

29 czerwca 2026 Nr 149 (18542)

# SPORT



Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wydanie papierowe ISSN 0137-9305



# Strażak ROB





# MISTRZOSTWA ŚWIATA FIFA 2026™

## HARMONOGRAM WSZYSTKICH MECZÓW



48 DRUŻYN



104 MECZE



16 STADIONÓW



3 KRAJE



### FAZA GRUPOWA

GRUPA A	GRUPA B	GRUPA C	GRUPA D
1. Meksyk 3 9 6:0 2. Republika Południowej Afryki 3 4 2:3 3. Korea Południowa 3 3 2:3 4. Czechy 3 1 2:6	1. Szwajcaria 3 7 7:3 2. Kanada 3 4 8:3 3. Bośnia i Hercegowina 3 4 5:6 4. Katar 3 1 2:10	1. Brazylia 3 7 7:1 2. Maroko 3 7 6:3 3. Szkocja 3 3 1:4 4. Haiti 3 0 2:8	1. Stany Zjednoczone 3 6 8:4 2. Australia 3 4 2:2 3. Paragwaj 3 4 2:4 4. Turcja 3 3 3:5
11.06. Meksyk - RPA 2:0 (1:0) 12.06. Korea - Czechy 2:1 (0:0) 18.06. Czechy - RPA 1:1 (1:0) 19.06. Meksyk - Korea 1:0 (0:0) 25.06. Czechy - Meksyk 0:3 (0:0) 25.06. RPA - Korea 1:0 (0:0)	12.06. Kanada - BiH 1:1 (0:1) 13.06. Katar - Szwajcaria 1:1 (0:1) 18.06. Szwajcaria - BiH 4:1 (0:0) 19.06. Kanada - Katar 6:0 (3:0) 24.06. Szwajcaria - Kanada 2:1 (0:0) 24.06. BiH - Katar 3:1 (2:1)	14.06. Brazylia - Maroko 1:1 (1:1) 14.06. Haiti - Szkocja 0:1 (0:1) 20.06. Brazylia - Haiti 3:0 (3:0) 20.06. Szkocja - Maroko 0:1 (0:1) 25.06. Szkocja - Brazylia 0:3 (0:2) 25.06. Maroko - Haiti 4:2 (2:2)	13.06. USA - Paragwaj 4:1 (3:0) 13.06. Australia - Turcja 2:0 (1:0) 19.06. Turcja - Paragwaj 1:0 (1:0) 19.06. USA - Australia 2:0 (2:0) 26.06. Turcja - USA 3:2 (2:1) 26.06. Paragwaj - Australia 0:0
GRUPA E	GRUPA F	GRUPA G	GRUPA H
1. Niemcy 3 6 10:4 2. Wybrzeże Kości Słoniowej 3 6 5:1 3. Ekwador 3 4 2:2 4. Curaçao 3 1 1:9	1. Holandia 3 7 10:4 2. Japonia 3 5 7:3 3. Szwecja 3 4 7:7 4. Tunezja 3 0 2:12	1. Belgia 3 5 6:2 2. Egipt 3 5 5:3 3. Iran 3 3 3:3 4. Nowa Zelandia 3 1 4:9	1. Hiszpania 3 7 5:0 2. Republika Zielonego Przylądka 3 3 2:2 3. Urugwaj 3 2 3:4 4. Arabia Saudyjska 3 2 1:5
14.06. Niemcy - Curaçao 7:1 (3:1) 15.06. WKS - Ekwador 1:0 (0:0) 21.06. Niemcy - WKS 2:1 (0:1) 21.06. Ekwador - Curaçao 0:0 26.06. Ekwador - Niemcy 2:1 (0:1) 26.06. Curaçao - WKS 0:2 (0:1)	15.06. Holandia - Japonia 2:2 (0:0) 15.06. Szwecja - Tunezja 5:1 (2:1) 20.06. Tunezja - Japonia 0:4 (0:2) 20.06. Holandia - Szwecja 5:1 (2:0) 26.06. Japonia - Szwecja 1:1 (0:0) 26.06. Tunezja - Holandia 1:3 (0:2)	15.06. Belgia - Egipt 1:1 (0:1) 16.06. Iran - Nowa Zelandia 2:2 (1:1) 22.06. Belgia - Iran 0:0 22.06. Nowa Zelandia - Egipt 1:3 (1:0) 27.06. Egipt - Iran 1:1 (1:1) 27.06. Nowa Zelandia - Belgia 1:5 (0:1)	15.06. Hiszpania - RZP 0:0 16.06. A. Saudyjska - Urugwaj 1:1 (1:0) 20.06. Hiszpania - A. Saudyjska 4:0 (3:0) 20.06. Urugwaj - RZP 2:2 (2:1) 27.06. RZP - A. Saudyjska 0:0 27.06. Urugwaj - Hiszpania 0:1 (0:1)
GRUPA I	GRUPA J	GRUPA K	GRUPA L
1. Francja 3 9 10:2 2. Norwegia 3 6 8:7 3. Senegal 3 3 8:6 4. Irak 3 0 1:12	1. Argentyna 3 9 8:1 2. Austria 3 4 6:6 3. Algieria 3 4 5:7 4. Jordania 3 0 4:7	1. Kolumbia 3 7 4:1 2. Portugalia 3 5 6:1 3. Demokratyczna Republika Konga 3 4 4:3 4. Uzbekistan 3 0 2:11	1. Anglia 3 7 6:2 2. Chorwacja 3 6 5:5 3. Ghana 3 4 2:2 4. Panama 3 0 0:4
16.06. Francja - Senegal 3:1 (0:0) 17.06. Irak - Norwegia 1:4 (1:2) 22.06. Francja - Irak 3:0 (1:0) 23.06. Norwegia - Senegal 3:2 (1:0) 26.06. Norwegia - Francja 1:4 (1:3) 26.06. Senegal - Irak 0:5 (0:1)	17.06. Argentyna - Algieria 3:0 (1:0) 17.06. Austria - Jordania 3:1 (1:0) 22.06. Argentyna - Austria 2:0 (1:0) 23.06. Jordania - Algieria 1:2 (1:0) 28.06. Jordania - Argentyna 1:3 (0:2) 28.06. Algieria - Austria 3:3 (1:1)	17.06. Portugalia - DRK 1:1 (1:1) 18.06. Uzbekistan - Kolumbia 1:3 (0:1) 23.06. Portugalia - Uzbekistan 5:0 (3:0) 24.06. Kolumbia - DRK 1:0 (0:0) 28.06. Kolumbia - Portugalia 0:0 28.06. DRK - Uzbekistan 3:1 (0:1)	17.06. Anglia - Chorwacja 4:2 (2:2) 18.06. Ghana - Panama 1:0 (0:0) 23.06. Anglia - Ghana 0:0 24.06. Panama - Chorwacja 0:1 (0:0) 27.06. Panama - Anglia 2:1 (1:0) 27.06. Chorwacja - Ghana 0:2 (0:0)

#### Drużyny awansujące do 1/16 finału z trzecich miejsc

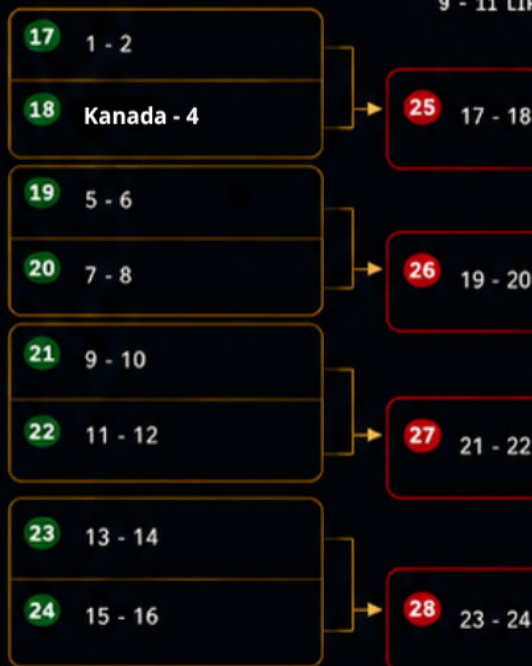
KRAJ	MECZE	PUNKTY	BILANS BRAMEK
DR Konga	3	4	4:3
Szwecja	3	4	7:7
Ghana	3	4	2:2
Ekwador	3	4	2:2

Bośnia i Hercegowina	3	4	5:6
Algieria	3	4	5:7
Paragwaj	3	4	2:4
Senegal	3	3	8:6

#### 1/16 FINAŁU 28 CZERWCA - 3 LIPCA

- Niemcy - Paragwaj
- Francja - Szwecja
- RPA - Kanada 0:1 (0:0)
- Holandia - Maroko
- Portugalia - Chorwacja
- Hiszpania - Austria
- USA - Bośnia i Hercegowina
- Belgia - Senegal
- Brazylia - Japonia
- WKS - Norwegia
- Meksyk - Ekwador
- Anglia - DR Konga
- Argentyna - RZK
- Australia - Egipt
- Szwajcaria - Algieria
- Kolumbia - Ghana

#### 1/8 FINAŁU 4 - 7 LIPCA



#### FAZA PUCHAROWA

ĆWIERĆFINAŁY  
9 - 11 LIPCA

PÓŁFINAŁY  
14 - 15 LIPCA

FINAŁ  
19 LIPCA

19.07 21.00
ZWYCIĘZCA 29
-
ZWYCIĘZCA 30
MECZ O 3. MIEJSCE 18 LIPCA
18.07 21.00
PRZEGRANY 29
-
PRZEGRANY 30

# Szamani już rzucili kłatwę

Wśród tych, którzy wyszli z grupy, znaleźli się nie tylko faworyci, ale także zespoły nieoczywiste.

MUNDIAL 2026

Meczami Algieria – Austria i Jordania – Argentyna zakończyła się w weekend fazę grupową mistrzostw świata. Z 48 uczestników stawka zmniejszyła się do 32. Nadal więc większość jest w grze, a wszystko dzięki temu, że do 1/16 finału awansowało aż osiem drużyn z trzecich miejsc. Turniej więc dopiero teraz został okrojony do takiej liczby uczestników, do której przyzwyczailiśmy się w poprzednich latach.

Faza pucharowa rozpoczęła się wczoraj od meczu Republika Południowej Afryki – Kanada (patrz strona 5). Etap 1/16 finału będzie nam towarzyszył do soboty 4 lipca, gdy na stadionie w Kansas City zagrają Kolumbia i Ghana. W tej fazie rozgrywek mistrzostwa wciąż będą odbywać się w Kanadzie i Meksyku. U północnego sąsiada Stanów Zjednoczonych zawodnicy zagrają 3 lipca. Portugalia i Chorwacja zaprezentują się przed publicznością w Toronto, a Szwajcaria i Algieria w Vancouver. Z kolei Holandia i Maroko zagrają



Szalona radość piłkarzy Demokratycznej Republiki Konga.

na arenie w Monterrey 30 czerwca, zaś Meksyk i Ekwador dzień później w Mexico City. W 1/8 finału tylko dwa mecze odbędą się poza Stanami Zjednoczonymi, a od ćwierćfinałów wszystkie spotkania zaplanowane zostały na terenie głównego gospodarza turnieju.

Gdy tylko zakończy się 1/16 finału, błyskawicznie rozpocznie się kolejny etap zmagania. Podobnie jak w przypadku przejścia z fazy grupowej do fazy pucharowej – nad ranem polskiego czasu 4 lipca odbędzie się ostatni mecz 1/16 finału, a już wieczorem będziemy oglądać rywalizację w 1/8 finału.

## Kłątwa!

Z grup wyszli faworyci: Brazylia, Niemcy, Hiszpania, Holandia, Hiszpania, Francja, Norwegia, Argentyna czy Anglia. Mieliśmy też jednak do czynienia z sensacjami. Nie można inaczej nazwać awansu do fazy pucharowej Republiki Zielonego Przylądka. Debiutanci na mundialu z góry byli skazywani na porażkę. Mieli przegrać z Hiszpanią i Urugwajem, a o punkty mogli co najwyżej powalczyć z Arabią Saudyjską. Tymczasem Kabowerdeńcy nie przegrali ani jednego meczu! Wszystkie zremisowali i... to wystarczyło.

Skorzystali na słabości Urugwaju, który nie był w stanie wygrać z Saudyjczykami. Tym samym Republika Zielonego Przylądka dostała się do 1/16 finału z trzema punktami. Jest jedynym zespołem bez zwycięstwa, który wyszedł z grupy, nawet wliczając reprezentacje, które zakończyły rywalizację na trzecich miejscach. Teraz przed Republiką Zielonego Przylądka kolejne piękne wyzwanie – o awans do kolejnej rundy zagrają z mistrzem świata Argentyną. Afrykańscy szamani już zdążyli rzucić kłatwę na zespół Lionela Scalonię, aby pomóc Kongijczykom.

## Najlepsi wśród trzecich

Godna uznania jest także postawa Demokratycznej Republiki Konga. Trafiła do szaleni wymagającej grupy – z Portugalią i Kolumbią, a mimo to potrafiła wyrwać punkt przeciwko iberyjskiej ekipie. To był kluczowy mecz – w ostatniej kolejce Kongijczycy wygrali ze słabutkim Uzbekistanem, dzięki czemu awansowali do 1/16 finału jako najlepszy zespół z trzecich miejsc. To jednak oznacza, że trafią na równie silnego rywala, co Republika Zielonego Przylądka – 1 lipca zagrają przeciwko Anglii.

## Mieli odpaść...

Z niezłej strony pokazali się także zawodnicy Republiki Południowej Afryki. Po pierwszym meczu przeciwko Meksykowi podopieczni Hugo Broosa zostali okrzyknięci jedną z najgorszych drużyn na mundialu. Z czasem jednak udowodnili, jak bardzo mylili się ci, którzy skreślili ich po pierwszym potknięciu. Kilka dni później zdobyli punkt przeciwko Czechom, a na sam koniec fazy grupowej wytrzymali presję i w meczu o zaję-

cie drugiego miejsca pokonali Koreę Południową 1:0. Czy teraz będą w stanie pokonać Kanadę i przedłużyć swój pobyt na mistrzostwach?

## Uratowali bilans

Ostatnią reprezentacją, którą należy wyróżnić, jest Senegal. Finalista ostatniego Pucharu Narodów Afryki miał bardzo trudny start turnieju – na „dzień dobry” przegrał z Francją (1:3), a następnie otrzymał cios od Norwegii (2:3). Gdy wydawało się, że zbliża się czas pożegnania z turniejem, Senegalczycy cały czas wierzyli. Musieli przede wszystkim wygrać z Irakiem jak największą liczbą bramek – tylko przy takim scenariuszu mogli powiększyć szanse na awans z trzeciego miejsca. I wygrali 5:0 – zakończyli więc grupę z trzema punktami i bilansem bramek +2. To na koniec okazało się zbawienne, bo w tabeli drużyn z trzecich miejsc zajęli ósme, ostatnie miejsce premiowane awansem! Jako jedyny zespół zajmujący trzecie miejsce, znalazł się w 1/16 finału z mniejszą liczbą punktów niż cztery. 1 lipca na przeszkodzie stanie im Belgia.

Kacper Janoska

## Pożegnanie z Ameryką

Szesnaście reprezentacji opuściło już USA, Kanadę albo Meksyk. Co nam po nich zostało?

Wstyd. Żenada. Kompromitacja. Hańba. Frajerstwo. Nie wracajcie do kraju! – to chyba najsłynniejsza tabloidowa okładka, jaka ukazała się po meczu Polaków na mundialu. W 2006 Biało-czerwoni na inaugurację zmagania w Niemczech ulegli 0:2 Ekwadorowi i zostali odsądzeni od czci i wiary. Teraz z podobnymi komentarzami spotkała się część z 16 ekip, które już po fazie grupowej pożegnały turniej w USA, Kanadzie i Meksyku.

W niektórych przypadkach rozczarowanie nabrało konkretnego wymiaru. Urugwajska federacja odwołała czarter dla reprezentacji, wsadzając kadrowiczów Marcelo Bielsy do samolotów rejsowych. Sam szkoleniowiec nie gryzł się w język, oceniając swoją robotę. – Co ja zrobiłem dla urugwajskiego futbolu? Nic. Przez trzy lata pracy tak naprawdę nie osiągnęliśmy żadnych wyników. To była kadencja, która niczego po sobie nie zostawiła – przyznał po spotkaniu z Hiszpanią rozgryczony 70-latek.

## Weterani przegrani, ale z planami

Równie gorzko trzeba mówić o postawie Czechów. I mówią wszyscy (Patrik Schick w ogóle zakończył już reprezentacyjną karierę, choć ma dopiero 30 lat), poza... ich selekcjonerem. – Nigdy się nie poddaję, nie uciekam bez walki. Mam ważną umowę i zamierzam ją wypełnić – powiedział Mirosław Koubek, dodając, że myśli o najbliższej edycji Ligi Narodów.

Czeski selekcjoner jest po tym turnieju drugim najstarszym trenerem, który prowadził zespół na mundialu (74 lata i 296 dni). Wyprzedza go w tej klasyfikacji tylko Dick Advocaat (78 lat i 271 dni), który – w przeciwieństwie do Koubka – nie musiał się wstydić za podopiecznych z Curacao. – Piłkarze zagraли z wielkim entuzjazmem, ogromną odwagą. Musimy to wykorzystać, aby stać się jeszcze lepszymi. Trzeba zorientować się, czy znajdziemy jeszcze więcej piłkarzy chętnych do gry dla Curacao – zaznaczył Holender, dla którego był to trzeci turniej

MŚ i trzecia reprezentacja, jaką w nim prowadził.

Zaznaczył zarazem, że na razie myśl o rezygnacji z pracy nie pojawiła się w jego głowie. Wręcz przeciwnie: pojawiły się w niej zadania do wykonania! – Z dużym optymizmem patrzę w przyszłość, ale jednocześnie widzę, że na niektórych pozycjach musi nastąpić poprawa. Musimy znaleźć piłkarzy, którzy pozwolą nam grać bardziej swobodnie – zapowiedział.

## Im wstydić się nie kazano...

Swobodnie grali w mundialu m.in. Irańczycy, choć swobody na co dzień mieli niewiele. Na dwa pierwsze mecze w USA – po napaści Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran – musieli zmienić plany i przenieść swój obóz z Tucson w Arizonie do meksykańskiej Tijuany – otrzymywali ledwie 24-godzinne wize, na trzeci – 48 godzinne. Części działaczy w ekipie, powiązanych z reżimem ajatollahów, w ogóle odmówiono wjazdu do USA. Piłkarze zaś odpadli, choć nie przegrali żadnego meczu! – Nie otrzymaliśmy nagrody za nasze wysiłki, piłkarska sprawiedliwość nie była po naszej stronie – wzdychał trener Amir Ghalenozi.



Wśród panamskich fanów był nawet... Spiderman. Ale i on nie pomógł rodakom w zdobyciu choćby jednej bramki na mundialu.

Żadna inna ekipa nie miała na turnieju tak wielkich problemów, jak Iran.

Dobre wrażenie – dzięki wygranej z Amerykanami w ostatnim meczu – zostawili też Turcy. – Wracamy do domu z wysoko podniesionym czołem – mówił po zwycięstwie 3:2 ich trener Vincenzo Montella. On też zapowiedział, że chce pracować dalej z reprezentacją nad Bosforu, Morza Czarnego i Morza Śródziemnego.

## ...a oni powinni

Z kadrą z wschodnich wybrzeży Morza Północnego nie będzie za to już pracować Steve Clarke. Szkoci po raz 13. grali w wielkiej imprezie (MŚ, ME) i po raz 13. nie sforsowali bramki do fazy play off! Również i Herve Renard, facet z najkrót-

szą w tych zawodach przygodą selekcyjną na tunezyjskiej ławce, pewnie już nie dostanie szansy wybudzenia ze snu Orłów Kartaginy.

## Dla upadłej ojczyzny

Spośród tych, którzy odpadli, a nie zostali wymieni wyżej, kibice zapamiętają zapewne ambitnych Haitańczyków, z których wielu nigdy nie odwiedziło upadłej ojczyzny, rządzonej przez gangi. – Mamy fantastyczne pokolenie, jesteśmy dopiero na początku drogi. Na tym można zbudować coś fajnego i wrócić za cztery lata – uważa Wilson Isidor, urodzony w Rennes napastnik Sunderlandu, który u progu roku dokopał się do swych haitańskich korzeni.

Z uzbeckiej przygody zostaną w pamięci słowa Fabio

Cannavaro, kolejnego włoskiego szkoleniowca na imprezie (Włochów – przypomnijmy – nie było...). – Mundial jest brutalny. Piłkarze są smutni w szatni. Uwierzcie mi, cierpię bardziej niż ktokolwiek w Uzbekistanie – tłumaczył po meczu z DR Kongo, w którym prowadzili po pierwszej połowie, ale przegrali 1:3.

Występy Kataru, Arabii Saudyjskiej, Jordani, Korei Płd, Iraku, Nowej Zelandii czy Panamy – choć dla kibiców w tych krajach były ważne – zostaną tylko w dokumentacji... Choć ci ostatni jednak zapisali się w niej w sposób szczególny: są jedyną reprezentacją, która w XXIII Mistrzostwach Świata nie zdobyła gola!

Dariusz Leśnikowski

# Zaśpiewali „Hey, Jude”

Anglicy nie zachwycili, ale ostatecznie wygrali z Panamą i rozgrywki w grupie L skończyli na pierwszej pozycji. Co będzie dalej?

Pierwsza połowa meczu rozgrywanego na MetLife Stadium w Nowym Jorku/New Jersey przypominała mecz Wyspiarzy z Ghaną kilka dni wcześniej w Bostonie. Faworyci nie mogli wówczas przedrzeć się przez szyki dobrze zorganizowanego rywala, który choć już pożegnał się z turniejem, to chciał chociaż zdobyć honorowego gola. Nie udało się. U Anglików, wspieranych przez dziesiątki tysięcy swoich fanów w Stanach (z których trzech przed meczem zostało... zatrzymanych przez policję), starał się na lewym skrzydle aktywny Marcus Rashford, ale bez efektu bramkowego. W ogóle Trzy Lwy Albionu grał ospale, niemrawo. Było tak nawet wtedy, gdy Chorwacja prowadziła z Ghaną, a przy



Harry Kane z 12 bramkami został najlepszym strzelcem reprezentacji w Anglii w historii finałów MŚ.

swoim remisowym wyniku Anglia spadała na drugie miejsce. Dopiero po przerwie zobaczyliśmy próbkę umiejętności jedenastki, która przeciwieństwie w XXIII mistrzostwach świata ma odegrać niepoślednią rolę, a na razie – oprócz pierwszego efektownie wygranego spotka-

nia z Chorwacją – nie bardzo to pokazuje. W trudnym momencie błysnął ten, na którego wszyscy w Anglii liczą, czyli Jude Bellingham, po rożnym wyciągając nogę tak, że Orlando Mosquera musiał po raz pierwszy wyciągać futbolówkę z siatki. Zaraz potem piłkarz Realu Madryt świetnie dośro-

kował z kolei na głowę Harry'ego Kane'a, który zdobył swojego trzeciego gola w mistrzostwach, a 12. w historii gier w mundialach i wyprzedza teraz o jedną bramkę słynnego Gary'ego Linekera. Po meczu fani Anglii znowu śpiewali utwór Beatlesów „Hey, Jude”.

Humor Wyspiarzom zepsuła kontuzja prawego obrońcy Jarella Quansah, który gra przeciwieństwie innemu kontuzjowanemu boczemu defensora, Reece Jamesa. – Naturalnie ta sytuacja mnie martwi. Będzie wyścig z czasem, żeby byli gotowi do meczu w 1/16 finału – powiedział po meczu Thomas Tuchel, trener angielskiej reprezentacji. Tam na Anglików czeka Demokratyczna Republika Konga.

Michał Zichlarz, Nowy Jork/New Jersey

OCENA MECZU ★ ★ ★

Panama - Anglia  
0:2 (0:0)

0:1 – Bellingham, 62 min, 0:2 – Kane, 67 min (głową)

**PANAMA:** Mosquera – Murillo, Escobar, Cordoba, Andrade, Gutierrez (88. Davis) – Martinez, Barcenas, Harvey (88. Quintero), J. Rodriguez – T. Rodriguez (46. Fajardo). Trener Thomas CHRISTIANSEN.

**ANGLIA:** Pickford – Quansah (64. Madueke), Kansa, Guehi, O'Reilly – Saka (64. Spence), Anderson (84. Henderson), Bellingham, Rogers, Rashford – Kane (84. Watkins). Trener Thomas TUCHEL.

Sędziował Abdulrahman Al-Jassim (Katar). Widzów 80 663 (komplet). Żółte kartki: Fajardo, Andrade – Quansah. Piłkarz meczu – Jude BELLINGHAM.

## Siła woli Chorwatów

Stare gwiazdy udowadniają, że potrafią wygrywać.

GRUPA L

Chorwaci potrzebowali zwycięstwa. Nic więc dziwnego, że Zlatko Dalić przygotował taktykę ofensywną i po nieco sennym początku Luka Modrić poprowadził „Ognistych” do ataku. Co prawda z przebicciem się przez skonsolidowany blok obronny Ghany mieli spore problemy, ale sięgnęli po plan B i skuteczne okazały się strzały z dystansu. W 17 minucie Nikola Vlaszić huknął w słupek, a lepiej przyszedł w 31 minucie Petar Sucić. Po płaskim uderzeniu z 25. metra Benjamin Asare musiał wyciągać piłkę z siatki. Dopiero

po stracie pierwszego gola na turnieju Ghana zaczęła pokazywać, że ma też w składzie napastników. Najbardziej aktywny był zawodnik Manchesteru City Antoine Semenyo. Najważniejszym zmiennikiem okazał się jednak Ernest Nuamah, bo to on od razu po wejściu na boisko dośrodkował z rzutu wolnego, a Derrick Luckassen wyrównał. Radość w zespole Ghany trwała jednak bardzo krótko, bo Modrić dośrodkowaniem z rzutu różnego obstrużył Vlaszicia, którego główka zapewniła Chorwatom awans z drugiego miejsca. Ghana też gra dalej, ale z pozycji trzeciej.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★ ★

Chorwacja - Ghana  
2:1 (1:0)

1:0 – P. Sucić, 31 min, 1:1 – Luckassen, 73 min, 2:1 – Vlaszić, 83 min (głową).

**CHORWACJA:** Livaković – Staniszić, Szutalo, Pongracić, Perišić – Vlaszić (88. Gvardiol), Modrić, Sucić, Kovacic (78. Mario Paszalić), Baturina (88. Marco Paszalić) – Budimir (66. Matanović). Trener Zlatko DALIĆ.

**GHANA:** Asare – Senaya, Adjetej (46. Oppong), Luckassen, Mensah – Parthey, Owusu (46. Fatawu), Sibo (85. Yireknyi) – Sulemana (71. Nuamah), Ayew (71. Thomas-Asante), Semenyo. Trener Carlos QUEIROZ.

Sędziował Drew Fischer (Kanada). Widzów 68.274 Żółte kartki: Perišić – Nuamah. Piłkarz meczu - Luka MODRIĆ.

## CZTERE PYTANIA DO...

### Brawa dla rekordzisty

JORDANA HENDERSONA pomocnika reprezentacji Anglii



**1** Zdobywając bramkę w meczu z Panamą, Harry Kane stał się najsukcesywniejszym napastnikiem reprezentacji Anglii w historii występów na MŚ. Znać się od wielu lat, jak pan to skomentuje?

- Niesamowity wynik niesamowitego piłkarza, a jestem pewien, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Wiemy, ile znaczy dla reprezentacji, co jej da i daje. To wielka postać naszej piłki. Cieszę się, że ustanowił taki rekord, choć myślałem, że stało się to już wcześniej, ale jak się okazało, bramka z Chorwacją była wyrów-

naniem wyniku, teraz już jest najlepszy.

**2** Dla pana to z kolei czwarte mistrzostwa świata. Co można powiedzieć przed fazą pucharową, bo wielka gra rozpoczyna się dopiero teraz?

- Tak, czas przeleciał bardzo szybko, nawet nie wiem kiedy (uśmiech). Na pewno wspieram kolegów, jak mogę. A co będzie ważne? Spokój, pewność siebie. Mamy znakomity zespół z wieloma indywidualnościami, w którym jest dobra atmosfera. Wchodzimy w fazę nokautu i teraz

rzeczywiście wszystko się zaczyna. Trzeba się skupić na sobie, na tym, co przed kolejnym spotkaniem w 1/16 nakreślił trener.

**3** Wasze mecze w USA ogląda David Beckham. Czy jest w kontakcie z reprezentacją?

- To wielka postać dla naszej generacji, świetny ambasador brytyjskiej piłki. Super, że jest na naszych meczach, że nas wspiera, ale nie słyszałem, żeby kontaktował się z kimś z drużyny narodowej.

**4** Zagracie z DR Konga. Co pan może powiedzieć o tej drużynie?

- Że na pewno będzie wymagającym rywalem. W zeszłym roku graliśmy z Senegalem mecz towarzyszy i wiemy, jak trudno gra się z afrykańskimi drużynami (w czerwcu 2025 w Nottingham Senegalczyki wygrali 3:1 – przyp. red.). DR Konga to dobra drużyna, z dobrymi zawodnikami, która tutaj, jak pamiętamy, zremisowała z Portugalią. W tej fazie turnieju nie ma już słabych.

## ZAPISKI AMERYKAŃSKIE (11)

### Rachunek zysków i strat

Michał Zichlarz



Nie ma czasu, żeby na spokojnie sięgnąć i podsumować to, co wydarzyło się w fazie grupowej amerykańskiego mundialu. Na poprzednich MŚ między spotkaniami w grupach, a tymi pucharowymi, był 1-2 dni przerwy. Osiem lat temu w Rosji po grupowych meczach było spotkanie w Moskwie na Łużnikach z szefem sędziów Pierluigi Collina, który zachwalał VAR debiutujący na czempionacie globu. Teraz już od razu gramy fazę pucharową. Crazy! Za mną też już osiem meczów obejrzań na żywo w czterech miejscach i zmęczenie daje się we znaki, ale nic to – futbol ponad wszystko!

Jak wygląda rachunek zysków i strat po pierwszej rundzie, gdzie odpadła szesnastka stabeuszy? Najgorzej wypada Azja, która straciła prawie wszystkich swoich przedstawicieli, a w boju ostatecznie jeno – tradycyjnie – Japonia i grająca w tej strefie od lat Australia. Zgodnie z przewidywaniami nie ma już też drużyn z Karaibów, czyli debutanta Curacao, Haiti, które zagrało z najlepszymi po 52 latach przerwy, i Panamą. Te zespoły zdobyły w sumie punkt, a łącznie straciły... 21 bramek. Z 16 reprezentacji trzy straciła Europa, a co ciekawe – Czesi i Turcy to wygrani marcowych baraży. Szkoci klasycznie nie wyszli. Zawsze im czegoś zabrak-

nie. Na MŚ w 1974 mieli nawet cztery punkty z Brazylią i Jugosławią razem, a i tak nie przeszli dalej, już po raz dziewiąty. Nieprawdopodobnie zły bilans reprezentacji z Wysp. Na plus na pewno Afryka, która z dziesięciu przedstawicieli aż dziewięciu wprowadziła dalej, w tym sensacyjne Cabo Verde, czyli Republikę Zielonego Przylądka, która – jak mówią w amerykańskich mediach – ma mniej mieszkańców niż Wyoming, czyli stan z najmniejszą populacją ze wszystkich stanów Ameryki, których jest 50, tyle ile gwiazdek na amerykańskiej flagie, tak tutaj szanowanej. Po raz pierwszy w fazie pucharowej gra siedmiokrotny mistrz Czarnego

Kontynentu Egipt, a także Wybrzeże Kości Słoniowej, RPA, DR Konga, która jak Haiti wśród najlepszych gra po raz pierwszy od 1974. Niespodziewanie nie ma też dalej dwukrotnego mistrza świata Urugwaju, po raz drugi z rzędu, bo w Katarze też tak było, ale z CONMEBOL, czyli z południowoamerykańskiej konfederacji, jest pięciu innych przedstawicieli, a dodając do tego trzy kraje z Ameryki Północnej, mam na myśli te organizujące MŚ, to Ameryka całościowo na plus. To na razie jednak tylko przedbiegi, faktyczna walka rozpoczyna się dopiero teraz. Zobaczymy, ile reprezentacji z poszczególnych

kontynentów będzie w kolejnych fazach, a najważniejsze będzie, ile kto będzie miał ekip w czołowej czwórce, bo to się najbardziej liczy. Pamiętam swój pierwszy mundial, który jako dziennikarz obsługiwałem w 2010 roku na stadionach Republiki Południowej Afryki. Mówiło się o zmierzchu Europy, bo w 1/4 były ledwie trzy ekipy ze Starego Kontynentu. A jak się skończyło? Hiszpania była pierwsza, Holandia druga, a Niemcy trzecie! Na wnioski przyjdzie jeszcze czas. Ja pakuję się i ruszam w kilkugodzinną drogę na mecz 1/16 do Bostonu – pomiędzy naszym zachodnim sąsiadem a Paragwajem. Na pewno będzie ciekawie!

# Podrapana ambicja

Gospodarze długo kazali czekać na „konkrety”, a ten najważniejszy zaprezentowali, gdy arbiter już miał dmuchać w gwizdek.

Kanadę dało się lubić. W fazie grupowej gospodarze imponowali energią i zadziornością, ofensywnym drygiem i parciem naprzód – ale w 1/16 finału nic z tego nie zostało. Les Rogues zagraли zupełnie odwrotnie względem tego, do czego wszyscy się przyzwyczaili. A przecież mierzyli się z Republiką Południowej Afryki, która – lekko mówiąc – do najsilniejszych nie należy.

## Ledwo zdążył

Pierwsze spotkanie fazy play off MŚ było ciężkostrawne. Kanadyjczycy wyglądali, jakby zjadał ich stres – w końcu nie dość, że po raz pierwszy w historii mundialu wyszli z grupy, to w dodatku musieli wyjechać poza kraj i wystąpić w Los Angeles. Dopiero przed przerwą zagrozili Bafana Bafana, gdy Aubrey Modiba wybił



Moment, który dał Kanadzie awans do 1/8 finału MŚ!

z linii bramkowej piłkę uderzoną głową przez Moise Bombito. Gol byłby to ciekawy, bo 26-letni stoper jeszcze żadnego w kadrze nie strzelił, a jego obecność w wyjściowym składzie... nikt się nie spodziewał. Obrońca Nicei zagrał w tym sezonie tylko dwa razy, a od połowy października leczył kontuzję uda i ledwo wyrobił się na turniej.

## Kanada na niego czekała!

Po przerwie wolne tempo meczu awansowało na średnie, a parę podrygów wykazała Afrykańczyca. Gdyby piłka nie „zeszła” Oswinowi Apollisowi, pewnie byłby gol, ale za to rozdrażniona tym sygnałem ostrzegawczym Kanada wypracowała znakomitą okazję z kontry, tyle że nie sfinalizowali jej ani Tani Oluwaseyi, ani Jonathan David. Selekcjoner Jesse Marsch w 75 minucie zdecydował się na ruch, na który czekali

OCENA MECZU ★

Republika Południowej Afryki - Kanada  
0:1 (0:0)

0:1 - Eustaquio, 90+1 min

RPA: Williams - Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba - Mokoena, Sithole - Maseko (86. Moremi), Mofokeng (46. Mbatha), Apollis - Makgopa (86. Rayners). Trener Hugo BROOS.

KANADA: Crepeau - Johnston, Bombito (59. De Fougerolles), Cornelius, Laryea - Buchanan (75. Davies), Saliba (59. Sigur), Eustaquio, Millar (71. Shaffelburg) - J. David, Oluwaseyi (71. P. David). Trener Jesse MARSCH.

Sędziował Joao Pedro Pinheiro (Portugalia). Widzów 69 237. Żółte kartki: Saliba, Sigur. Piłkarz meczu - Stephen EUSTAQUIO

wszyscy w kraju gospodarza – na boisku po raz pierwszy w turnieju pojawił się Alphonso Davies (czyli tym razem Marsch nie kłamał, że jest gotowy do grania). Piłkarz Bayernu Monachium natychmiast zdynamizował akcje Kanadyjczyków, wszedł w kilka dryblingów, rozpoczął sekwencję, którą kończył minimalnie chybnym strzałem Promise David. Les Rogues zaczęli przechylać szalę na swoją korzyść, ale ciągle brakowało im najważniejszego i mimo wszystko „śmierdziało” dogrywką.

## Znowu ten pechowiec...

No ale od czego jest Stephen Eustaquio? Jeszcze dekadę temu grał w młodzieżowej reprezentacji Portugalii z Joao Felixem, Diogo Costą

czy Rafaellem Leao. Wybrał jednak kraj urodzenia i pod nieobecność Daviesa ubierał opaskę kapitana. W ostatnim meczu grupowym, przegranym ze Szwajcarią, Marsch posadził go na ławce i najwyraźniej mocno podrapał jego ambicję. Wczoraj zaczął od początku, a już w doliczonym czasie przejął bezpieczną piłkę wybitą z „szesnastki” przez Sphephelo Sithole (ten, który obejrzał „czerwień” z Meksykiem) i uderzył półwolejem obok słupka. Ronwen Williams wyciągnął się jak struna, ale nie dał rady interweniować i stało się jasne – dzięki Eustaquio Kanada zostaje, a RPA jedzie do domu! Les Rogues będą teraz czekać na zwyciężcę pary Holandia – Maroko.

Piotr Tubacki

## Upadek legendy

Fernando Muslera zapracował na miano najgorszego bramkarza w historii mistrzostw świata.

### GRUPA H

Urugwaj przypomnieli sobie w 2010 roku, kiedy niespodziewanie zajęli czwarte miejsce na mundialu. Zyskał wielu sympatyków, choć niekoniecznie... w Ghanie (pamiętna ręka Luisa Suareza). Wiele było nazwisk, które wspomniano w ich kontekście w kolejnych latach: Lugano, Godin, Cavani, Caceres, Maxi Pereira, Gargano czy przede wszystkim Diego Forlan.

Jednym z nich był także Fernando Muslera, który w trakcie MŚ 2026 skończył 40 lat. Bramkarz ten grał na MŚ 2010, 2014, 2018, w 2022 był rezerwowym. Po Katarze zrezygnował z reprezentacji, wrócił przed Ameryką i... był fatalny. Zawalił przy absolutnie każdej z czterech straconych bramek przez Urugwaj! Firma statystyczna Opta policzyła mu co prawda „tylko” trzy pomyłki prowadzące do gola przeciwnika, ale i tak według jej metodologii to najgorszy występ bramkarza na mundialu od 1966 roku (czyli od kiedy zbierane są dane). Wokół Muslery wytworzył się mit podobny nieco do Guillermo Ochoy z Meksyku – bramkarskie-

go kozaka, który pojawia się i znika raz na cztery lata. Amerykański turniej boleśnie jednak obdarł legendę Urugwajczyka, tym bardziej że kibice zaczęli przypominać... że na poprzednich MŚ także „walił babole”!

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★

Urugwaj - Hiszpania  
0:1 (0:1)

0:1 - Baena, 42 min

URUGWAJ: Muslera (46. Rochet) - Varela, Caceres, Olivera, Sanabria (70. Rodriguez) - Ugarte (45. de la Cruz) - Canobbio, Bentancur, Valverde (57. Vinas), M. Araujo - Nunez. Trener Marcelo BIELSA.

HISPANIA: Simon - Llorente, Cubarsi, Laporte, Cucurella - Pedri (60. Ruiz), Rodri - Yamal (76. Williams), Merino (60. Olmo), Baena (66. Pino) - Oyarzabal (76. Torres). Trener Luis DE LA FUENTE.

Sędziował Ismail Elfath (USA). Widzów 45 065. Żółte kartki: Sanabria, Varela, de la Cruz - Baena. Czerwona kartka: Canobbio (90+5. foul). Piłkarz meczu - Alex BAENA

OCENA MECZU ★ ★

Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska  
0:0

RZP: Vozinha - Pina (90+4. Moreira), Pico, Diney, Paulo - Lenini - Mendes (71. Rodrigues), D. Duarte, Monteiro (71. L. Duarte), W. Semedo (61. Varela) - Livramento (61. da Costa). Trener BUBISTA.

ARABIA S: Al-Owais - Abdulhamid (33. Lajami), Al-Amri, Altambakti, Boushal (82. Al-Harbi) - Mandash (66. Al-Hamad), Al-Khaibari (46. Juwayr), N. Al-Dawsari, S. Al-Dawsari (66. Al-Shamat) - Kanno - Al-Buraikan. Trener Georgios DONIS.

Sędziował Francois Letexier (Francja). Widzów 68 278. Żółte kartki: Pina - Abdulhamid, N. Al-Dawsari, Al-Buraikan. Piłkarz meczu - Abdulrahman AL-AMRI

## Wysłany do... podologa

Nie po raz pierwszy VAR rozeźlił tych, którzy wolą ducha gry od kreślenia linii spalonego na milimetry.

### GRUPA K

Jedni powiedzieliby, że powinien ubrać buty mniejsze o jeden rozmiar. Inni - jak Wayne Rooney na antenie BBC - kleli w żywe drewno, oglądając zVARiowane kreski rysowane przez komputerowy system. - A co by było, gdyby ten gol decydował o „być albo nie być”? - pytał retorycznie były reprezentant Anglii.

Z największym dystansem do anulowania gola Davinsona Sanchezza w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry Kolumbia - Portugalia podszedł trener Latynosów Nestor Lorenzo. - Przed następną grą wysłał go chyba do podologa! - mówił o swym stoperze, śmiejąc się w głos. Komputerowa grafika zaprezentowana przez FIFA pokazywała, że obrońca Galatasarayu poza linię defensorów portugalskich wystawił czubek buta. Jak to się ma do gola zdobytego głową? Ano wystarczy do odgwizdania ofsajdu...

To był pierwszy w dziejach mundialowych gier Kolumbijczyków bezbramkowy remis. Nieza-

lepszych bramkarzy turnieju. W drugim meczu Kongijczyki dopiero po zmianie stron zdołali złamać zasieki Uzbeków i... VAR-u, który przed przerwą anulował im gola z powodu faulu popełnionego kilka podań (i sekund) przed tym, jak piłka wpadła do siatki.

(DaL)

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Kolumbia - Portugalia  
0:0

KOLUMBIA: Vargas - S. Arias (87. Muñoz), Sanchez, Lucumi, Machado - Lerma (60. Rios) - Puerta, J. Arias (76. Castaño) - Rodriguez (76. Quintero), Cordoba (60. Luis Suarez), Diaz. Trener Néstor LORENZO.

PORTUGALIA: D. Costa - Cancelo (46. Dalot), Dias, Veiga, Mendes (90+2. Nunes) - Vitorino (70. S. Costa), R. Neves (46. J. Neves) - Neto, Fernandes, Felix (70. Leao) - Ronaldo. Trener Roberto MARTINEZ.

Sędziował Alireza Faghani (Australia). Widzów 64478. Żółta kartka - Puerto. Piłkarz meczu - James RODRIGUEZ.

OCENA MECZU ★ ★ ★

DR Konga - Uzbekistan  
3:1 (0:1)

0:1 - Szomurodow, 10 min, 1:1 - Wissa, 66 min (karny), 2:1 - Mayele, 78 min, 3:1 - Wissa, 90+1 min

DR KONGA: M'Pasi - Wan-Bissaka, Mbemba, Tuanzebe, Masuaku (83. Kayembe) - Cipenga (72. Bongonda), Moutoussamy (72. Mukau), Noah Sadiki, Mbuku (73. Elia) - Bakambu (51. Mayele), Wissa. Trener Sébastien DESABRE.

UZBEKISTAN: Nematow - Chusanow, Aszuratow, Urozow (82. Siergiejew) - Alijonow, Szukurov (58. Chamrobekow), Mozgajew (82. Iskanderow), Nasrullajew - Fajzullajew (73. Urunow), Szomurodow, Chamdamow (59. Ganijew). Trener Fabio CANNANARO.

Sędziował Felix Zwayer (Niemcy). Widzów 68239. Żółte kartki: Sadiki, Mbuku, Moutoussamy - Chusanow, Nasrullajew. Piłkarz meczu - Yoane WISSA.



## 65 cali i większe

Paragwajczykom się powodzi - i na mundialu, i... w życiu. To zasługa m.in. tego pana, Julio Enciso.

**Powrót Paragwaju na mistrzostwa świata dał potężny impuls krajowej gospodarce.**

1/16 FINAŁU

„Efekt Albirroja” to nie tylko sportowe emocje, ale boom w handlu i gastronomii, który uczynił kraj liderem prognozowanego wzrostu w Ameryce Południowej.

### Piłkarska gorączka

Jak donosi „The Asuncion Times”, obroty restauracji, barów i sklepów rosną nawet o 200 procent w porównaniu ze zwykłymi weekendami. Ten gigantyczny popyt wykreował w sektorze handlu i gastronomii około 30 tys. tymczasowych miejsc pracy, dając szansę głównie młodym pracownikom. Skok zakupowy widać też w domach. Paragwajczycy masowo wydają pieniądze na nowoczesne telewizory powyżej 65 cali, systemy nagłośnienia i meble, chcąc przzenieść stadionową atmosferę do salonów.

To bezprecedensowe wyniki dla gospodarki w porównaniu z turniejem w 2010 roku, kiedy reprezentacja zagrała w ćwierćfinale i osiągnęła najlepszy wynik w historii. Piłkarska gorączka napędza także rynek reklamowy i sponsoring. Według prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Paragwaj stał się regionalnym liderem rozwoju, wyprzedzając sąsiadów pod względem dynamiki handlu detalicznego. Analitycy wskazują, że jeśli reprezentacja pokona Niemców, ożywienie potrwa znacznie dłużej niż do lipca. Sukces buduje silny kapitał na

przyszłość - w 2030 kraj po raz pierwszy w historii ugości mecz kolejnego mundialu, co ma utrwalić obecny wzrost gospodarczy (MŚ za 4 lata odbędą się w Hiszpanii, Maroku i Portugalii w 2030 roku, ale trzy pierwsze mecze zostaną zorganizowane w Urugwaju, Argentynie i Paragwaju).

### Niemcy liczą na progres

Problemem faworytów, Niemców, są traczone gole. W trzech meczach dali się pokonać cztery razy. W fazie play off każdy błąd może kosztować znacznie więcej i przesądzić o szybszym powrocie do Europy. Dodatkowym utrudnieniem jest absencja Nica Schlotterbecka, którego kontuzja stawu skokowego w spotkaniu z Wybrzeżem Kości Słoniowej wykluczyła z występów do końca turnieju. Zaś ofensywne gwiazdy: Florian Wirtz, Jamal Musiala i Kai Havertz prezentowały się dotąd poniżej oczekiwań. - Wiemy, że zawodnicy, którzy w ostatnich kilku latach osiągnęli światową klasę, muszą się wykazać. Zespół wie, że jest jeszcze wiele do poprawienia - podkreśla Rudi Voeller, dyrektor reprezentacji.

Michał Knura

**NIE PRZEGAP!**

1/16 finału  
Paragwaj - Niemcy  
poniedziałek, 22.30 - TVP 1, TVP Sport

## Kibic brazylijski jest megawymagający!



Rozmowa z **Edim Andranda**, byłą brazylijską gwiazdą m.in. Pogoni Szczecin i Korony Kielce, autorem 45 goli w 186 występach w ekstraklasie

### Jak się panu podobała Brazylia w fazie grupowej?

- Rozkręcała się, to najważniejsze! Pierwsza połowa pierwszego meczu z Marokiem - mówiąc delikatnie - nie była najlepsza w naszym wykonaniu. Myślę, że nie bez znaczenia dla takiego obrazu gry była nieobecność Rodrygo. To strasznie ważna postać przy sposobie gry, jaki preferuje Carlo Ancelotti; niełatwo przestawić się na grę bez niego. Druga połowa, a zwłaszcza drugi mecz - z Haiti - to była już dużo lepsza postawa Canarinhos. A przeciwko Szkocji zagraлиśmy już bardzo ciekawie. Wydaje mi się, że w następnym spotkaniu ta drużyna będzie wyglądała dużo lepiej.

### A widzi pan w tej kadrze i w drużynie rezerwy, które Ancelotti może jeszcze uruchomić w miarę rozwoju turnieju?

- Oczywiście. Może nie mamy taktycznie tak poukładanej i karnej drużyny, jak Francja, Anglia czy choćby Japonia, która gra już osiem lat pod kierunkiem swego obecnego selekcjonera, ale pod względem umiejętności indywidualnych nie mamy się czego wstydzić.

### Vinicius rzeczywiście jest w gazie!

- Tak! I... trochę szkoda, że na razie reszta mu nie dorównuje. Ja bym szukał jeszcze naszej wartości także w doświadczeniu poszczególnych graczy, zwłaszcza tych w środku pola. Ja wiem, że niektórzy narzekają, iż brak im szybkości. Ale doświadczenie z wielkich klubów i wielkich turniejów to rzecz bezcenna! Solidna jest nasza obrona...

### ...ale trochę wiekował!

- Eee, bez przesady. Gdyby nie pechowa kontuzja Wesleya



**Kibice Canarinhos może i są wymagający. Przede wszystkim są jednak niezwykle żywiołowi i barwni!**

w ostatnim sparingu przed mistrzostwami, nikt by tego wieku naszym obrońcom nie wypominał. Nawet o Marquinhosie trudno powiedzieć, że jest „stary” (32 lata - dop. aut.). Douglas Santos na lewej obrobie też „dojeżdża”.

### Roberto Carlosem to on jednak nie jest...

- Ciężko będzie jeszcze kiedykolwiek na takiego gracza trafić, i na reprezentację z jego pokolenia. A przecież - trzeba to przypomnieć - tamta drużyna była mocno krytykowana, zanim zdobyła mistrzostwo świata. Dopiero potem przeszła do legendy.

### Ta też ma szansę?

- Jeśli inni zaczną grać na maksa, jak Vini Junior, to czemu nie? To naprawdę nie są przypadki tych w środku pola. Ja wiem, że niektórzy narzekają, iż brak im szybkości. Ale doświadczenie z wielkich klubów i wielkich turniejów to rzecz bezcenna! Solidna jest nasza obrona...

### Brak Raphinha nie będzie kluczowy?

- Nie martwię się jego nieobecnością. Mamy piłkarzy mogących go zastąpić; może nie jeden do jednego, ale mających wielkie umiejętności. Neymar - po kontuzjach - gra

jak... pół Neymara. Ale nawet te pięćdziesiąt procent oznacza umiejętność zagrania prostopadłego podania, zabójczego dla rywali.

### Bramkarza macie za to lepszego niż w wielu wcześniejszych mundialach. Alisson to kawał grajka?

- Owszem. Ale zobaczcie: wielu brazylijskich kibiców go nie akceptuje. Sam słyszałem i czytałem głosy: „nie mamy bramkarza!”.

### Naprawdę?

- Naprawdę. Kibic brazylijski jest megawymagający!

### Czyli ewentualnej porażki z Japonią nie wybaczy?

- Rozczarowanie byłoby ogromne. Szanujemy Japonczyków, to dobra reprezentacja, ale nie możemy sobie z nią nie poradzić!

### Ale w październiku 2025 z nią przegraliście, zresztą po raz pierwszy w historii!

- To była jedna z prób Ancelottiego, w której przetestował wielu piłkarzy nieobecnych dziś na mundialu. Obecna jedenastka jest w 70

procentach inna niż ta, która grała przeciwko Japonczykom. Więc poniedziałkowy mecz będzie zupełnie inny.

### Wracając do selekcjonera: widzi pan jego „pieczęć” na tej reprezentacji?

- Tak. Głównie w sferze mentalnej, oraz w sferze atmosfery w tej kadrze. To wreszcie jest drużyna, w której jest „chemia”. Chłopaki trzymają się razem. I do tego jak patrzają na ławkę i widzą na niej kogoś takiego, jak Ancelotti, to nie mają wątpliwości, że mogą z nim zrobić wielkie wyniki: „Posłucham kogoś takiego i na pewno będzie dobrze”.

### A czemu do tej pory nie było?

- Wiele złego działo się w brazylijskim związku, czego dowodem były nieustające zmiany selekcjonerów. Teraz jednak w końcu postawili na kogoś właściwego. Robimy kroki do przodu. Małe, ale robimy. Mam nadzieję, że na Japonię - na razie! - to wystarczy.

### Proszę jeszcze powiedzieć, co teraz robi negdysiejsza gwiazda polskich boisk?

- Mieszkam w Pile. Nie pracuję jako trener, pilnuję swojego biznesu.

### Czyli?

- Wybudowałem obiekt sportowy z boiskiem i kortami tenisowymi, i teraz nim zarządzam.

Rozmawiał  
Dariusz Leśnikowski

**NIE PRZEGAP!**

1/16 finału  
Brazylia - Japonia  
poniedziałek, 19.00 - TVP 2, TVP Sport

## Remis zadowolający wszystkich

GRUPA J

W 1982 roku podczas mistrzostw świata w Hiszpanii RFN zwyciężył 1:0 z Austrią, przez co obie reprezentacje awansowały razem... Algierii. Teraz w grupie J sprawa była jasna: remis daje awans zarówno przedstawicielowi Afryki, jak i Europy. Skończyło się 3:3, chociaż końcówka była iście szalona. Wcześniej nic tego nie zapowiadało, bo obie reprezentacje nie były skore do ataków, podobnie jak w 1982 roku!

Jednak w trzeciej minucie doliczonego czasu Riyad Mahrez wprowadził Algierię na prowadzenie, która zapewne pałała chęcią zemsty za wydarzenia sprzed 44 lat. Przy jej zwycięstwie odpadłaby Austria! Ale wtedy do gry wszedł Sasa Kalajdžić i kilka minut po pojawieniu się na murawie doprowadził do wyrównania.

Tym samym w 1/16 finału Austria zmierzy się z Hiszpanią, a Algieria ze Szwajcarią. Zatem Lisom Pustyni w teorii... nie opłacało się wygrać, bo trafiliby na silniejszego przeciwnika. (MC)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Jordania - Argentyna **1:3 (0:2)**

0:1 - Lo Celso, 19 min (wolny), 0:2 - L. Martinez, 31 min (karny), 1:2 - Tamarsi, 55 min, 1:3 - Messi, 80 min (wolny)

**JORDANIA:** Abulaila - Nasib, Alarab, Abudahab (90. Obaid) - Haddad, Alrashdan (76. Jamous), Alrawab-deh, Abutaha - Azaizeh (46. Tamar), Alfakhouri (46. Almardi), Olwan (90. Shararh). Trener Jamal SELLAMI.

**ARGENTYNA:** E. Martinez - Palacios, Otamendi, Senesi, Tagliafico - Simeone (71. Barco), Paz (60. Max Allister), Paredes, Lo Celso (60. Almada) - L. Martinez (60. Messi), Alvarez (82. Lopez). Trener Lionel SCALONI.

Sędziował Istvan Kovacs (Rumunia). Widzów 70 649. Żółte kartki: Abu Taha, Al Arab, Shararh.

Piłkarz meczu - Giovanni LO CELSO.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Algieria - Austria **3:3 (1:1)**

0:1 - Arnautović, 28 min, 1:1 - Belghali, 45 min, 1:2 - Sabitzer, 55 min, 2:2 - Mahrez, 60 min, 3:2 - Mahrez, 90+3 min, 3:3 - Kalajdžić, 90+6 min

**ALGERIA:** Benbot - Belghali (71. Chergui), Mandi, Bensebaini, Hadjam (71. Ait-Nouri) - Aouar (90+4. Ghedjemis), Bentaleb, Maza - Mahrez, Gouiri (71. Belaid), Chaibi. Trener Vladimir PETKOVIĆ.

**AUSTRIA:** Schlager - Posch, Lienhart, Alaba (62. Danso), Mwene (90+5. Kalajdžić) - Seiwald, Schlager (46. Grillitsch) - Schmid (46. Wanner), Laimer, Sabitzer - Arnautović (46. Gregoritsch). Trener Ralf RANGNICK.

Sędziował Ilgiz Tantashev (Uzbekistan). Widzów 69 045. Żółte kartki: Arnautović.

Piłkarz meczu - Riyad MAHREZ.



## Mundialowy Czad(o)



Paweł Czadko

# Afryka preżyje muskuły!

Wydarzenie bez precedensu: z grup wyszło aż dziewięć z dziesięciu afrykańskich reprezentacji.

**F**aza grupowa to pokaz determinacji afrykańskiej piłki. Właściwie wszyscy dali radę, choć - paradoksalnie - żadna z drużyn Czarnego Lądu nie wygrała grupy. Pytanie brzmi: gdzie Afryka się zatrzyma? Czyżby tam, gdzie nigdy dotąd nie dotarła: w finale?

## Do boju, Czarny Lądzie

### Grupa A: RPA - druga, z awansem

Republika Południowej Afryki miała słaby start, w inauguracyjnym meczu z Meksykiem zaprezentowała się fatalnie, ale potem potrafiła odbić się od dna, więc wyprzedziła ostatecznie zarówno Czechów, jak i Koreańczyków. Po raz pierwszy w historii udało się więc to, co nie udało się nawet, gdy RPA była gospodarzem mundialu - wyjść z grupy. To sukces najnowszej afrykańskiej drużyny na tym mundialu - 178,8 cm (niżsi są tylko Arabowie). Bilans: 1-1-1, bramki 2:3.

### Grupa C: Maroko - drugie, z awansem

Czwarta drużyna poprzedniego mundialu nie boi się nikogo, Brazylia może mówić o szczęściu, że z Marokańczykami zremisowała. W tym meczu doszło do niezwykłego precedensu, wskazującego na tendencje w światowym futbolu. Przez kwadrans na murawie znajdowali się reprezentanci Maroka, którzy w komplecie urodzili się poza jego granicami. Gwiazdą jest boczny obrońca Achraf Hakimi z PSG, który prezentuje



Kibice afrykańscy zawsze barwni, zawsze zaskakujący.

się znakomicie: w fazie grupowej miał najwięcej podań i dośrodkowań w zespole. Po meczu z Canarinhos Lwy Atlasu potem już tylko wygrywały, choć bardzo musiały się starać, by ograć Szkocję i Haiti. Bilans: 2-1-0, bramki 6:3.

### Grupa E: Wybrzeże Kości Słoniowej - drugie, z awansem

Obecna WKS dokonała tego, co nie udało się słynnej "Złotej Generacji" z Didierem Drogbą - awansowała, dodajmy, że bez problemów, do fazy pucharowej. Nawet mimo porażki z Niemcami - ta była jednak wkalkulowana, choć poniesiona nieszcześnie, w samej końcówce. Słonie miały jednak swoje szczęście - rozgrywały mecze w Filadelfii, gdzie mieszka silna zachodnioafrykańska diaspora, więc doping był wręcz fanatyczny. Poza Niemcami WKS wygrywało do zera. Bilans: 2-0-1, bramki 4:2.

### Grupa G: Egipt - drugi, z awansem

Niezwykła historia: Egipcjanie na pierwsze mundialowe zwycięstwo czekali od... 1934 roku, czyli od pierwszego występu w finałach. Dotąd nigdy się nie udało, kłutwę faraona udało się przełamać dzięki wygranej z Nową Zelandią. Mohamed Salah? Stary, ale jary, ciągle dużo od niego zależy. Bohaterów jest wielu, choćby Mostafa Shobeir. Kontynuuje rodzinne tradycje: ojciec Ahmed bronił podczas mundialu w 1990 roku. Egipt skończył grupę bez porażki i wytrzymał dramatyczne momenty z żywiołowym Iranem. Bilans: 1-2-0, bramki 5:3.

### Grupa H: Republika Zielonego Przylądka - druga, z awansem

Jedyny afrykański debutant i od razu wychodzi z grupy! Jest to najmniejszy kraj na świecie, który kiedykolwiek zdołał awansować

do fazy pucharowej mundialu. Cóż, kto w eliminacjach eliminuje Kamerun, musi umieć grać w piłkę! Błękitne rekiny (w sumie dławczego błękitne - powinny być zielone!) zremisowały wszystkie trzy mecze i to wystarczyło do zajęcia drugiego miejsca w grupie. Jako jedyni z Afrykańczyków nie przegrali jeszcze spotkania! Bilans 0-3-0, bramki; 2:2.

### Grupa I: Senegal - trzeci, z awansem

Dwóm świetnym europejskim drużynom nie dał rady, w ostatnim meczu rozbił jednak Irak i jako jedna z najlepszych drużyn z trzeciego miejsca zdołał awansować dalej. Należy to docenić - tym bardziej, że Lwy Terangi mierzą się z problemami, które często przytrafiają się afrykańskim drużynom. Zawodnikom nie wypłacono obiecanych premii za awans, reprezentacja pojechała na turniej bez kucharza, selekcjoner Pape Thiaw prowadził zespół bez...

formalnie przedłużonego kontraktu. Bilans 1-0-2, bramki 8:6.

### Grupa J: Algieria - trzecia, z awansem

Do ostatniej chwili ważyło się, które miejsce w grupie zajmą dumni synowie Maghrebu. W ostatniej minucie meczu z Austrią zdobyli bramkę, więc wydawało się, że drugie. Zaraz potem ją jednak stracili, padł remis 3:3, więc ostatecznie - trzecie. Mecz z Austrią miał podtekst, w 1982 Austriacy ułożyli się z RFN kosztem Algierii. Paradoks - remis teraz sprawił, że tym razem nie awansował Iran, więc pewne jest, że właśnie tam to spotkanie będzie teraz uznane za mecz hańby. W tym spotkaniu Algierczykom pomogła... chorągiewka. Piłka odbiła się od niej nie opuszczając boiska, a zaraz potem Algierczycy zdobyli gola. Bilans: 1-1-1, bramki: 5:7.

### Grupa K: Demokratyczna Republika Konga - trzecia, z awansem

Pierwszy awans w dziejach, wreszcie można zapamiętać o nieszczęsnym mundialu w 1974 roku. Największą furorę zrobił... Michel Nkuka Mboladinga, żywy posąg Lumumby, najsłynniejszy kibic reprezentacji. Prezydent za rozstawianie kraju obiecał mu już nowego jeepa. Czy piłkarze też dostaną? Bilans 1-1-1, bramki 4:3.

### Grupa L: Ghana - trzecia, z awansem

Zawsze słynęli z rozmachu w ataku, na tym mundialu prezentują żelazną obronę,

grają w sposób bardzo zdyscyplinowany. Anglia nie potrafiła strzelić im bramki. Ghańczy celowo nie stosują wysokiego pressingu, trener Carlos Queiroz uważa, że z powodu upałów i zmęczenia to otwiera zbyt dużo wolnego miejsca za plecami obrońców. Spychają rywali na boki, a tam starają się uniemożliwić dośrodkowania. Bilans 1-1-1, bramki 2:2.

## Zdziwienia nie było

### Grupa F: Tunezja - czwarta, odpada

Tunezyjczycy się nie spisali. Właściwie podczas mundialu spisali się raz, podczas debiutu w 1978 roku, gdzie niewiele brakowało, a wyszliby z grupy, zremisowali z obrońcą tytułu RFN 0:0, na przeszkodzie stanęła jednak reprezentacja Polski. Teraz Tunezja będzie jednak ubiegać się o tytuł najsłabszej drużyny mundialu. Bilans 0-0-3, bramki: 2:12.

## DOROBK KONTYNENTALNY

1. **Afryka** - 10 drużyn, zostaje - 9. Skuteczność: 90%
2. **Ameryka Południowa** - 6 drużyn, zostaje - 5. Skuteczność: 83,33%
3. **Europa** - 16 drużyn, zostaje - 13. Skuteczność: 81,25%
4. **Ameryka Północna** - 6 drużyn, zostają - 3. Skuteczność: 50%
5. **Oceania** - 2 drużyny (Australia jest członkiem federacji azjatyckiej, ale rozpatrujemy temat od strony rzeczywistej), zostaje - 1. Skuteczność: 50%
6. **Azja** - 8 drużyn, zostaje - 1. Skuteczność - 12,5%

## Polski sędzia w oku cyklonu

### GRUPA G

Rywalizację w grupie G na czele skończyła Belgia po rozbiegu odpadającej z turnieju Nowej Zelandii, a Egipt zremisował z Iranem, co dało mu ostatecznie drugie miejsce.

Iran w doliczonym czasie strzelił gola dającego zwycięstwo i awans, ale Szymon Marciniak odgwizdał spalonego po konsultacji z VAR-em. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 1:1, a Iran - odpadł. Decyzja wywołała prawdziwą wściekłość jego kibiców i lawinę nieprzychylnych

komentarzy, ale środowisko sędziowskie broni Marciniaka: bramkarz Egiptu wyszedł z bramki, przez co linię spalonego wyznaczał przedostatni zawodnik drużyny broniącej, o czym wielu fanów zapomniało. Co tam, i tak słychać było głosy o „odebraniu awansu” czy też „kradzieży zwycięstwa”. Amir Ghalenoi, selekcjoner Iranu, studiował emocje, podkreślając, że decyzja Polaka była słuszna. W drugim meczu Belgia rozgniotła Nową Zelandię, która mogła mieć na cokolwiek nadzieję jedynie w pierwszej połowie. **(pacz)**

OCENA MECZU ★ ★

**Nowa Zelandia - Belgia**  
1:5 (0:1)

0:1 - Trossard, 28 min, 0:2 - Trossard, 50 min, 0:3 - De Bruyne, 66 min, 1:3 Just, 84 min, 1:4 - Lukaku, 86 min, 1:5 Saelemaekers - 90+4 min

**NOWA ZELANDIA:** Crocombe - Payne (63. Boxall), Surman, Bondon, Cacace (78. de Vries) - Just, Bell (64. McCowatt), Stamenic, Thomas (46. Old), Singh (46. Randall) - Wood. Trener Darren BAZELEY.

**BELGIA:** Courtois - Castagne, Theate, Mechele, De Cuyper - Trossard (71. Saelemaekers), Vanaken, Tielemans (84. Raskin), De Bruyne (71. Onana), Doku (55. Fernandez-Pardo) - De Ketelaere (84. Lukaku). Trener Rudi GARCIA.

**Sędziował:** Adham Makhadmeh (Jordania). **Widzów:** 52 497. **Żółte kartki:** Stamenic, Just. **Piłkarz meczu -** Leandro TROSSARD

## Decyzja Szymona Marciniaka wywołała ogromne namiętności.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

**Egipt - Iran**  
1:1 (1:1)

1:0 - Saber, 5 min, 1:1 - Ramin, 14 min

**EGIPT:** Shobeir - Hany, Rabia, Abdelmonem (14. Yasser), Fotouh - Ziko (76. Abdelkarim), Saber (46. Atia), La-sheen, Ashour (46. Marmoush) - Salah (57. Sayed), Trezeguet. Trener Hosam HASSAN.

**IRAN:** Beiranvand - Ramin, Kanani (46. Hardani), Khalizadeh, Nemati, Mohammadi - Ghodds (66. Moghanlou), Ghorbani, Ezatollahi - Taremi, Mohabbi. Trener Amir GHALENOI.

**Sędziował:** Szymon Marciniak (Polska). **Widzów:** 66 775. **Żółte kartki:** Saber, Yasser, Lasheen - Kanani, Nemati, Ezatollahi, Khalizadeh. **Piłkarz meczu -** Mostafa SHOBEIR



★ Głos z Ameryki ★

Michał Zichlarz



# W drodze po mistrzostwo

Rozmowa z **Seliną Sykes**, dziennikarką francuskiej telewizji France24



**Piłkarska reprezentacja Francji w znakomitym stylu awansowała do fazy pucharowej, wygrywając wszystkie swoje mecze w silnej grupie I. Jakie są nadzieje i oczekiwania nad Sekwaną?**

- We Francji w tej chwili przeżywamy falę gorąca, takiego pogodowego (uśmiech). Ciężko nawet wyjść na zewnątrz, żeby razem kibicować reprezentacji. Z powodu fali upałów i ciepła czasowo wprowadzono nawet zakaz konsumpcji alkoholu, więc kibice nie mogą się racyzować podczas oglądania meczów. A co do nadziei, to są duże i mocno po tych udanych grupowych występach i efektownej grze rozbudzone. Jest zadowolenie, pewność siebie przed początkiem fazy pucharowej.

**Była pani w Katarze, gdzie Trójkolorowi zostali wicemistrzem świata. Jak to porównać do obecnego mundialu?**

- Było wiele dyskusji na temat tego, jak w pełni wykorzystać siłę ofensywną drużyny, w której jest tylu znakomitych zawodników, a teraz doszedł jeszcze Michael Olise. Zastanawiano się, czy Francja faktycznie wykorzysta potencjał młodej fali utalentowanych graczy, jak wspomniany Olise, ale też Desire Doue. Wiadomo, grali razem na igrzyskach olimpijskich w Paryżu, gdzie sięgnęli po srebrne medale. To kwestia tego, jak wykorzystać tę siłę ognia, najlepszy atak na świecie. A kolejną rzeczą to de-



Francuzi wierzą w Michaela Olise (z prawej).

fensywa, gdzie też było kilka znaków zapytania. Przykładowo było zastanawianie się, kto wystąpi na lewej obronie – czy Theo Hernandez, czy Lucas Digne.

**Z drabinki mistrzostw wynika, że jeżeli i Francja, i Hiszpania będą wygrywały, to obie reprezentacje mogą się zmierzyć ze sobą w półfinale. Jak na to patrzycie?**

- Tak rzeczywiście wychodzi z układu. Nie jest to dla nas najłatwiejszy rywal, bo pamiętamy choćby porażkę w półfinale Euro 2024. To trudny, niewygodny przeciwnik. Na razie jednak najważniejsze są kolejne mecze w fazie pucharowej.

**Są jakieś stabości w drużynie prowadzonej przez Didiera Deschampsą?**

- Na pewno to, jak wykorzystać siłę z przodu, mając do dyspozycji tak dużą liczbę napastników, zawodników z przedniej formacji o takiej jakości. To wywołuje dyskusje, jak wszystko poukładać. Nie grają przecież tacy piłkarze, jak Rayan Cherki, Warren Zaire-Emery. Pytanie, jak zaspokoić ego wszystkich graczy. Ousmane Dembele, laureat Ballon d'Or, też nie gra w reprezentacji na swojej nominalnej pozycji. Były obawy o grę defensywy, ale na razie wszystko dobrze idzie i oby tak w kolejnych spotkaniach.

**W wygranym 4:1 meczu z Norwegią nie było na ławce Didiera Deschampsą. Jego wyjazd do domu z powodu śmierci matki nie wzbudził chyba dyskusji?**

Nie, absolutnie. Guy Stephan pracuje razem z selekcjonerem od początku jego pracy w kadrze, czyli od kilkunastu lat, świetnie się znają, rozumieją, a poza tym jak widzieliśmy na boisku – nie miało to wpływu na zespół. Piłkarze, sztab – wszyscy wiedzieli, co mają robić, a Deschamps był w stałym kontakcie z zespołem.

**Norwegowie wystawili rezerwową skład, Francja przeciwnie. Jak pani to oceni?**

- Dla nas kluczowe było pozostanie na wschodnim Wybrzeżu i uniknięcie podróży na Zachód, zmiany strefy czasowej, a to w perspektywie długiego i wymagającego turnieju też jest bardzo ważny aspekt. Norwegia zagrała składem

B, Francja przeciwnie, żeby wygrać i zostać na pierwszej pozycji.

**Nie są to pani pierwsze mistrzostwa świata. Jak pani ocenia amerykański mundial? Po raz pierwszy 48 reprezentacji...**

- W porównaniu z Katarzem, z tym co było cztery lata temu, to jest oczywiście niesamowita różnica. Tam obsługiwaliśmy dwa mecze na dzień. Pracowałam dla sekcji międzynarodowej France24, koncentrowaliśmy się na Trójkolorowych, ale też na reprezentacjach z Afryki. Tutaj w tym samym czasie trudno obserwować coś więcej, bo są inne odległości i warunki. To dobre doświadczenie przemieszczać się z miasta do miasta, byliśmy w Bostonie, w Nowym Jorku, w Filadelfii, ale z drugiej strony – wszystko jest bardziej skomplikowane, jeżeli chodzi o logistykę. Nie możesz zobaczyć tylu meczów, ile można było w Katarze.

**Poziom sportowy amerykańskich MŚ?**

- Świetny! Olbrzymia liczba reprezentacji, wiele się dzieje. Było też zastanawianie się, jak pójdziesz tym najlepszym po ciężkim sezonie, po tylu rozegranych meczach w reprezentacji, w pucharach, w lidze – czy piłkarze nie przyjadą z kontuzjami, jak sobie poradzą z długim turniejem, jaka będzie jakość tych spotkań. Jest dobrze. To wspaniała rzecz móc zobaczyć w akcji wiele tych mniejszych, niż

klasyfikowanych reprezentacji.

**Ile reprezentacji było w czołowej czwórce mistrzostw świata trzy razy z rzędu?**

- Niewiele.

**Tak, to Niemcy w latach 60. i kilka razy potem czy Brazylia w latach 70. i na przełomie wieku. Teraz szansę na to ma Francja, mistrzostwo w 2018, wicemistrzostwo cztery lata temu i może się udać także i teraz...**

- To byłaby wielka sprawa. Nie jest to łatwa rzecz, ale mam wewnętrzne przecucie, że się uda; że w tej francuskiej reprezentacji jest tyle jakości i talentu, że znowu będzie w czołowej czwórce, a może i coś więcej uda się osiągnąć... To byłoby coś, gdyby taka persona w naszej piłce, jak Didier Deschamps odszedł z takim sukcesem.

**To już pewne, że jego dzieło będzie kontynuowała inna wielka sława francuskiego futbolu, Zinedine Zidane?**

- No cóż, to taka publiczna tajemnica (uśmiech). To jeszcze oficjalnie niepotwierdzone, ale byłabym w szoku, gdyby się okazało, że będzie inaczej.

Rozmawiał w Bostonie  
Michał Zichlarz

## Stawia na Kolumbię!

Nie ma to jak kibice z Ameryki Południowej! Dopingują swoje reprezentacje wszędzie, a wśród nich jest wiele kobiet.

Na amerykańskim mundialu najwięcej jest fanów futbolu z Ameryki Południowej. To oczywiście z racji geograficznego położenia, ale też wielkiej społeczności migrantów. W Nowym Jorku i nie tylko dominują przede wszystkim żółte trykoty reprezentacji Kolumbii, Ekwadoru, w mniejszym stopniu Brazylii. Bardzo wielu jest też Meksykanów.

Jest też południowoamerykańska solidarność. Kolumbijkę Vivi L. spotykam w lokalu „Pig Beach” na Queens. Jest z mężem Peruwiańczykiem na jednym z meczów Brazylii poka-

zywanych tutaj na dużym ekranie. – Brazylija zawsze jest jednym z faworytów, na razie radzą sobie dobrze, wygrali grupę. Cała Ameryka Południowa zawsze stoi za Brazylią, dlatego też im dopinguję – śmieje się Vivi, w koszulce oczywiście reprezentacji Los Cafeteros. Trzeba dodać, że wśród fanów południowoamerykańskich reprezentacji jest bardzo wiele pań. To normalna.

– My też liczymy na bardzo dobry wynik, mamy w drużynie zawodników pokroju Jamesa Rodrigueza, więc nie powinno być źle. Wierzę, że któraś z reprezentacji z Ameryki Połu-



Ameryka Południowa dba o piękną stronę futbolu. Tutaj Vivi z Kolumbii.

dniowej zdobędzie mistrzostwo. Drużyny z Europy? Zawsze są mocne, zawsze wymieniane w gronie faworytów, tak jest i teraz, ale cztery lata temu to Argentyna wygrała. Teraz mam nadzieję, że będzie to Kolumbia (uśmiech) – mówi Kolumbijka.

Na razie wicemistrz Ameryki Południowej radzi sobie bardzo dobrze, co pokazały spotkania w grupie K. Teraz przed zespołem gra o 1/8 finału MŚ. Vivi mieszka w Stanach, więc pytam o soccer w Ameryce. – Soccer się rozwija, idzie do przodu. Chodzimy tutaj na mecze MLS, są świetne

stadiony, jest infrastruktura. Sama mieszkam z mężem na Queens w Nowym Jorku, wspieramy tutaj lokalny klub soccera New York City FC. Coraz więcej dzieci gra, ogląda mecze i to cieszy – zaznacza.

Pytam, czy wie coś o polskiej piłce, ale uśmiecha się, przeprasza i mówi, że nie, ale na nazwisko Roberta Lewandowskiego oczywiście reaguje pozytywnie. – O tak, on jest przecież Polakiem, zresztą w rodzinie też mamy polski ślad, bo kuzyn ożenił się z Polką. Polska jest więc w mojej rodzinie – śmieje się Vivi L.

Michał Zichlarz, Nowy Jork

# Niefajny prezent

Tak jak przed rokiem, Ruch znowu funkcjonuje jako „prezent urodzinowy”. Tym razem udał się za Wisłę, do Oświęcimia, gdzie zebrał pierwsze letnie szlify.

## RUCH CHORZÓW

Nie wszystkim przed rokiem podobały się pomysły, by pierwszy skład Ruchu grał w Staszowie i Wiśle Wielkiej z półamatorami, których kluby obchodziły jubileusze. „Jak to ma przygotować na ligę? Szkoła czasu!” – wątpili niebezpiecznie niektórzy, ale Chorzowianie chcieli odwdziżyć się za wsparcie swojej „niebieskiej społeczności”, która przecież ma dla funkcjonowania klubu kolosalne znaczenie. Potem, w trakcie jesiennej przerwy reprezentacyjnej, Ruch pojechał jeszcze do Dzierżoniowa, gdzie urodziny miała tamtejsza Lechia, a której kibice także sympatyzują z 14-krotnymi mistrzami Polski. Na Dolny Śląsk udał się już jednak rezerwy.

Tym razem odbywała się impreza z okazji 80-lecia Unii Oświęcim. Klub znany jest przede wszystkim z hokeja, ale jako że Ruch sekcji hokejowej nie ma – to zmierzył się z drużyną piłkarską, która spadła w zeszłym sezonie do małopolskiej okręgówki. A czemu w ogóle tam pojechał? Bo sympatycy obu ekip mają ze sobą kibicowską „zgodę”. Dla Chorzowian była to okazja, by rozprostować kości w pierwszym tego lata meczu kontrolnym.



Tak prezentuje się Michał Chrapek w barwach Ruchu Chorzów (tym razem wyjątkowo nie na niebiesko).

Potem już tak łatwo nie będzie. A łatwo było, bo Ruch nie okazał się miły i sympatyczny, rozbijając Unię 6:0. Po sprawie było do przerwy, ponieważ po pierwszych 35 minutach (tyle trwały umówione półówki) pierwszoligowiec prowadził 5:0.

Niebiescy zegrali na dwie jedenastki. Z nowych od początku wybiegli Jakub Wrąbel i trenujący już z zespołem Michał Chrapek, zaś w drugiej połowie – Krystian Rostek. Z powodu kontuzji nie wystąpili Jakub Bielecki i Martin Konczkowski, zaś na lekkie urazy narzekali Denis Ventura i Abraham del Moral, których oszczędzono przed (dzisiejszym) wyjazdem na obóz do Wałbrzycha. Zabrakło też zakontraktowanego w piątek Filipa Wójcika, ale zagrał za to testowany 18-letni pomocnik Seweryn Cieślak ze Skry Częstochowa. To on strzelił gola na 6:0. Warto też odnotować, że w drugiej jedenastce pojawił się wracający

po bardzo długiej kontuzji Patryk Sikora.

**Piotr Tubacki**

### Unia Oświęcim – Ruch Chorzów 0:6 (0:5)

0:1 – Szczepan, 12 min, 0:2 – Szymański, 14 min, 0:3 – Nagamatsu, 22 min, 0:4 – Jendryka, 24 min, 0:5 – Szczepan, 35 min, 0:6 – Cieślak, 53 min  
**UNIA:** Marek – Kabara, Pniewski, Krawiec, Senkowski, Kateusz, Paluch, Pudlik, Łoziński, Prots, Paweł oraz Madeja, Raczek, Lieber, Pękala, Cwieliąg, Biłash, Bulaś. Trener Piotr PIERŚCIONEK.  
**RUCH:** Wrąbel – Domagała, Leśnia-k-Paduch, Lukić, M. Bąk, Jendryka, Nagamatsu, Szymański, Chrapek, Szwedzik, Szczepan. II potowa: Potoczny – Kędziera, Sikora, Komor, Sobeczko, Rostek, Lipiński, Rosół, Lachendro, Kolar, Cieślak. Trener Waldemar FORMALIK.

## WYPAD DO ENERGYLANDII

■ Nie tylko w Oświęcimiu odbywało się święto. Klub partnerski Ruchu, Zatorzanka Zator (kawatek za Oświęcimiem), świętował 100. urodziny! Na jubileusz zespołu występującego w klasie A pojecha-

ły rezerwy i juniorzy Niebieskich, bijąc gospodarzy 8:0. Czy po efektywnym występie chorzowska młodzież udała się na zastużoną wycieczkę do zatorskiej Energylandii? Wedle naszych informacji – niestety nie.

## KRÓTKA PIŁKA

### MŁODY W SERIE A

■ Lech Poznań zarobił 2,5 mln euro na sprzedaży Kornela Lismana do Venezii, beniaminka Serie A. Kwota transferu może jeszcze wzrosnąć, jeśli spełnione zostaną dodatkowe warunki. 20-latek podpisał kontrakt do 2030 roku. W Kolejorzcu zagrał dopiero 33 mecze, ale żadnego w 2026 roku – to efekt kontuzji kolana. Wtosi

byli jednak do niego przekonani; obserwowali go od dłuższego czasu.

### POPROSZE BLISKI WSCHÓD

■ Po rozegraniu 179 spotkań Lecha opuścił także Antonio Milić. Na nim Poznaniacy akurat nie zarobili, bo po prostu – mimo chęci ze strony klubu – nie przedłużono wygasającej umowy chor-

wackiego stopera. 32-latek może jednak zostać w Polsce, bo – zdaniem Piotra Koźmińskiego – interesuje się nim Wieczysta Kraków, ale bardziej prawdopodobny jest wyjazd do innego kraju. Milić liczy na propozycję z Bliskiego Wschodu.

### NOWY ŻUBR W PUSZCZY

■ Niepotomiczanie ściągnęli Andrzeja Trubę, który ostatnio występował w Bruk-Becie Termalnice Nieciecza. 28-letni napastnik w poprzednim sezonie zdobył dwie bramki w ekstraklasie. Z Żubrami podpisał dwuletnią umowę. Polak urodzony w przygranicznym ukraińskim Jaworowie w najwyższej lidze zagrał 52 mecze, natomiast ma też doświadczenie z zaplecza – 65 gier.

## Na europejskim poziomie

Kto z Opolan nie wykorzystał karnego i jak spisał się testowany napastnik?

### ODRA OPOLE

Na austriackim zgrupowaniu Odra swoje mecze kontrolne rozpoczęła od wysokiego pułapu. Podopieczni Łukasza Tomczyka w niedzielny poranek zremisowali bowiem 0:0 z przygotowującym się do startu w europejskich pucharach MSK Žilina, a wieczorem powalczyli z CSKA Sofia, przegrywając 2:3.

### Mocni w defensywie

W pierwszym meczu najlepiej spisał się blok defensywny z jednym nowym – pozyskanym tuż przed zgrupowaniem Nemanją Mijuskoviciem. Jednak o tym, że niebiesko-czerwoni są mocni w obronie, wszyscy wiedzą, a potwierdza to tabela z ubiegłego sezonu, bo tylko dwa zespoły w I lidze straciły mniej goli. Po „staremu” – niestety – jest jednak także w ataku. Przedostatni w klasyfikacji strzeleckiej zespół zaplecza ekstraklasy nie dość, że nie zdobył bramki na boisku w Rohrbach-Berg, to jeszcze najbardziej doświadczony napastnik drużyny Kacper Przybytko nie wykorzystał rzutu karnego, wywalzonego przez Mateusza Spychałę. Jakub Badźgoń obronił bowiem strzał króla strzelców Ligi Mistrzów CONCACAF z sezonu 2020/21.

### Reprezentanci w akcji

Potem odbyło się starcie z 4. drużyną Bułgarii, która – tak jak słowacka ekipa Pavola Stano – już 9 lipca rozpocznie rywalizację w rundzie kwalifikacyjnej Ligi Europy. Tym razem

eksperymentalnie ustawiona defensywa najpierw zagapiła się przy rzucie rożnym i w 30 minucie reprezentant Bułgarii Petko Panajotow dośrodkował, a urodzony we Francji reprezentant Środkowej Afryki Isaac Solet główkując otworzył wynik. Tuż po przerwie wyrównał testowany Sofiane Khiri – grający ostatnio w Broni Radom, ale minutę później prowadzenie CSKA dał znowu Holender Joel Zwarts. Wynik 2:1 utrzymał się do 90 minuty. To jednak nie był koniec strzelania, bo w doliczonym czasie mocno atakujący Opolanie nadziali się na kontrę sfinalizowaną przez 58-krotnego reprezentanta Cypru Ioannisa Pittasa, którym zainteresowany jest Widzew Łódź. Ale 71 sekund później pressing dał efekt. Szymon Szklński po zagranii Krystiana Palacza minął bramkarza i strzałem do pustej bramki zamknął pracowity dzień Opolan na europejskim poziomie. Mimo porażki pozytywne na pewno więc były.

**Jerzy Dusik**

### Odra Opole – MSK Žilina 0:0

**ODRA:** Haluch (85. Wójcik) – Spychała, Cassio, Kendzia, Mijusković (60. Białowąg), Milos – Barariški, Staś (65. Mida), Scalet, Perez (80. Zatajski) – Przybytko. Trener Łukasz TOMCZYK.

### Odra Opole – CSKA Sofia 2:3 (0:1)

0:1 – Solet, 30 min, 1:1 – Khiri, 47 min, 1:2 – Zwarts, 49 min, 1:3 – Pittas, 90+1 min, 2:3 – Kupczyk, 90+2 min  
**ODRA:** Mleczek – Szrek, Szklński, Pi-roch, Białowąg, Palacz – Kupczyk, Liber, Michura, Mida – Khiri. Grali jeszcze: Staś, Pochciot, Spaczil, Jureczko. Trener Łukasz TOMCZYK.

## Spoglądają na Lubin

### PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Piątkowa gra wewnętrzna rozegrana na Stadionie Miejskim w Bielsku -Białej zakończyła pierwszy tydzień przygotowań Podbeskidzia. Z zespołem trenują wracający z wypożyczenia napastnik Grzegorz Janusz i skrzydłowy Oskar Zawada, który wiosną spędził w Hutniku Kraków. Sztab przyglądał się także pięciu testowanym zawodnikom; to 18-letni prawy obrońca Mateusz Bartkowiak, 19-letni obrońca Rafał Jakubowski i 19-letni ofensywny pomocnik Bartosz Kuśmierczyk (wszyscy z rezerw Pogoni Szczecin), 19-letni obrońca Arkadiusz Świąt ze Staru Starachowice, a także 21-letni prawy obrońca Szymon Gaj ze

Świtów Nowy Dwór Mazowiecki.

Wewnętrzny sparing rozegrany został w formie 15-minutowych kwart, a do siatki trafiali Maksymilian Sitek i Lucjan Klisiewicz. Z zespołem trenują wracający z wypożyczenia napastnik Grzegorz Janusz i skrzydłowy Oskar Zawada, który wiosną spędził w Hutniku Kraków. Sztab przyglądał się także pięciu testowanym zawodnikom; to 18-letni prawy obrońca Mateusz Bartkowiak, 19-letni obrońca Rafał Jakubowski i 19-letni ofensywny pomocnik Bartosz Kuśmierczyk (wszyscy z rezerw Pogoni Szczecin), 19-letni obrońca Arkadiusz Świąt ze Staru Starachowice, a także 21-letni prawy obrońca Szymon Gaj ze

Obrońca po zakończeniu sezonu wrócił do Zagłębia Lubin, ale Podbeskidzie finalizuje już rozmowy w sprawie jego ponownego wypożyczenia. Górale z Zagłębia chcą pozyskać jeszcze dwóch graczy – Krzysztofa Kolankę i 20-letniego bramkarza Michała Matysa.

Nową roczną umowę, z opcją przedłużenia, z bielskim klubem podpisał z kolei w ostatnich dniach Kacper Gach.

(gru)



## Chłopak z Trenczyna trafiać zaczyna!

Fot. Górnik Zabrze

Będzie komu strzelać w Górniku?

Wicemistrz Polski z drugim letnim zwycięstwem i ważnymi decyzjami kadrowymi.

### GÓRNIK ZABRZE

Znamy wszystkich tych chłopaków... – tak Michał Gasparik odpowiadał nam po śródownym sparingu z Puszcą Niepołomice na pytanie o ewentualne zaskoczenia w 25-osobowej (na tyle ją wówczas typował) kadrze Górnika na zgrupowanie w austriackim Bad Haring. W tamtej potyczce zagrało przecież 33 zawodników, więc grono tych do skreślenia było całkiem spore. W niedzielne popołudnie – dzięki potyczce w Halle z miejscowym czwartoligowcem (kiedyś, w czasach NRD, pod nazwą Chemie, dziś Hallescher SC) – obejrzelśmy w akcji tych, którzy szykować się będą do jesiennych bojów na trzech frontach.

### Erików dwóch, a każdy to zuch

Gdyby spoglądać wyłącznie na protokół, kibice „górników” powinni zatrzeć ręce. Z dobrej strony – jako autor dwóch trafień – pokazał się Erik Prekop. Słowaka z Trenczyna jego rodak na trenerkiej ławce Zabrze chwalił już w środę, a teraz napastnik parę ówczesnych komentarzy potwierdził na murawie. Warto też odnotować występ Erika Janży, który jeszcze w dniu gry z Puszcą trenował indywidualnie. Późniejsze rozpoczęcie treningów (i tak miał jednak krótszy urlop niż inni, bo na początku czerwca był jeszcze na zgrupowaniu reprezentacji Słowenii) nie było specjalnie widoczne w jego grze.

### Nie pojechał Rakoczy...

Do autobusu jadącego przez Niemcy do Austrii nie wsiadło ostatecznie dziewięciu uczestników wspomnianej potyczki z Niepołomicefanami. Z postaci dobrze fanom „górnicy” znanych zabrakło w kadrze m.in. Dominika Szali, Kamila Lukoszka oraz – to chyba największa niespodzianka, biorąc pod

uwagę potencjał i niezłą formę zaprezentowaną w środę – Michała Rakoczego. Był młodzieżowy reprezentant Polski – podobnie jak cała reszta nieobecnych w autokarze, a związanych kontraktem z klubem zawodników – dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego pracodawcy.

### ...bo Urbański doskoczy

Niewykluczone – biorąc pod uwagę profil obu piłkarzy – że Rakoczy owo miejsce w kadrze stracił w ostatnich kilkunastu-kilkudziesięciu godzinach przed wyjazdem, za sprawą dopiętego w tym momencie transferu. „Jestem podekscytowany nowym wyzwaniem, który mnie czeka. Nie mogę się doczekać rozpoczęcia sezonu, w którym będziemy (...) walczyli o najwyższe cele. Już poczułem po części rodzinną atmosferę tego klubu” – takimi słowami, umieszczonymi w klubowych mediach, przywitał kibiców zabrzańskich Kacper Urbański, którego angaż zapowiadaliśmy wcześniej.

Reprezentant Polski, który po włoskich eskapadach szukał powrotu do formy z lata 2024 i ówczesnego Euro (był jednym z niewielu kadrowiczów, którzy uniknęły krytyki) na rodzimych boiskach, rozwiązał kontrakt w Legii i podpisał w Zabrze: na dwa lata z opcją przedłużenia o kolejne dwa. Jego forma na razie jest zagadką dla sztabu szkoleniowego: w Halle jeszcze go nie było, do Górnika dołączyć ma już bezpośrednio w Bad Haring.

Dariusz Leśnikowski

### Hallescher SC – Górnik Zabrze 1:2 (0:0)

0:1 – Prekop, 53 min, 0:2 – Prekop, 67 min, 1:2 – Stobbe, 73 min

**GÓRNIK** Schulze - Szcześniak, Janicki, Josema, Zmryly - Massimo, Saček, Donio, Kubicki, Iklia Dimi - Liseth; (**II połowa**): Loska - Warczak, Synoś, Bochniewicz, Janża - Sauer, 13. Sadilek, Chłtań, Ismaheel - Posmyk, Prekop. **Trener** Michał GAŚPARIK. Grano 2x40 minut.

# Gorąca rywalizacja

W ogromnym upale Raków ograł 2:0 Piast Gliwice na starcie przyjeździe, zaprezentowali się nowi zawodnicy.



Braut Brunnes (z lewej) zaczął strzelanie już od pierwszego sparingu.

### RAKÓW - PIAST

Pierwszym zaskoczeniem sobotniego starcia, które mimo „patelni” lejającej się z nieba zgromadziło przy Limanowskiego blisko tysiąc kibiców (wszystkie darmowe bilety na spotkanie zostały pobrane z systemu), była obecność Kacpra Trelowskiego na... trybunie prasowej zamiast na boisku.

### Konkurencja w bramce

– Na razie odpoczywam, jeszcze wiele meczów przede mną w sezonie – odpowiedział autorowi tego tekstu na pytanie o brak obecności na boisku, a po chwili dołączył do niego Tarik Karić, najnowszy nabytek Częstochowian. Sztab szkoleniowy zdecydował się bowiem w pierwszej połowie postawić na Wiktora Żołneczko, w poprzednim sezonie członka pierwszej drużyny, ale zdecydowanie częściej broniącego w IV-ligowych rezerwach. Młodzianek pokazał się z dobrej

strony, zachowując czyste konto, a w 32 minucie popisał się świetną interwencją po strzale Jasona Lokilo.

– Wielka przyjemność grać w takich warunkach to na pewno nie jest, ale trzeba wyjść na boisko i zrobić swoje. Najważniejsze, aby konkurencja przebiegała w zdrowym duchu. Staraliśmy się być skoncentrowani cały czas. Tych groźnych sytuacji przeciwnika nie było za dużo, ale gdy się pojawiły, byłem przygotowany. Z Tarikiem już sporo rozmawialiśmy, to bardzo w porządku chłopak i szczerze cieszę się, że do nas dołączył. Co do mnie, to mam nadzieję, że to ten sezon, kiedy uda się zadebiutować w pierwszym zespole Rakowa. Wszystko zależy tak naprawdę ode mnie, jak się będę prezentował i jak przepracuję czas na treningach – ocenił swój występ już zejściu z boiska.

### Brunes już w formie

Jak na warunki atmosferyczne (34 kreski na plusie) oraz moment przygotowani,

obie drużyny utrzymywały niezłe tempo. Raków nacisnął na rywali od pierwszych minut, czego efektem była szybka bramka Jonatana Brunesa. Norweg, który z zazdrością może jedynie spoglądać na poczynania swojego kuzyna Erlinga Haaland na mundialu, postanowił sam umieścić piłkę w bramce, w pewnym momencie ją stracił, ale dzięki temu, że pozostał w okolicach piątego metra – wróciła ona pod jego nogi i tym razem nie dał już najmniejszych szans Domenico Grilowi.

Pod koniec pierwszej połowy powinien zdobyć drugiego gola, ale przedobrził, przenosząc piłkę nad poprzeczką. Tuż przed zmianą stron załóżek możliwości ostatniego podania zaprezentował sprowadzony z Polonii Bytom Oliwier Kwiatkowski, ale ani Brunnes, ani Patryk Makuch nie skorzystali z jego dogrania.

Na drugą połowę Dawid Kroczek wymienił cały skład poza Jerzym Napierajem, który akurat wystę-

pem przeciwko Piastowi bardziej oddalił niż przybliżył się do pierwszego składu. Sprawiał wrażenie bardzo spiętego, popełniając przy tym cztery poważne błędy w defensywie. Po jednym z nich Piast powinien zdobyć gola, ale w sytuacji sam na sam z Ivanem Limą poradził sobie sprowadzony z Bośni golkeeper.

Gliwiczanie w drugiej części wyglądali zdecydowanie lepiej, ale gola ustanawiającego wynik w 54 minucie zdobył dla Rakowa Max Pawłowski, efektywnie... kolaniem finalizując dogranie Jeana Carlosa. – Bardzo pożyteczny sparing. Obie drużyny postawiły na intensywność, to się mogło podobać. Bardzo solidna nasza pierwsza połowa, dobre działania z piłką, tworzyliśmy dużo sytuacji i trochę szkoda, że nie strzeliliśmy więcej bramek. Druga część bardziej wymagająca dla nas, więcej czasu przebywaliśmy w obronie niskiej, ale w większości skutecznie. Trochę zabrakło utrzymania się przy piłce

# ja o skład

gotowań do sezonu. Z dobrej strony



niego sezonu ekstraklasy? – Na plus nowi, czyli Max Pawłowski, Adam Basse, Nikodem Całko dobrze funkcjonował jako półprawy. Tarik pokazał się z dobrej strony kibicom, prezentując przy tym dużą pewność siebie, ale na pochwałę zasłużył też Żołneczek. Zachował czujność, a to nie jest takie proste, gdy dominuje się na boisku. Oliwier Kwiatkowski wdraża się z każdym treningiem, jest coraz bardziej pewny siebie, idzie w dobrym kierunku. Oczywiście czekam na kolejne transfery, będziemy wzmacniali rywalizację na wszystkich pozycjach, bo tego wymaga gra na trzech frontach. Musimy trochę przyspieszyć tematy transferowe, bo to rozwija drużynę i daje więcej komfortu mi jako trenerowi. Mam nadzieję, że już podczas obozu w Arłamowie ta kadra się poszerzy – zakończył szkoleniowiec Rakowa.

**Mariusz Rajek**

■ **Raków Częstochowa – Piast Gliwice 2:0 (1:0)**  
1:0 – Brunes, 12 min, 2:0 – Pawłowski, 54 min

**RAKÓW:** Żołneczek - Tudor, Mosór, Napieraj - Ameyaw, Repka, Koczergin, Otieno - Kwiatkowski, Makuch - Brunes. **II połowa:** Karić - Całko, Racovitan, Napieraj - Pawłowski, Bulat, Ojo, Jean Carlos - Mirčetić, Pieńko - Basse. **Trener** Dawid KROCZEK. **PIAST:** Gril (32. Grelich) - Twumasi, Drapiński, Rivas, Kostek, Maziarz, Boisgard, Kucharski, Katsantonis, Lokilo, Vallejo. **II połowa:** Grelich (61. Mendes-Dudziński) - Czerwiński, Pitant, Borowski, Lewicki, Łabojko, Mucha (74. Souare), Leśniak (74. Gapiński), Lima, Dalmau, Felix. **Trener** Daniel MYŚLIWIEC.

– podsumował pierwsze letnie granie trener Dawid Kroczek.

## Czekając na transfery

Kogo wyróżnił szkoleniowiec, który w sezonie 2026/27 dostanie możliwość poprowadzenia czwartej drużyny poprzed-

## PIAST MUSI SIĘ ZGRAĆ

■ Piast jest w mocnej przebudowie i widać było to na boisku. Gliwiczanie mieli dobre momenty w ofensywie, ale obiektywnie w przekroju całego spotkania mocno ustępowali rywalom z Częstochowy. – Ciężko było złapać rytm, trzeba było raczej szanować piłkę, żeby nie biegać za nią za dużo. Nie zawsze nam się to udawało, często było dużo faz przejściowych, co bardzo mocno męczyło. To dopiero początek przygotowań, te pierwsze dni były intensywne. Każdy podczas tego sparingu dostał 45 minut i na pierw-

sze wnioski przyjdzie czas. Jest sporo młodziarzy i kilku nowych zawodników, jak ja. Teraz jest czas na to, żeby się zgrać, poznać i wdrożyć w nową taktykę. Przed nami 10-dniowy obóz, więc na nim będziemy jeszcze bardziej doskonalić wewnętrzne elementy. W zeszłym sezonie pod wodzą trenera Daniela Myśliwca Piast dobrze punktował, więc jeśli będziemy kontynuować tę serię punktową, to nadchodzący sezon powinien być obiecujący – podsumował występ nowy nabytek Piasta, w przeszłości gracz Rakowa, Jakub Łabojko.



# Morderczy upał

Zawodnicy Arki i GKS-u wytrwali na boisku, grając podczas szalonego upału.

## Pau Resta rozegrał pierwszy sparing w barwach GieKSy. Katowiczanie pokonali Arkę 2:0.

**GKS KATOWICE**

**W**Opalenicy upał był trudny do zniesienia od samego rana. Dlatego niewiele pomogło zaplanowanie meczu GKS-u Katowice, który przebywa na obozie pod Poznaniem, z Arką Gdynia na godzinę 9.30. Już o tej porze odczuwalna temperatura wynosiła 34 stopnie Celsjusza. Niełatwo było siedzieć w miejscu na pełnym słońcu, a co dopiero biegać po boisku.

Po spotkaniu słów zabrakło nawet zazwyczaj wygadaneemu Arkadiuszowi Jędrzychowi, którego zapytaliśmy o warunki pogodowe. – To jest pierwsze pytanie, na które nie odpowiem – odpowiedział dowcipnie kapitan GieKSy. Pogoda dała w kość zawodnikom, którzy jednak godnie poradzi sobie z trudnościami, choć pod koniec meczu widać było zmęczenie obu ekip.

Trener GKS-u Rafał Górak postanowił sprawdzić dwie jedenastki. Ta, która grała w pierwszej połowie, zapewniła Katowiczynom drugie zwycięstwo podczas letniego obozu przygotowawczego (w czwartek 25 czerwca wygrali 7:0 ze Świtem Szczecin). Pokonali Gdynian 2:0. Pierwszą bramkę zdobył Bartosz Nowak, który pięknym, technicznym uderzeniem przełobował bramkarza Dawida Arndta.

Autorem drugiej był z kolei Jesse Bosch. Widać, że podczas letnich przygotowań Holender jest w formie. Już w pierwszym meczu ze Świttem wyglądał na boisku dobrze, a w rywalizacji z Arką tylko to potwierdził. Świetne uderzenie z dystansu, po którym padła bramka, było tego najlepszym dowodem. Bosch stracił niemal całą rundę wiosenną z powodu

kontuzji. Teraz widać, że zeszłosezonowe problemy zdrowotne są już za nim, a ponadto wzmocniły go i sprawiły, że jest jeszcze bardziej zmotywowany.

Cały mecz w bramce rozegrał Maciej Kikolski – dla niego to drugi nieoficjalny występ w barwach GieKSy. Z kolei po raz pierwszy trenerowi Górakowi zaprezentował się Pau Resta. Hiszpański defensor zagrał dobry mecz, będąc na murawie w pierwszej połowie. Tworzył mur obronny razem z Martenem Kuuskim oraz Mariusem Olsenem.

Także w Arce mogliśmy oglądać nowe twarze. Poza wspomnianym Arndtem, na boisku w drugiej połowie pojawił się Bartłomiej Pawłowski sprowadzony z Widzewa Łódź. Poza tym trener Marek Jarolim zobaczył też w akcji Marco Komendę (w poprzednim sezonie Holstein Kiel), Do-

minika Kuna (Wisła Płock), Szymona Lewkota (Chrobry Głogów), Michała Milewskiego (Śląsk Wrocław), Kubę Soleckiego (Mławianka), Maksymiliana Sznacnera (PAOK) i Filipa Walusia (Warta Poznań).

**Kacper Janoszka**

■ **GKS Katowice – Arka Gdynia 2:0 (2:0)**  
1:0 – Nowak, 7 min, 2:0 – Bosch, 30 min

**GKS:** Kikolski – Olsen, Kuusk, Resta – Wasielewski, Bosch, Wolski, Galan – Wędrychowksi, Zrelak, Nowak.

**II połowa:** Kikolski – Czerwiński, Jędrzych, Klemenz – Jirka, S. Milewski, Łukasiak, Wdowiak – Markovic, Szkurin, Bartlewicz. **Trener** Rafał GÓRAK. **ARKA:** Arndt (46. Krzepisz) – Lipkowski, Szota, Komenda, Zacharewicz – Walus, M. Milewski (46. Kocyla), Sidibe (46. Kun), Lewkot (46. Sznacner), Solecki (36. Krefft) – Gozdec (46. Pawłowski). **Trener** Marek JAROLIM.

**Żółte kartki:** Jirka, Czerwiński.

# Grad bramek na 80-lecie

Beniaminek otworzył okres sparingowy, nie dając szans Bielawiance Bielawa.

**ŚLĄSK WROCLAW**

**W**ramach obchodów 80-lecia Bielawianki w Bielawie zorganizowano sparing jubileuszowej drużyny ze Śląskiem Wrocław. Zaplanowano go na sobotnie popołudnie i... nie był to najlepszy możliwy termin. Termometry wskazywały 36 stopni Celsjusza! Trudno było wysiedzieć na trybunach, a co dopiero grać w piłkę. Dlatego ustalono, że mecz odbędzie się w niestandardowej formie – rozegrano dwie połowy po 35 minut.

Do Bielawy zawitali nie tylko piłkarze beniaminka ekstraklasy, ale także sędzia prowadzący spotkania na najwyższym po-

ziomie w Polsce, Damian Sylwestrzak z Wrocławia.

Mecz z przedstawicielem wałbrzyskiej okręgówki pod względem sportowym nie miał zbyt dużej wartości dla trenera Wrocławian Ante Simundzy. – Ten sparing był przede wszystkim świętem Bielawianki – powiedział w rozmowie ze Sportem zawodnik Śląska Patryk Sokołowski.

Trudno zresztą wyciągnąć jakiegokolwiek merytoryczne wnioski na nadchodzący sezon po starciu, które zakończyło się wynikiem 11:0! Hat trick ustrzeżli Przemysław Banaszak, dubletami popisał się Damian Warchoł oraz Piotr Samiec-Talar. Po bramce zdobyli Michał Rosiak, Luka Marjanac, Adam Ciućka oraz Malaly

Dembele. Przede wszystkim ten ostatni budził spore zainteresowanie kibiców, którzy pojawili się na stadionie w Bielawie. W końcu to nowy zawodnik, napastnik, który na tle defensorów z Bielawy wyróżniał się umiejętnościami (goli mógł mieć więcej). A Francuz nie był jedynym nowym piłkarzem wrocławskiego klubu, który dostał okazję nieoficjalnego debiutu. W pierwszej połowie razem z Dembele grał Eniss Shabani sprowadzony z HNK Vukovar. W drugiej połowie kibicom pokazali się z kolei pomocnik Grzegorz Tomasiewicz, który przeprowadził się z Piasta Gliwice, oraz bramkarz Karol Niemczycki. Ten ostatni po trzech latach powrócił do Polski – w międzyczasie

był zawodnikiem Fortuny Dusseldorf, skąd był wypożyczony do Darmstadt, a ostatnie 1,5 roku spędził w izraelskim Ashdod SC.

**Kacper Janoszka**

■ **Bielawianka Bielawa – Śląsk Wrocław 0:11 (0:5)**

0:1 – Samiec-Talar, 6 min, 0:2 – Dembele, 15 min, 0:3 – Marjanac, 30 min, 0:4 – Rosiak, 33 min, 0:5 – Samiec-Talar, 35+2 min, 0:6 – Warchoł, 49 min, 0:7 – Ciućka, 51 min, 0:8 – Banaszak, 52 min, 0:9 – Banaszak, 55 min (karny), 0:10 – Banaszak, 60 min, 0:11 – Warchoł, 70 min

**ŚLĄSK:** Szromnik – Rosiak, Macenko, Sokołowski, Wolczek, Żulewski – Markowski, Samiec-Talar, Shabani – Marjanac, Dembele. **II połowa:** Niemczycki – Llinares, Rygiel, Dijkovic, Malec, Mazan – Mokrzycki, Tomasiewicz, Ciućka – Warchoł, Banaszak. **Trener** Ante SIMUNDZA. Grano 2x35 min

# Laury dla kołowej i tormana

Obrotowa Sarah Bouktit z Metz i bramkarz Barcelony Emil Nielsen zostali wybrani MVP sezonu 2025/26.



Emil Nielsen stał się kolekcjonerem najcenniejszych trofeów; tu z pucharem za wygraną Lidze Mistrzów.

W grudniu ubiegłego roku reprezentantka Francji znalazła się w drużynie gwiazd mistrzostw świata, odgrywając kluczową rolę w zdobyciu brązowego medalu przez Trójkolorowe. Poza tym 23-latką poprowadziła Metz do pierwszego triumfu w Lidze Mistrzów, a w Raiffeisen Bank EHF FINAL4 2026 zajęła 2. miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych, zdobywając 20 bramek.

29-letni Nielsen jest jedynym mężczyzną, który posiada tytuły mistrza Europy, świata, mistrza olimpijskiego i mistrza Ligi Mistrzów EHF! To już druga nagroda MVP dla Nielsena; zdobył ją również w 2024 roku.

## Europejska młodzież sezonu

Środkowa rozgrywająca reprezentacji Francji i FC Metz Lylou Borg oraz prawy rozgrywający reprezentacji Portugalii i Sporting Clube de Portugal Francisco „Kiko” Costa zostali uznani za najlepszych zawodników młodego pokolenia. Nagroda dla najlepszego młodego zawodnika zawsze trafia do sportowców w wieku 21 lat lub młodszych. Co ciekawe, „Kiko” zdobył nagrodę dwa lata po starszym bracie Martimie. Był ze 136 bramkami drugi

za Mathiasem Gidselem w klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców Ligi Mistrzów. Został też wybrany najlepszym młodym zawodnikiem i znalazł się w Drużynie Gwiazd na styczniowych mistrzostwach Europy.

## Polskie kluby poza dziesiątką

Europejska federacja opublikowała również ranking klubów, obejmujący sezony 2023/24, 2024/25, 2025/26. Do klasyfikacji brane były pod uwagę rozgrywki pod egidą EHF, na podstawie wyników w Lidze Mistrzów, Lidze Europejskiej i/lub w Pucharze Europejskim. U panów, co nie dziwi, liderem jest mistrz Hiszpanii i zwycięzca Ligi Mistrzów Barcelona (650 punktów), która wyprzedza niemiecki duet SC Magdeburg (551) i Fuechse Berlin (509).

Polski eksportowy tandem jest wysoko, choć poza pierwszą dziesiątką. Mistrz Polski, Industria Kielce, zajmuje 13. lokatę (272), a wicemistrzowie Polski, Orlen Wisła Płock, lokują się na 15. miejscu (236). U pań liderkami są zawodniczki węgierskiego Gyoeri Audi Eto KC (694 pkt), a polskie zespoły znajdują się odpowiednio na 30. - KHGM MKS Zagłębie Lubin (92) oraz na 40. miejscu (63) - PGE MKS EL-Volt Lublin.

## Europejskie drużyny marzeń

Europejska Federacja Piłki Ręcznej (EHF) ogłosiła męską Drużynę Sezonu. Na każdą pozycję nominowanych było po sześciu kandydatów, selekcji dokonano na podstawie występów w sezonie 2025/26, zarówno na poziomie klubowym, jak i reprezentacyjnym. Wyboru dokonano na podstawie głosowania czterech grup interesariuszy: kibiców, zawodników, trenerów i mediów, a każdej z nich przypadało 25 procent głosów. W gronie najlepszych znalazło się czterech przedstawicieli zwycięzców Machineseecker EHF Champions League, Barcelony, trzech wicemistrzów LM z Fuechse Berlin i jeden z SC Magdeburg. Ponadto duńscy mistrzowie Europy 2026 są reprezentowani przez cztery zawodników.

Dodajmy, że w stawce kandydatów do „siódemki” sezonu nominowany był jeden Polak. Reprezentacyjny obrotowy grający w Paris Saint Germain, Kamil Syprzak, ale tym razem nie znalazł się w gronie laureatów.

Opracował  
Zbigniew Cieñciała

## MĘSKA DRUŻYNA GWIAZD

- **Bramkarz** - Emil Nielsen (Dania/Barcelona)
- **Lewoskrzydłowy** - Tim Freihofer (Niemcy/Fuechse Berlin)
- **Lewy rozgrywający** - Lasse Andersson (Dania/Fuechse Berlin)
- **Środkowy rozgrywający** - Domen Makuc (Słowenia/Barcelona)
- **Obrotowy** - Magnus Saugstrup (Dania/SC Magdeburg)
- **Prawy rozgrywający** - Mathias Gidse (Dania/Fuechse Berlin)
- **Prawoskrzydłowy** - Aleix Gomez (Hiszpania/Barcelona)
- **Obrońca** - Ludovic Fabregas (Francja/Barcelona)

## KOBIECA DRUŻYNA GWIAZD

- **Bramkarka** - Johanna Bundsen (Szwecja/Metz)
- **Lewoskrzydłowa** - Chloe Valentini (Francja/Metz)
- **Lewa rozgrywająca** - Bruna de Paula (Brazylia/Gyoeri ETO KC)
- **Środkowa rozgrywająca** - Henny Reistad (Norwegia/Esbjerg)
- **Obrotowa** - Sarah Bouktit (Francja/Metz)
- **Prawa rozgrywająca** - Dione Hoosheer (Holandia/Gyoeri ETO KC)
- **Prawoskrzydłowa** - Lucie Granier (Francja/Metz)
- **Obrończyni** - Kelly Dulfer (Holandia/Gyoeri ETO KC)



Tuzin bramek Zuzanny Zimnickiej w meczu z Węgrami rozniósł się szerokim echem na mundialu.

# Fantastyczna Zuza

Młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała Węgry, wygrała grupę i do fazy głównej mistrzostw świata w Chinach awansowała z dwoma punktami.

## MŚ KOBIEC DO LAT 20

Po zwycięstwach nad Tunezją (26:22) i Tajwanem (33:10) Białoczerwone były pewne udziału w rundzie głównej już przed spotkaniem ostatniej kolejki fazy grupowej z Węgierkami. Sobotnie spotkanie nie było jednak pozbawione znaczenia. Decydowało nie tylko o 1. miejscu w grupie G, ale przede wszystkim o zabraniu do rundy głównej dwóch punktów, które mogą okazać się decydujące w walce o ćwierćfinał.

## Bramka za bramką

Wynik otworzyła Zuzanna Zimnicka, która rozegrała kolejne fantastyczne zawody. Polki nadawały ton rywalizacji, choć początkowo ich przewaga była minimalna. Około 20 minut Białoczerwone odskoczyły na 3 bramki (7:4) i taka róż-

nica utrzymała się do przerwy. Nasze zawodniczki prezentowały opanowaną, dobrze zbalansowaną i zdecydowaną grę, podkreślając rosnącą formę. Po zmianie stron klasę zaczęły pokazywać rywalki. W ciągu 5 minut odrobiły straty, doprowadzając do remisu 12:12. Potem przez długi fragment - do 50 minuty - mecz toczył się bramka za bramką (20:20). Końcówka jednak należała do Polek, które zachowały więcej sił i wykazały się większym opanowaniem w decydujących momentach. Dziewczęta Marka Jagodzińskiego wypracowały dwubramkową przewagę, a następnie nie tylko skutecznie jej broniły, ale nawet powiększyły prowadzenie do czterech trafień (27:23). W ostatnich sekundach Węgierki zmniejszyły rozmiary porażki, lecz tylko o połowę i to Polki mogły się cieszyć z awansu z dwoma punktami.

## Na dobrej drodze

To stawia naszą reprezentację na drodze do powtórzenia lub poprawienia najlepszego wy-

niku od 2012 roku, kiedy zajęły 7. miejsce. Wygrana w kolejnym meczu sprawi, że awans do ćwierćfinału będzie na wyciągnięcie ręki.

Kluczową postacią meczu była zdobywczyni aż 12 bramek, wybrana MVP, Zuzanna Zimnicka. Bardzo ważny wkład w zwycięstwo miała również bramkarka Nina Smelcerz, notując 8 skutecznych interwencji i osiągając 30-procentową skuteczność obron.

Mecze kolejnego etapu MŚ zaplanowano na poniedziałek i wtorek, a przeciwniczkami „Orlic” będą kolejno druga i pierwsza drużyna grupy H, czyli Norwegia i Japonia. Oba spotkania zaplanowano na godz. 10.15.

## Polska - Węgry 27:25 (11:8)

**POLSKA:** Kalbarczyk, Smelcerz, Pentek - Wrzesińska, Machnio 1, Mazurkiewicz 3, Kępka 2, Gardian 3, Grzesista 1, Krupa, Schlabs 1, Trochimczyk, Biesaga, Chwojnicka 4, Zimnicka 12, Szymańska. **Trener** Marek JAGODZIŃSKI.

Zbigniew Cieñciała

## POD SZATNIĄ

■ **Zuzanna ZIMNICKA:** - Pamiętam, że rok temu na Euro przegraliśmy z Węgierkami jedną bramkę i nie zakwalifikowaliśmy się do dalszej fazy turnieju. Teraz udało się wygrać, co trochę szokuje, ale jestem bardzo szczęśliwa z dziewczynami i dumna z tego, jak spisaliśmy się jako drużyna. Oczywiście nie spodziewałam się, że rzucę aż 12 bramek. Dziew-

czyny bardzo mi w tym pomogły, świetnie pracując na moje trafienia. Następnym meczem będą ciężkie. Zagramy przeciwko Japonii i Norwegii, bardzo dobrym i różnym zespołom, ale myślę, że dalej możemy zagrać kilka dobrych meczów, tak jak w rundzie wstępnej. A jeśli udałoby się nam dotrzeć do ćwierćfinału, to jestem przekonana, że możemy pokonać już każdego.

# Demolka w Krakowie!

Polska rozbiła Słowację. Festiwal strzelecki Biało-Czerwonych przed meczami kwalifikacji mistrzostw świata.



Michał Sokołowski był najlepszym strzelcem Polaków w meczu ze Słowacją.

## REPREZENTACJA MĘCZYZN

W sobotę w hali AGH w Krakowie Polska zagrała drugi w ciągu trzech dni sparing przed nadchodzącymi spotkaniami kwalifikacji mistrzostw świata. Słowacy to nie jest nazbyt wymagający rywal, drużyna na razie na dorobku. W rankingu światowym nie ma ich w pierwszej 50-tce. Przyjechali do nas po naukę. Trenerem Słowaków jest dobrze znany w naszym kraju Oliver Vidin. Serb przed kilku laty prowadził wrocławski Śląsk, a wcześniej Zastal Zielona Góra. - Z pewnością będzie to dla nas dobry test. Co prawda brakuje nam kilku zawod-

ników, ale Polacy też mają swoje problemy - mówił przed meczem Vidin.

Słowacy dzielnie sobie w Krakowie poczuli tylko w pierwszej połowie. Początek spotkania podopiecznych Igora Milicića był nerwowy, a rywale na chwilę objęli prowadzenie (14:13). Polacy szybko jednak przejęli inicjatywę dzięki dobrej defensywie, przechwytom oraz skuteczności Jarosława Zyskowskiego i Aleksandra Balcerowskiego. Pierwszą kwartę zamknęli prowadzeniem 29:19. W drugiej odsłonie Słowacy zniwelowali dystans do 6 punktów, trafiając serią rzutów z dystansu, ale Biało-Czerwoni opanowali sytuację i schodzili na przerwę przy wyniku 54:48.

Druga połowa to już absolutna dominacja Polaków. Efektownymi akcjami typu alley-oop i wsadami popisywali się Jakub Urbaniak oraz Szymon Zapała, a z dystansu celnie rzucali Michał Sokołowski i Jakub Piśła. W czwartej kwarcie zmęczeni Słowacy nie byli w stanie dotrzymać kroku gospodarzom. Granicę stu punktów celną trójką przełamał Michał Michalak, a dynamiczny festiwal strzelecki przypieczętował kolejnym trafieniem zza łuku Piśła.

- Wynik tego spotkania miał drugorzędne znaczenie. Na tym etapie przygotowani liczą się przede wszystkim twarda praca i eliminowanie błędów. Testowaliśmy konkretne wa-

rianty taktyczne i zestawienia personalne pod kątem oficjalnego meczu z Austrią. Zebraliśmy mnóstwo cennego materiału do analizy - podsumował selekcjoner Igor Milicić. - Kończymy etap sparingów w Krakowie i zmieniamy priorytety. Teraz najważniejsze jest doprowadzenie drużyny do pełnego zdrowia, by w Wiedniu dysponować całą rotacją. Równocześnie ruszamy ze szczegółowym scoutingiem i przygotowaniem taktycznym ściśle pod styl gry Austriaków.

Milicić nie skorzystał w tym meczu ani z Andrzeja Pluty ani Jakuba Szumerta, którzy uczestniczyli w wielkim finale ekstraklasy. Nie grał też Jerrick Harding.

W poniedziałek nasz zespół kończy zgrupowanie w Krakowie. W piątek Biało-Czerwoni zagrają na wyjeździe z Austriakami, a w kolejny poniedziałek w Tauron Arenie z Holendrami. Te dwa mecze kończą pierwszą fazę kwalifikacji do mistrzostw świata.

(pp)

■ **Polska - Słowacja 115:80 (29:19, 25:29, 33:16, 28:16)**

**POLSKA:** Sokołowski 18, Zyskowski 16, Michalak 14, Piśła 14, Balcerowski 13, Zapała 12, Urbaniak 11, Łączyński 7, Ponitka 6, Kolenda 4, Kamiński. Trener Igor MILIĆIĆ.

**SŁOWACJA:** Brodiansky 27, Hronsky 17, Rozanek 11, Hlavik 9, Kovacic 6, Dolezaj 4, Fusek 3, Pavelka 3, Novak, Stanko, Bolek. Trener Oliver VIDIN.



Mateusz Ponitka karierę klubową podporządkowuje reprezentacji Polski.

## Ponitka nie dał się skusić

Kapitana reprezentacji chciały kluby Euroligi, ale zostaje w Bahcesehir Stambuł.

Mateusz Ponitka zostaje w zespole Bahcesehir College Stambuł, choć kusiły go czołowe kluby Europy. - Miałem propozycje z Euroligi, ale czuję się tu dobrze, chciałem zostać - powiedział kapitan reprezentacji Biało-czerwonych, który nad Bosforem gra od 2024 roku.

Polak podpisał kontrakt na rok z opcją przedłużenia współpracy o kolejny sezon. W minionych rozgrywkach dotarł z Bahcesehir do półfinałów Pucharu Europy i tureckiej superligi. W obydwu przypadkach jego drużyna musiała uznać wyższość Besiktasu Stambuł (w lidze 2-3, w PE w dwumeczu).

Ponitka w Eurolidze występował przez pięć lat, kolejno w Zenicie Sankt Petersburg (2019-22), Panathinaikosie Ateny (2022/23) oraz w Parti-

zanie Belgrad (2023/24). - Terminarz Euroligi od lat nie ułatwia występów w kadrze, a ja chcę grać w reprezentacji i dawać jej jak najwięcej - dodał, zwracając uwagę, że poszerzone do 20 drużyn rozgrywki Euroligi to także większe obciążenia dla koszykarzy niż kilka lat temu.

Bahcesehir poprowadzi w nowym sezonie słynny Serb Aleksandar Djordjević, który zastąpił swego rodaka Marko Baraca. Ten był znakomitym koszykarz, m.in. wicemistrz olimpijski (1996) i mistrz świata (1998), pracował w kilku euroligowych klubach, m.in. w Panathinaikosie czy Fenerbahce Stambuł. Jako szkoleniowiec Serbii (2013-19) poprowadził ją do srebra MŚ (2014), olimpijskiego (2016) oraz wicemistrzostwa Europy (2017).

(t, PAPI)

## Powtórka z historii

### NHL

Klonowe Liście z Toronto mają za sobą fatalny sezon, ale w losowaniu draftowym miały szczęście i otrzymały nr 1. Pierwsza runda wyborów w Buffalo toczyła się wedle ustalonego schematu i nie było rozsad na czołowych miejscach. Historia lubi się jednak powtarzać, bowiem 10 lat temu Toronto w tym samym miesiącu również miało prawo wyboru jako pierwsze i wówczas zdecydowano się na Austona Matthews, który teraz jest jednym z liderów drużyny.

Tym razem klub z Toronto zdecydował się postawić na Gavina McKenna, który w ostatnim sezonie występował w drużynie Uniwersytetu Penn State w uczelnianej lidze NCAA. W 35 meczach sezonu zasadniczego zdobył 71 pkt (35 goli+36 asyst) i został nominowany do nagrody

dla najbardziej wartościowego gracza tej ligi. Z reprezentacją Kanady zdobył brązowy medal w mistrzostwach świata do lat 20. Jego angaż, przy aplauzie zgromadzonych, ogłosił Justin Bieber, gwiazdor popu i zagorzały kibic tego zespołu. McKenna, zdaniem fachowców, ma szansę na grę w 1. formacji u boku Matthews. To jednak tylko teoretyczne rozważania, bo do sezonu daleko.

Nie było również niespodzianki przy wyborze nr 2. San Jose Sharks postawiły na 18-letniego Ivara Stenberga, który z reprezentacją Trzech Koron zdobywał mistrzostwo świata do lat 20, a w ostatnich seniorskich MŚ w Szwajcarii w 8 meczach strzelił 8 bramek. Z Frölundą Göteborg wygrał Hokejową Ligę Mistrzów, a w rozgrywkach ligowych w 43 spotkaniach zaliczył 33 pkt (11+22). Ten wybór ogłosiła Laila Edwards, ostoja defensy-

Justin Bieber, gwiazdor pop, a zarazem zagorzały fan Toronto Maple Leafs, ogłosił, że z „jedyneką” do tego zespołu trafił Gavin McKenna.

wy reprezentacji USA, mistrzyni olimpijska z Mediolanu.

Rówieśnik i kumpel Stenberga z reprezentacyjnego ataku, Viggo Björck (nr 8), trafił do Winnipeg Jets, jednak Rekiny mają prawo czuć się zwycięzcami tych wyborów, bowiem wzbogaciły się o dwóch kanadyjskich obrońców: Keatona Verhoeffa oraz Ryana Lina. Zwłaszcza temu pierwszemu przepowiada się sporą karierę.

Caleb Malhorta 2 czerwca skończył 18 lat, a zaczynał poznawać hokejowe tajniki pod kuratelą ojca, Manny'ego, byłego hokeisty w Vancouver. Młokos w minionym sezonie był czołowym napastnikiem w lidze juniorskiej OHL i w 57 spotkaniach zdobył 84 pkt (29+55), a w play offie w 15 potyczkach zaliczył 26 pkt (13+13). Caleb w nadchodzącym sezonie może nie przebić się do zespołu Canucks i ma w planach grę w uniwersyteckiej ekipie z Bostonu.

(ws)

Powody do zadowolenia mają szefowie St. Louis Blues, którzy dysponowali czterema wyborami. Ostatecznie zdecydowali się na kanadyjskich napastników: Tynana Lawrence'a (nr 11) i Maddoksa Dagenaisa (nr 16). W 1. rundzie wybrano 32 zawodników, w tym 11 Kanadyjczyków, 7 Szwedów, 6 Amerykanów, po 3 Finów i Rosjan, jednego Czecha (18-letni Adam Novotny, nr 24, Vancouver) i jednego Łotysza. Dla Szwedów, aktualnych mistrzów świata w obu kategoriach juniorskich, to rekordowy wynik, bo jeszcze nigdy w drafcie nie było tylu z ich nacji. Natomiast 18-letni Łotewski obrońca Alberts Šmits - mający za sobą 47 meczów w fińskiej ekstraklasie w Jukuricie Mikkelii i w play offie w Red Bull Monachium oraz w reprezentacji kraju w igrzyskach olimpijskich oraz w mistrzostwach świata - trafił z nr 5 do New York Rangers.

## Polki rozbite we Francji

Reprezentacja kobiet bez wygranej w turnieju w Poitiers.

### KOSZYKÓWKA 3X3

Kolejny nieudany turniej z udziałem polskiej kadry. Tym razem Polki błyskawicznie odpadły z zawodów z cyklu Women's Series we francuskim Poitiers. Biało-czerwone najpierw wysoko przegrały (14:21) z zespołem występującym pod szyldem Amsterdamu, a zaraz potem zostały rozbite przez Egipt (11:21), który awansował do rozgrywek eliminacji. Te dwie porażki przekreśliły nasze szanse na wyjście z grupy. Turniej w Poitiers wygrały Au-

stralijki przed Kanadą i Amsterdamem. Tytuł MVP przyznano Emmie Clarke, która w finale zdobyła dla Australii 8 punktów i zaliczyła kluczową asystę.

Za nami 9 turniejów z cyklu, Polki zajmują odległe 17. miejsce i mają coraz mniejsze szanse, by zakwalifikować się do wielkiego finału. Kolejny turniej już w śróde w Bukareszcie.

**Wyniki Polek:** Amsterdam - Polska 21:14 (Gertchen 6, Pawłowska 4, Rembiszewska 2, Ziemborska 2), Polska - Egipt 11:21 (Gertchen 6, Pawłowska 3, Ziemborska 2, Rembiszewska). (pp)



Foto: volleyballworld.com

# Czwórka z problemami

Biało-czerwoni z trudem przetamywali opór rywali.

## Cztery mecze i cztery zwycięstwa. Polacy plan na Gliwice z trudem, ale wykonali.

LIGA NARODÓW MĘŻCZYZN

### Wymarzone asy

**N**a rozpoczęcie zawodów Biało-czerwoni po 3:2 pokonali Belgię i Turcję. Przed dwoma kolejnymi, z Niemcami i Argentyną Nikola Grbić, trener naszego zespołu, zdecydował się na zmiany w kadrze. Jedną była wymuszona, trzy zaplanowane już wcześniej. I tak -na rozegraniu Jana Firleja, który w pierwszym meczu z Belgią doznał urazu łydki, w trybie pilnym zastąpił Marcel Bakaj. Z kolei Wilfredo Leon (przyjmujący), Kewin Sasak (atakujący) i Jakub Popiwczak (libero) zajęli miejsca odpowiednio: Michała Gierzota, Aleksieja Nasewicza i Jakuba Ciunajtisa.

Popiwczak i Leon od razu wskoczyli do pierwszej szóstki na mecz z Niemcami. - Człowiek trochę zapomni o siatkówce i został wrzucony w ogromne emocje. Mam nadzieję, że w niedzielę nogi nie dadzą o sobie znać bardziej - wyznał po spotkaniu Jakub Popiwczak.

Pierwszy set starcia z Niemcami zapowiadał kolejną, trudną przeprawę dla Polaków, poprzednie mecze z Belgią i Turcją wygrywali po tie-breaku. Rywale bowiem wysoko zawiesili poprzeczkę. W pierwszym secie długo utrzymywali prowadzenie. W końcówce wygrali 23:20 i wydawali się, że dociągną zwycięstwo do końca. Wtedy błysnęli nasi gracze. Przy serwisach Aleksandra Śliwki doprowadzili do wyrównania (23:23). Wygrać seta jednak nie zdołali. Rywale wytrzymali napór i po kontrze Erika Rohrsa udanie otworzyli mecz.

Przeigrana partia mocno rozdrażniła naszych siatkarzy. Trzy kolejne sety to ich popis. Grali równo, pewnie i skutecznie. Kibice raz po raz zrywali się ze swoich miejsc, by oklaskami. - Człowiek trochę zapomni o siatkówce i został wrzucony w ogromne emocje. Mam nadzieję, że w niedzielę nogi nie dadzą o sobie znać bardziej - wyznał po spotkaniu Jakub Popiwczak.

leko. Spełnił też marzenia fanów i popisał się dwoma asami serwisowymi, w drugim i czwartym secie. Mnóstwo radości sprawił zwłaszcza ten drugi, bo zaszerwował go w końcówce, pozbawiając złudzeń przeciwników.

Świetne spotkanie rozegrał też Bartłomiej Boładź. Nasz atakujący nie był tak efektywny jak Leon, ale za to jeszcze bardziej efektywny. Grał bardzo równo, radząc sobie nawet z potrójnym blokiem.

### Historyczny set

Na zakończenie turnieju na Biało-czerwonych czekała Argentyna. To drużyna mająca wielkie tradycje i graczy o uznanych nazwiskach, ale w tym roku spisująca się słabo. Wygrała jedynie dwa spotkania i musi myśleć o utrzymaniu miejsca w Lidze Narodów niż o awansie do finałowych zawodów.

Gracze z Ameryki Południowej na Polaków wyszli jednak mocno zmobilizowani. Za to nasi zawodnicy w mecz weszli słabo. Ogromne kłopoty miał zwłaszcza

Marcin Komenda. Rozgrywał schematycznie - zapomni o środkowych - i niedokładnie. Argentyniści wygrywali 5:1. W końcu jednak sprawy w swoje ręce wziął Leon. Grał wspaniale. Był liderem. Pociągnął kolegów. I rozpoczęła się gra na wyniszczenie. Pierwszy set trwał aż 50 minut. Zespół w sumie wywalczyli 50 punktów co jest rekordem Ligi Narodów. Ostatecznie zwyciężyli Argentyniści (50:48), broniąc aż 16 setboli.

### Perfekcyjny atakujący

W drugim secie Polacy znów byli w kłopotach, bo przegrywali 20:23. Tym razem końcówkę rozegrali jednak perfekcyjnie, a doskonałą zmianę dał Boładź. Jego ataki i zagrywki okazały się bezcenne. Nie tylko przyniosły punkty, ale przede wszystkim dodały Polakom pewności siebie. Od końcówki drugiej partii Biało-czerwoni z każdą kolejną minutą się rozkręcili. Argentyniści natomiast wolę walki wciąż mieli, ale zabrakło im sił i umiejętności. Wciąż byli groźni, lecz popełniali coraz więcej błędów, a pojedyncze akcje to było zbyt mało na naszą ekipę.

(mic)

### ŁYDKA FIRLEJA

■ Dla Jana Firleja zawody w Gliwicach okazały się bardzo pechowe. Zaczął je na ławce rezerwowych, ale szybko, bo już w drugim secie pierwszego meczu z Belgią zastąpił na rozegraniu Marcina Komendę. I grał bardzo dobrze. Pomógł Polakom odwrócić losy spotkania. I na tym jego udział się zakończył. Przed kolejnym starciem z Turcją już nawet się nie rozgrzewał. Okazało się bowiem, że ma uraz łydki, który wykluczył go z gry. - W piątym secie przeciwko Belgom poczułem delikatne napięcie w łydce. Dokończyłem mecz, bo nie była to rzecz, która wtedy mi bardzo doskwierała. Dzień później czułem już większy ból. Zrobiłem USG, które wykryło uraz. Jestem dobrej myśli, ale nie znam dokładnej daty mojego powrotu na boisko, bo lekarze nic mi nie mówili - wyjaśnił Jan Firlej

w rozmowie ze Sportowymi Faktami.

Do kontuzji Firleja odniósł się trener Biało-czerwonych Nikola Grbić. - Będziemy go kontrolować dzień po dniu. Wracamy do pracy w następną środę. Może się zdarzyć, że Janek pozostanie bez siatkówki do końca tygodnia. Monitorujemy sytuację. Nie będzie dwóch czy trzech tygodni przerwy, bo to byłby dla niego koniec Ligi Narodów - podkreślił Serb.

To oznacza, że udział Firleja w kolejnym turnieju Ligi Narodów w Chicago (15-19 lipca) nie jest zagrożony. To dobre wiadomości, bo akurat na pozycji rozgrywającego wyboru. Wprawdzie w obwodzie są Marcel Bakaj - zastąpił Firleja w Gliwicach - i młody 17-letni Jakub Przybytkowicz, ale nie mają doświadczenia, nie grali nawet w PlusLidze.

### Grupa 5 (Gliwice)

■ Polska - Niemcy 3:1 (23:25, 25:16, 25:17, 25:15)

**POLSKA:** Komenda (3), Leon (17), Poręba (5), Boładź (21), Śliwka (7), Jakubiszak (7), Popiwczak (libero) oraz Sawicki, Lemański (9), Szalpak (10), Granieczny, Bakaj (1), Sasak. Trener Nikola GRBIĆ.

**NIEMCY:** Zimmermann (4), Brand (1), Krick (8), Bohme (10), Rohrs (15), Krage-Brewitz (7), Schott (libero) oraz Graven (libero), Reichert (6), John (6), Peter, Burggraf. Trener Massimo BOTTI.

**Sędziowali:** Vladimir Simonovic (Szwajcaria) i Paul Catalin Szabo Alexi (Rumunia). Widzów 11 600

### Przebieg meczu

I: 7:10, 14:15, 19:20, 23:25.

II: 10:6, 15:10, 20:14, 25:16.

III: 10:7, 15:12, 20:14, 25:17.

IV: 10:6, 15:11, 20:20:14, 25:15.

**Bohater** - Bartłomiej BOŁĄDŹ.

■ Polska - Argentyna 3:1 (48:50, 26:24, 25:19, 25:20)

**POLSKA:** Komenda, (2) Leon (28), Nowak (8), Sasak (8), Śliwka (8), Lemański (7), Popiwczak (libero) oraz Sawicki (1), Szalpak (3), Granieczny, Boładź (17), Jakubiszak (5).

Trener Nikola GRBIĆ.

**ARGENTYNA:** De Cecco (6), Armoa (23), Ramos (16), Gomez (8), Martinez Franchi (18), Gallego (8), Massimino (libero) oraz Vicentin (10), Diaz, Loser, Sanchez, Girardo (1). Trener Fabian Hugo MURACO.

**Sędziowali:** Ricardo Ferreira (Portugalia) i David Fernandez Fuentes (Hiszpania). Widzów 11 167

### Przebieg meczu

I: 8:10, 14:15, 18:20, 25:24, 30:29, 35:34, 40:39, 44:45, 48:50.

II: 10:7, 14:15, 18:20, 26:24.

III: 10:8, 15:13, 20:18, 25:19.

IV: 10:5, 15:10, 20:16, 25:20.

**Bohater** - Wilfredo LEON.

■ Belgia - Niemcy 1:3 (22:25, 25:19, 23:25, 19:25)

■ Turcja - Argentyna 3:2 (19:25, 21:25, 25:20, 25:18, 18:16)

■ Chiny - Niemcy 1:3 (20:25, 20:25, 25:22, 19:25)

■ Belgia - Turcja 0:3 (24:26, 24:26, 17:25)

### Grupa 4 (Orlean/Francja)

■ Serbia - Kuba 3:1 (25:19, 13:25, 25:23, 25:22)

■ USA - Japonia 2:3 (25:18, 21:25, 25:20, 22:25, 13:15)

■ Francja - Serbia 3:0 (25:23, 25:16, 25:22)

■ Iran - Kuba 3:1 (25:22, 25:21, 20:25, 30:28)

■ Francja - Japonia 2:3 (30:28, 25:19, 17:25, 33:35, 13:15)

### Grupa 6 (Lublana/Słowenia)

■ Brazylia - Włochy 1:3 (19:25, 23:25, 25:22, 23:25)

■ Bułgaria - Kanada 3:2 (25:27, 25:22, 21:25, 25:18, 15:11)

■ Słowenia - Brazylia 3:0 (27:25, 25:17, 25:20)

■ Bułgaria - Ukraina 3:1 (25:20, 18:25, 25:23, 25:17)

■ Kanada - Brazylia 2:3 (17:25, 25:23, 26:28, 25:22, 15:17)

■ Słowenia - Włochy 1:3 (25:23, 19:25, 18:25, 20:25)

1. Japonia 8 8/0 20 24:11

2. POLSKA 8 6/2 17 22:14

3. Słowenia 8 6/2 14 20:15

4. USA 7 5/2 16 19:6

5. Ukraina 8 5/3 16 18:12

6. Włochy 8 5/3 16 19:14

7. Turcja 8 5/3 14 18:13

8. Bułgaria 8 5/3 14 18:15

9. Brazylia 8 5/3 13 17:15

10. Serbia 7 4/3 12 13:12

11. Niemcy 8 4/4 12 16:18

12. Francja 8 4/4 10 16:18

13. Belgia 8 3/5 9 14:19

14. Iran 8 2/6 9 13:19

15. Argentyna 8 2/6 7 13:20

16. Kanada 8 1/7 8 15:22

17. Chiny 8 1/7 4 9:21

18. Kuba 8 0/8 2 6:24

Następne mecze: 15.07.: Kanada - Argentyna, Belgia - Kuba, Japonia - Włochy, Niemcy - Słowenia, Ukraina - Iran, Bułgaria - Polska, Serbia - Turcja, Francja - Brazylia.

## TRZY PYTANIA DO...

### Stęskniony za grą

**WILFREDO LEONA** przyjmującego reprezentacji Polski



**1.** Starcie z Niemcami było dla pana pierwszym po ponad półtoramiesięcznej przerwie. Stęsknił się pan za grą?

- Bardzo tęskniłem. Musiałem długo czekać, by znów wyjść na parkiet. Nareszcie! Uwielbiam to, co robię.

**2.** Po pierwszym secie wydawało się, że Niemcy mocno się wam postawią. W trzech kolejnych partiach wybiliście im jednak siatkówkę z głowy. Skąd taka dominacja?

- Poza pierwszym setem nasza gra wyglądała dobrze. Po prostu byliśmy skoncentrowani na tym, co sami chcemy zrobić w każdym kolejnym elemencie. Wiele z nich nam wychodziło. Cieszy to, że bardzo dobrze funkcjonowały zwłaszcza nasz atak

oraz zagrywka, którą mocno uprzykrzyliśmy rywalom życie. Najważniejsze są jednak trzy punkty i fakt, że po przegranym secie szybko wróciliśmy do swojego rytmu gry.

**3.** Dla pana to pierwszy mecz w sezonie. Było trudno?

- Szczerze mówiąc, do optymalnej formy wciąż jest mi daleko. Mimo to jestem bardzo zadowolony z tego występu, choć nie ukrywam, że łatwo nie było. Dopiero co pierwszy raz poodbijałem oficjalną piłkę, pierwszy raz też grałem w hali w Gliwicach. Atmosfera od samego początku była niesamowita, cieszę się, że mogłem ją poczuć na własnej skórze. Może nie zaprezentowałem się jako wybitnie, ale jestem zadowolony.

(mic)



Fot. Michał Landy/Press Focus

Pia Skrzyszowska pobięła w Paryżu najszybciej w tym sezonie.

# Rekord za rekordem

## Upał nie przeszkodził w uzyskaniu wielu wartościowych i najlepszych rezultatów w sezonie.

### DIAMENTOWA LIGA

Ósmy tegoroczny mityng Diamentowej Ligi w Paryżu stanął pod dużym znakiem zapytania. Francuska policja w sobotę, ze względu na upały, zasugerowała odwołanie wszystkich imprez sportowych i kulturalnych. Jednak organizatorzy prestiżowej lekkoatletycznej imprezy nie zrezygnowali, zaś główni aktorzy uraczyli nas świetnymi rekordami DL i tylko szkoda, że skromna ekipa naszych pań, poza Pią Skrzyszowską, była tłem dla rywalek.

### Szybkie płotki

Biegi na wysokich płotkach pań i panów zgromadziły wiele znakomitości. Na liście startowej znalazły się m.in. była i aktualna mistrzyni świata – Nigeryjka Tobi Amusan oraz Amerykanka Kendra Harrison, złota i srebrna medalistka HMŚ w Toruniu Devynne Charlton (Bahamy) i Nadine Visser (Holandia). Płotkarka stołeczna AZS AW-F-u w tym sezonie uzyskała 12,61 sek. i była okazją, by ustanowić swój rekord sezonu. Skrzyszowska do 60 m plasowała się w ścisłej czołówce, ale w drugiej części nie wytrzymała nacisku rywalek i ostatecznie uplasowała się na 5. pozycji. Osiągnęła najlepszy czas w tym sezonie 12,46 sek. i to jest zapowiedź jeszcze szybszych biegów, a trzeba pamiętać, że szczyt formy ma przypaść na sierpniu-

we (10-16) mistrzostwa Europy w Birmingham. Bezkonkurencyjna była mikra Amusan, uzyskując najlepszy czas w sezonie 12,28 sek., odnosząc drugie zwycięstwo w tym, sezonie. Visser początkowo prowadziła, i choć w drugiej części wyraźnie ustąpiła rekordzistce świata, to uzyskała równie wartościowy rezultat – 12,38 sek.

W biegu męskim Jamal Britt potwierdził, że powraca do wysokiej formy. Amerykanin biegł niemal perfekcyjnie i poprawił rekord życiowy – 12,89 sek. Amerykanin wyprzedził swojego rodaka Treya Cunningham – 12,91.

### Daleko od oczekiwań

Natalia Bukowiecka po raz trzeci w Paryżu startowała w DL na swoim koronnym dystansie. 10 czerwca w Oslo uzyskała 50,34, zaś dziewięć dni później w Dausze – 50,12. Liczyliśmy, że w Paryżu podopieczna Marka Rożeja pobięnie jeszcze szybciej i „złamię” granicę 50 sekund. To była znakomita okazja, bo towarzystwo było zane m.in. mistrzyni olimpijska z Paryża Marileidy Paulino (Dominikana), halowa mistrzyni świata Lurdes Gloria Manuel (Czechy), świetna Holenderka Lieke Klaver. A tymczasem spotkało nas rozczarowanie, bo Bukowiecka zaczęła niezwykle ostrożnie, a w połowie dystansu miała już sporą stratę do rywalek. Ostatecznie zajęła 7. lokatę z dalekim czasem od jej możliwości 50,80 sek. Pau-

lino popisała się znakomitą występem i rezultatem 48,47 sek. ustanowiła nowy rekord DL, który należał do Jamajki Nickishy Pryce. To był z kolei trzeci rekord DL w tym dniu. Na drugim miejscu finiszowała Manuel ze spora stratą – 49,37, zaś trzecia była Jamajka Stacey-Ann Williams – 49,41.

Maria Andrejczyk, rekordzistka kraju w rzucie oszczepem, daleka jest od optymalnej formy i była tylko tłem dla najlepszych. W 1. serii uzyskała 59,58, a potem miała trzy rzuty spalone, zaś w ostatnim uzyskała zaledwie 54,26. Ostatecznie zajęła 7. miejsce. Bezkonkurencyjna po raz trzeci z rzędu okazała się Chinka Yan Ziyi, która uzyskała 67,44. Z Białoczerwonych wystartował jeszcze Patryk Sieradzki, który nadawał tempo biegu na 800 m. Rywalizację na tym dystansie wygrał Kanadyjczyk Marco Arop – 1,41,84.

### Mocne uderzenie

Impreza rozpoczęła się od mocnego tąpnięcia na bieżni. Busang Collen Kebinatshipi (Botswana), mistrz świata na 400 metrów, zaimponował wysoką formą i zdeklasował rywali, uzyskując nowy rekord DL – 43,54 sek.! Poprzedni rekord należał do Amerykanina Michaela Normana z Eugene (2022) i wynosił 43,60 sek.

Audrey Werro, 22-latką z Fryburga, halowa wicemistrzyni świata z Torunia na 800 m, w sezonie letnim czaruje formą. Przed

startem w Paryżu zapowiedziała ustanowienia nowego rekordu świata, który od 1983 r. należy do Jarmili Kratochvilovej – 1.53,28. Szwajcarka nie zamierzała się kryć za plecami rywalek, po pierwszym okrążeniu wyszła na prowadzenie i dyktowała tempo. Werro na finiszowych metrach jeszcze przyspieszyła i uzyskała -1.53,80, a więc do rekordu zabrakło 0,52 sek. Wydaje się, że jego pobicie to tylko kwestia czasu i kontrowersyjna Czeszka pójdzie w zapomnienie.

Noah Lyles, mistrz olimpijski na 100 m, znalazł pogromcę i poniósł pierwszą porażkę w tym sezonie. Lyles rozpoczął słabo, już nie mógł odrobić strat i musiał zadowolić się wynikiem 9,92. Trayvon Brommel był szybszy o 0,01 sek. Pięciu zawodników uzyskało czas poniżej 10 sekund., zaś dwóch kolejnych zanotowało 10,02.

Szwed Armand Duplantis, tyczkarski mistrz nad mistrze, powrócił na zwycięską ścieżkę. 7 czerwca w Sztokholmie niespodziewanie został pokonany przez Australijczyka Kurtisa Marschalla (5,90). W Paryżu Mondo tylko potwierdził, że to była chwilowa słabość. W zaledwie czterech skokach ustanowił rekord mityngu, pokonując poprzeczkę na wysokości 6,13.

Kolejne zawody cyklu Diamentowej Ligi odbędą się w amerykańskim Eugene 4 lipca.

(sow)

## Gorąco i wysoko

Maria Żodzick z najlepszym swoim wynikiem sezonu 1,97 m wygrała konkurs skoku wzwyż w Memoriale Czesława Cybulskiego.

Młociarze Paweł Fajdek i Anita Włodarczyk na drugich miejscach.

Wicemistrzyni świata nie miała w niedzielę w Poznaniu mocnej konkurencji; dwie Włoszki, które uplasowały się za nią – Idea Pieroni oraz Asia Tavernini – zakończyły konkurs rezultatem 1,85 m. Po zaliczeniu w drugiej próbie 1,97 m Maria Żodzick podniosła poprzeczkę na 2 m. Trzy skoki były jednak nieudane.

– Wyniki powyżej 1,95 m zawsze cieszą, tym bardziej że ostatnio skoki nie były najlepsze w moim wykonaniu. Muszę ustabilizować rozbieg, dziś tego brakowało. Było dziś gorąco, ale ja lubię takie warunki. Ciało jest dogrzane i nie trzeba specjalnie się rozciągać podczas zawodów – powiedziała ubiegłoroczna wicemistrzyni świata z Tokio, która pobiła też rekord mityngu – do niedzieli wynosił 1,90.

W Memoriale uznanego trenera rzutu młotem Czesława Cybulskiego nie zabrakło czołowych polskich specjalistów tej konkurencji. Paweł Fajdek przyjechał do Poznania prosto z Zagrzebia, gdzie zwyciężył z bardzo dobrym wynikiem 81,89 m. Podobnie jak w Chorwacji, o wygraną walczył z Ukraińcem Mychajło Kochanem. Pięciokrotny mistrz świata, a w przeszłości podopieczny patrona mityngu, nie był jednak w stanie powtórzyć wyniku z Zagrzebia; najdłuższy rzut mierzył 77,47 m. Wygrał Kochan, rzucając pół metra dalej – 77,99.

– Warunki były bardzo trudne, a do tego zmęczenie, ciężka podróż i jeszcze trochę stresu się przytra-

fiło. Niestety, koło na poznańskim stadionie nie pomagało nikomu, ono nas spowalnia, warto czasami zadbać o ten beton i go przeszlifować na tydzień przed zawodami – opowiadał Fajdek.

Na czwartym miejscu uplasował się Wojciech Nowicki, który wraca do formy po urazie nogi. W Poznaniu zajął piątą lokatę – 75,27.

W konkursie kobiet triumfowała Irlandka Nicola Tuthill – 72,73. Drugą była Anita Włodarczyk (71,53), a kolejne miejsca zajęły Ewa Różańska (70,23) oraz Aleksandra Śmiech (66,83).

W konkursie tyczkarzy Piotr Lisek pokonał wysokość 5,60, triumfował Filipińczyk Ernest John Obiena – 5,72.

Oprócz Żodzick, kilkoro innych lekkoatletów ustanowiło rekord mityngu. Bieg na 100 m przez płotki wygrała Amerykanka Amber Hughes, czasem 12,60 bijąc o 0,05 s najlepszy wynik należący do Pii Skrzyszowskiej. Trzecia była Klaudia Wojtunik (13,01). Na 200 m mężczyzny triumfował Prince Selep (Botswana) – 20,19.

Nie udała się próba pobicia rekordu mityngu na 2000 m z przeszkodami. Pierwsza linię mety minęła Tunezyjka Rihab Dhahri z wynikiem 6,08,12. To o ponad 7 sekund wolniej od Anety Konieczek; druga z kolei była Alicja Konieczek (6.12,21). Na 1500 m wygrała Weronika Lizakowska, rekordzistka Polski na tym dystansie w czasie 4.05,20. (t, PAP)

### SZWED CZWARTY W HISTORII

Podczas sobotnich zawodów w Opolu niespełna 22-letni Maksymilian Szwed wygrał bieg na 400 metrów w czasie 44,94 sek. – Łodzianin poprawił własny rekord kraju młodzieżowców, uzyskawszy minimum na mistrzostwa Europy w Birmingham (10-16 sierpnia) i został czwartym Polakiem w historii, który zszedł poniżej 45 sekund na jedno okrążenie stadionu; poprzednio barierę tę pokonał prawie 5 lat temu w Szwajcarii Kajetan Duszyński (44,92). Krajowy rekord wynosi 44,62 i od 1999 roku i mistrzostw świata w Sewilli należy do Tomasza Czubaka. Najszybszym Europejczykiem w tym sezonie jest na razie Brytyjczyk Matthew Hudson-Smith – 44,25. Duszyński i jego rówieśnicy wygrali w Opolu międzypań-

stwowy mecz w ramach Turnieju Nadziei Olimpijskich (urodzeni w latach 2004-06), zdobyli 466,5 pkt i pokonali lekkoatletów z Czech (460), Węgier (312) i Ukrainy (248,5). W Warszawie bardzo dobry rezultat w biegu na 100 m uzyskała Krystyna Cimanowska – 11,16 sek.; to wynik lepszy od wskaźnika European Athletics na ME, dający 5. miejsce w polskich tabelach historycznych; 29-letnia Cimanowska szybciej biegła jako Białorusinka, m.in. 11,04 w 2018 r.

### SKOK NA BERDYCZÓW!

Podczas konkursu na miejskim placu w Berdyczowie na Ukrainie zawodnik gospodarzy Ołeh Doroszczuk uzyskał najlepszy w tym sezonie wynik na świecie w skoku wzwyż – 2,33. W krajowych mistrzostwach rekord Indii skokiem na 2,31 ustanowił Sarvesh Anil Kushare.

# Dominatorka z Okalewa

Dominika Włodarczyk wygrała oba wyścigi o mistrzostwo kraju z ogromną, niespotykaną w tym wieku przewagą!

**P**o czwartkowym zwycięstwie w jeździe indywidualnej na czas w sobotę 25-latką z Okalewa koło Wielunia dołożyła triumf w wyścigu ze startu wspólnego. Rywalizacja o złoto w elicie kobiet rozpoczęła się i kończyła w Lubawie (województwo warmińsko-mazurskie), a większość dystansu zawodniczki pokonały na połączonych, blisko 20-kilometrowych rundach. Już na drugiej na czele uformowała się grupka z faworytkami, a na czwartej – po kolejnym ataku Włodarczyk – z przodu zostały tylko cztery najmocniejsze. Oprócz kolarzki reprezentującej UAE Team ADQ były to Marta Lach (SD Worx-Protime), Agnieszka Skalniak-Sójka (CANYON//SRAM), czyli całe podium „czasówki”, i najmłodsza z nich Malwina Muł (Cofidis). Na ostatniej piątej pętli, ponad 20 km przed końcem, czwartkowa triumfatorka jeszcze raz przyspieszyła, zostawiając za sobą rywalki i szybko uzyskując sporą przewagę. Na mecie wyniosła ona blisko trzy minuty! Srebrny medal wywalczyła Lach, która na finiszu wyprzedziła Skalniak-Sójkę i Muł, najlepszą wśród orliczek.

– To niesamowite, nie mieści mi się to w głowie! Zazwyczaj dużo mówię (potwierdzam – przyp. gak), ale teraz brak mi słów – na chwilę zaniemówiła Dominika Włodarczyk. – Narzuciłam sobie wielką presję, bo chciałam pojechać dobry wyścig i niczego nie żałować – zaznaczyła



Tak cieszy się najlepsza polska kolarzka.

w rozmowie z portalem naszoscie.pl zawodniczka, która po raz pierwszy mistrzynią Polski została dwa lata temu. – Od tego czasu kolarstwo się zmieniłam, dojrzałam, o wiele bardziej lubię to, jak zachowuję się na rowerze. Dzisiaj pokazałam, że jestem pewna siebie i wykorzystywałam swoje atuty. To także zasługa Sylwka Szmyda (były święty polski kolarz – przyp. gak), z którym drugi rok pracuję – dodała.

Włodarczyk zdominowała rywalizację na mi-

strzostwach, w obu konkurencjach wręcz nokautując rywalki. Ostatnio podobną przewagę, tyle że jeszcze w poprzednim wieku, miała najbardziej utytułowana polska kolarzka Bogumiła Matusiak. Zdarzyło się to pod nieobecność broniącej tytułu Katarzyny Niewiadomej (CANYON//SRAM), która – podobnie jak nowa mistrzyni Polski – stanęła na czele swojej ekipy podczas sierpniowego Tour de France. Obie, tak jak w poprzedniej edycji, zapewne znowu będą walczyć o czołowe miejsca.

W niedzielę o koszulkę z orłem ścigała się elita mężczyzn – także bez mistrza z 2025 roku, Rafała Majki, który zakończył bogatą w sukcesy karierę, ale za to z innym naszym asem, Michałem Kwiatkowskim. 36-letni kolarz grupy Netcompany INEOS, który trzy dni wcześniej okazał się zdecydowanie najlepszy na jeździe indywidualnej na czas, tym razem, choć był aktywny na trasie, to nie liczył się w finałowej rozgrywce.

## REKORD ŚWIATA NA SETKĘ!

### PLYWANIE

■ Podczas zawodów w Rzymie Holenderka uzyskała 51,68 s. Poprzedni najlepszy wynik należał od 2017 roku do Szwedki Sarah Sjöestroem - 51,71. 26-letnia Steenbergen to mistrzyni świata w tej konkurencji z 2024 i 2025 roku. Jest faworytką mistrzostw Europy, które odbędą się 10-16 sierpnia w Saint-Denis. To już drugi rekord, który Sjöestroem straciła w tym miesiącu. Kilka dni wcześniej jej rezultatem na 50 m stylem dowolnym - 23,61 s - poprawiła Amerykanka Kate Douglass - 23,59.

## NOWA SZEFOWA W POLSKIM ZWIĄZKU BIATHLONU

■ Agnieszka Cyl została wybrana na prezeskę Polskiego Związku Biathlonu - taką decyzję podjęli delegaci na sobotnie Sprawozdawczo-Wyborcze Walne Zgromadzenie, które zorganizowano w Katowicach.

„Wybory były bardzo wyrównane. W tajnym głosowaniu Agnieszka Cyl otrzymała 30 głosów, a jej konkandydat, wicemistrz olimpijski Tomasz Sikora, uzyskał poparcie 28 delegatów. Nowa prezes obejmuje funkcję po Joannie Badacz, która po zakończeniu jednej kadencji zdecydowała się nie ubiegać o reelekcję” - poinformował w komunikacie Związek. Przypomniano w nim, że 42-letnia Cyl od kilku lat pełniła funkcję dyrektorki sportowej PZBiath. i była odpowiedzialna za rozwój szkolenia oraz przygotowanie kadr narodowych.

## ODWOŁANE WYŚCIGI

### JEŹDZIECTWO

■ Na wniosek Komisji Technicznej organizatorzy wyścigów jeździeckich na torze służbowym w Warszawie zdecydowali, że zarówno sobotnie wyścigi jak i niedzielne zostały odwołane. Powodem decyzji była niespotykana od lat wysoka temperatura powietrza. To pierwszy przypadek w historii toru, że wysoka temperatura powietrza wymusiła taką decyzję. W sobotę, w 16 dniu wyścigowym zaplanowano osiem gonitw, a wśród nich Memoriał Henryka Stermacha, gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych kłusaków francuskich, a także Nagroda Ofira (kat.A), w której miały uczestniczyć 4-letnie i starsze konie czystej krwi arabskiej. W niedzielę, w programie znajdowało się dziesięć gonitw, m.in Nagroda Próbną dla 2-letnich koni hodowli krajowej, wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni pełnej krwi angielskiej, jak również Nagroda Janowa, w której miały rywalizować 4-letnie ogiery i klacze czystej krwi arabskiej.

Główne role w najgorętszym dniu tego roku odegrali Piotr Pękala (ATT Investments), który w czwartek był trzeci, oraz Kacper Maciejuk (Voster), młodszy brat Filipa, srebrnego w „czasówce”. Nieco ponad 20 km przed metą odjechali oni z czołówki i zgodnie współpracując, utrzymali przewagę, żeby w Ostródzie powalczyć o mistrzostwo. Zdobył je 23-letni, pochodzący z Lubartowa Maciejuk, który dotąd w zawodowym peletonie nie stał nawet na podium, a jego największym sukcesem było wygranie Wyścigu Przyjaźni Polsko-Ukraińskiej w kategorii orlik. 27-letniemu Pękali, który zalicza kolejny udany sezon, przypadło srebro, a po brąz zafinił jego kolega z grupy, Michał Pomorski.

### WYŚCIGI ZE STARTU WSPÓLNEGO

**Elita kobiet (120,7 km):** 1. Dominika Włodarczyk (UAE Team ADQ) 3.05.55, 2. Marta Lach (SD Worx-Protime) strata 2.52, 3. Agnieszka Skalniak-Sójka (CANYON//SRAM) 2.53.

**Elita mężczyzn (179 km):** 1. Kacper Maciejuk (Voster) 3.35.45, 2. Piotr Pękala strata 1 s., 3. Michał Pomorski (obaj (ATT Investments) 9.

**Zwycięzcy pozostałych kategorii. Orliczka:** Malwina Muł (Cofidis). Orlik: Szymon Wiśniewski (Wibatech Lubelskie Perta Polski). Juniorka: Zofia Glinka (MAT ATOM Developer Wrocław). Junior: Michał Struzik (UKS Copernicus-CCC-SMS Toruń).

(gak)

# Siemianowiczanka mistrzem Polski

Zespół z Siemianowic po raz trzeci okazał się bezkonkurencyjny w kraju.

### HOKEJ NA TRAWIE

**H**KS Siemianowiczanka po raz trzeci została mistrzem Polski. Po zwycięstwie w pierwszym spotkaniu 4:2 z Pomorzaniem, w rewanżu w Toruniu wygrała w takim samym stosunku. Brązowy medal wywalczyła Warta Poznań.

### Beniaminek zaszalał

Drużyna z Górnego Śląska dokonała rzeczy wyjątkowej, bowiem do rozgrywek przystąpiła jako beniaminek. Do złotego medalu

Siemianowiczankę poprowadziło pakistańskie trio Yaqoob Muhammad Murtaza, Rehman Abdul i Aslam Ahtisham, którzy mają za sobą występy w reprezentacji swojego kraju. Abdul w pierwszym spotkaniu strzelił cztery gole, w rewanżu dołożył jeszcze jednego.

Klub z Siemianowic po raz trzeci zdobył złoty medal mistrzostw Polski, wcześniej triumfował w rozgrywkach w 1927 i 1930 roku.

Pomorzanie liczył na odrobienie strat z pierwszego

spotkania, ale goście po 20 minutach wygrywali już 2:0 i mogli kontrolować przebieg gry. W końcówce przy stanie 2:2 torunianie postawili wszystko na jedną kartę, ale zostali wypunktowani przez rywala. Pomorzanie po raz trzeci z rzędu został wicemistrzem kraju.

### Warta brązowa

Nie było emocji w rywalizacji o brązowy medal. Oba spotkania wysoko wygrała Warta Poznań i podobnie jak przed rokiem uplasowała się na trzecim miejscu.

Grunwald po raz pierwszy od 1988 roku zakończył sezon bez medalu.

Superligę opuścił LKS Rogowo, a zastąpił inny klub z Pałuk – LKS Gąsawa.

### ■ HKS Siemianowiczanka - Pomorzanie Toruń 4:2 (1:1)

**Bramki** – dla Siemianowiczanki: Rehman Abdul (11, 31, 31, 35-krótki róg); dla Pomorzania: Tomasz Bembenek (18-krótki róg), Sebastian Selner (47).

### ■ Pomorzanie Toruń - HKS Siemianowiczanka 2:4 (0:2)

**Bramki** – Dla Pomorzania: Tomasz

Bembenek – dwie (44-krótki róg, 52-krótki róg); dla Siemianowiczanki: Rehman Abdul (19), Aslam Ahtisham (20), Kamil Monsior (57), Jan Tarasek (60).

### Mecze o brązowy medal

#### ■ Warta Poznań - Grunwald Poznań 8:3 i 5:1

**Końcowa kolejność sezonu 2025/26:** 1. HKS Siemianowiczanka, 2. Pomorzanie Toruń, 3. Warta Poznań, 4. Grunwald Poznań, 5. Enea AZS AWF Poznań, 6. AZS Politechnika Poznańska, 7. Stella Gniezno, 8. LKS Rogowo (spadek do pierwszej ligi).

## Polacy poza podium

WIOŚLARSTWO

Nasi wioslarze nie zdążyli stanąć na podium zawodów ostatniej w tym sezonie rundy Pucharu Świata, która odbyła się w Szwajcarii.

Najwyższą lokatę zajęły Julia Rogiewicz i Wiktoria Kalinowska - piątą w rywalizacji dwójek podwójnych. Polki pokonały dystans w czasie 7.13,36. Zwyciężyły Holenderki - 7.03,02.

Na szóstym miejscu uplasowała się czwórka bez sterniczki: Zuzanna Madaj, Kamila Jasińska, Anna Potrzuska i Weronika Ludwiczak. Uzyskały 6.58,87 i były o prawie pół minuty wolniejsze od Amerykanek, które wygrały czasem 6.30,18. W rywalizacji ósemek Polacy także zajęli ostatnie, szóste miejsce - 5.49,28. Zaciętą walkę o zwycięstwo stoczyli Holendrzy - 5.36,69 i Brytyjczycy - 5.36,93. Białoczerwoni popłynęli w składzie: Bartłomiej Sopoński, Miłko Kulka, Filip Jędrzejczak, Paweł Janik, Szymon Tomiak, Kazimir Ziven Kujda, Emilian Jackowiak, Oskar Streich i sterniczka Julia Wiśniewska.

Cztery polskie osady wystąpiły tego dnia w finałach B. Najlepszy wynik uzyskała czwórka podwójna kobiet - Barbara Stępień, Anna Khlibenko, Zuzanna Lesner i Zuzanna Jasińska zajęły drugie miejsce, czyli ósme ogólnie, ale w ich wyścigu rywalizowały tylko trzy załogi. Trzecia w finale B, czyli dziewiąta ogólnie, była czwórka podwójna: Mateusz Biskup, Mirosław Ziętarski, Piotr Płomiński i Dominik Czaja. Biskup i Ziętarski ostatnio rywalizowali głównie w dwójce podwójnej, w której wywalczyli w ubiegłym roku mistrzostwo świata i Europy. Na czwartej pozycji (10. ogólnie) uplasowała się czwórka bez sternika w składzie: Jerzy Kaczmarek, Mateusz Wilangowski, Cezary Litka i Michał Szpakowski. Z kolei ostatnia w swoim wyścigu (12. ogólnie) była dwójka podwójna Jakub Woźniak - Konrad Domański.

W Lucernie startowało ok. 650 zawodników z 42 krajów. Były to ostatnie w tym roku zawody PŚ. Białoczerwoni w pierwszych regatach w Sewilli również ani razu nie stanęli na podium, a w kolejnych w Płowdiw nie startowali. Na przełomie lipca i sierpnia we Włoszech odbędą się mistrzostwa Europy, a pod koniec sierpnia - mistrzostwa świata w Amsterdamie. (pacz, PAP)

# Zrobił, co należało

George Russell sięgnął po zwycięstwo w Grand Prix Austrii, dominując na torze Red Bull Ring i wygrywając pierwszy wyścig od marca.

W ostatniej części sobotnich kwalifikacji doszło do sporej kontrowersji związanej z ostatecznymi wynikami. W decydujących przejazdach początkowo najszybszy czas ustanowił Lewis Hamilton. Wynik Brytyjczyka poprawił jego zespołowy kolega Charles Leclerc. Kilkanaście sekund później, będący na szybkim okrążeniu Max Verstappen zaliczył uślizg i uderzył w bandę, co spowodowało pojawienie się na torze żółtych flag. Gdy zespół Ferrari cieszył się ze zwycięstwa nagle na tablicy wyników jako pierwszy pojawił się czas George'a Russella. Brytyjczyk w wywiadzie przyznał, że z powodu żółtych flag zwolnił i stracił czas. Ku zaskoczeniu sędziowie nie zdecydowali się podejmować dalszego śledztwa w sprawie i Brytyjczyk utrzymał pole position.

### Mercedes na szczycie

Niedzielny wyścig stał pod znakiem dominacji George'a Russella, który był najszybszym kierowcą podczas weekendu. Po emocjonujących kwalifikacjach Brytyjczyk w niedzielę był najszybszym kierowcą na torze i nie dał szans rywalom. Kluczowy dla przebiegu wyścigu był start, po którym nie dał się wyprzedzić oraz utrzymanie się dobrej strategii dobranej przez zespół Mercedesu.

Brytyjczyk zwyciężył drugi raz w obecnym sezonie i przerwał serię 6 wyścigów bez zwycięstwa. - Niesamowite, że znów jestem na najwyższym stopniu. Minęło trochę czasu, więc na pewno będę się tym cieszyć - powiedział zwycięzca.

Na 3. miejscu wyścig w Austrii ukończył zespołowy kolega Russella Kimi Antonelli. Włoch, nie pełniąc błą-



George Russell świętuje zwycięstwo w GP Austrii.

dów i opóźniając zjazd do alei serwisowej na zmianę opon, zyskał jedną pozycję względem kwalifikacji. Pod koniec wyścigu zbliżył się na niewielką odległość do Verstappen, ale żeby wyprzedzić Holendra zabrakło mu kilku okrążeń. Dzięki wynikom swoich kierowców Mercedes powiększył przewagę nad Ferrari do 98 punktów w klasyfikacji konstruktorów.

### Od problemów do podium

Z pewnością weekend w Austrii do udanych zaliczyć może Max Verstappen. Holender rozbił bolid w sobotnich kwalifikacjach kończąc je na 5. pozycji, jednak już w czasówce jego tempo było bardzo szybkie, co potwierdził w niedzielnym wyścigu. Holender toczył pojedynki z kierowcami Mercedesu i Ferrari, z których wychodził z tarczą i pewnie mknął po objęcie prowadze-

nia. W pewnym momencie znacząco zbliżył się do Russella, ale tempo Brytyjczyka okazało się być nieosiągalne. Ostatecznie 4-krotny mistrz świata zakończył wyścig na 2. miejscu. Dla Holendra jest to najlepszy rezultat w obecnym sezonie.

W klasyfikacji generalnej liderem pozostał Antonelli. Na 2. miejsce awansował Russell, który wyprzedził Lewisa Hamiltona i traci obecnie 40 punktów do swojego zespołowego kolegi z Mercedesu. Na 4. miejsce awansował Oscar Piastri, który wyprzedził Lando Norrisa i Charlesa Leclerca.

Kolejna runda F1 odbędzie się za tydzień w Wielkiej Brytanii.

### WYNIKI WYŚCIGU

1. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 1:26:37,979, 2. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) strata 1,611 s, 3. Kimi

Antonelli (Włochy/Mercedes) 1,986, 4. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 21,809, 5. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) 26,393, 6. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 29,399, 7. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren) 31,505, 8. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 45,659, 9. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls) +1 okrążenie, 10. Arvid Lindblad (Wielka Brytania/Racing Bulls) +1.

**Klasyfikacja kierowców:** 1. Antonelli 171 pkt, 2. Russell 131, 3. Hamilton 125, 4. Piastri 80, 5. Norris 79, 6. Leclerc 79, 7. Verstappen 73, 8. Hadjar 42, 9. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 41, 10. Lawson 30.

**Klasyfikacja konstruktorów:** 1. Mercedes 302 pkt, 2. Ferrari 204, 3. McLaren 159, 4. Red Bull 115, 5. Alpine 57, 6. Racing Bulls 44, 7. Haas 21, 8. Williams 11, 9. Audi 2, 10. Aston Martin 1, 11. Cadillac 0. **Milosz Derda**

## SPLENDORY DLA POLAKÓW

### SPORTY MOTOROWE

■ OSY400 to jedna z najbardziej popularnych i konkurencyjnych klas w sporcie motorowodnym, w której zawodnicy ścigają się na jednoosobowych łodziach motorowych (hydroplanach) wyposażonych w dwusuwowe silniki marki Yamato o pojemności do 400 cmm. Cezary Strumnik broni tytułu. Zawodnik klubu UKS Przygoda Chodzież, multimedalista mistrzostw świata i Eu-

ropy, także w tym roku zdominował rywalizację. Wygrał bowiem wszystkie cztery biegi i zakończył zawody z kompletem 1600 punktów. Jeremi Jóźwiak tytuł wicemistrza świata zapewnił sobie dzięki drugiemu lokatowi, jakie zajmował we wszystkich biegach. - Cieszę się, że tytuł pozostaje w Polsce i w moim rodzinnym mieście. Super, że na podium stanęłam razem z kolegą z zespołu. To nie były łatwe zawody. Rywalizowaliśmy z kilkunastoma niezwykle mocnymi zawodnika-

mi, a do tego przyszło nam ścigać się w ekstremalnych upałach. W takich warunkach sprzęt potrafi płać figle, na szczęście wraz z moim całym sprawdzonym zespołem byliśmy w stanie opanować sytuację. Dziękuję wszystkim za perfekcyjne przygotowanie zawodów - powiedział mistrz świata. Na najniższym stopniu podium stanął Brytyjczyk James Bowman. W Chodzieży równolegle rozegrano zawody w ramach mistrzostw świata Formuły 125, 250 i 500. W Formule 125 cate-

podium zajęli reprezentanci Włoch. Zwyciężył Andrea Ongari przed Gabriele Rosim i Luca Finottim. Tuż za podium klasyfikacji generalnej MŚ rywalizację zakończył Henryk Synoracki z Poznańskiego Klubu Morskiego LOK. W Formule 250 bezkonkurencyjni okazali się włoscy bracia Alessandro i Massimiliano Cremona. W Formule 500 broniący tytułu Marcin Zieliński wygrał wszystkie biegi rozegrane w weekend i umocnił się na czele klasyfikacji generalnej.

### POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 29 CZERWCA

#### TVP 1

20.10 Wiadomości sportowe; 22.20 Pn: MŚ, mecz 1/16 finału, 2.50 1/16 finału Holandia - Maroko (na żywo)

#### TVP 2

Pn: MŚ, 1/16 finału, Brazylia - Japonia (na żywo)

#### TVP 3

16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

#### TVP SPORT

18.50 Pn: MŚ, 1/16 finału Brazylia - Japonia, 22.20 mecz 1/16 finału, 2.50 1/16 finału Holandia - Maroko (na żywo)

#### POLSAT SPORT 1

14.30 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT 2

14.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT 3

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT EXTRA 1

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT EXTRA 2

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT EXTRA 3

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT EXTRA 4

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT FIGHT

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### POLSAT SPORT PREMIUM 2

12.00 Tenis: Turniej Wimbledon (na żywo)

#### CANAL+ SPORT

17.30 Snooker: Championship League (na żywo)

#### CANAL+ SPORT 5

12.00, 17.30 Snooker: Champions League (na żywo)

#### ELEVEN SPORTS 1

20.00 Formuła 1: Podsumowanie Grand Prix Austrii (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

**Sport**

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

#### Redaktor naczelny

Tomasz MUCHA

#### Redaktor wydania

Tomasz MUCHA

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

TAK BYŁO W 2025

WYNIKI FINAŁÓW WIMBLEDONU W POPRZEDNIEJ EDYCJI

**Gra pojedyncza kobiet**  
Iga ŚWIĄTEK (Polska, 8) - Amanda Anisimova (USA, 13) 6:0, 6:0

**Gra pojedyncza mężczyzn**

Jannik SINNER (Włochy, 1) - Carlos Alcaraz (Hiszpania, 2) 4:6, 6:4, 6:4, 6:4

**Gra podwójna kobiet**

Weronika KUDIERMIETOWA, Elise MERTENS (bez przynależności, Belgia, 8) - Su-Wei Hsieh, Jelena Ostapenko (Tajwan, Łotwa, 4) 3:6, 6:2, 6:4

**Gra podwójna mężczyzn**

Julian CASH, Lloyd GLASSPOOL (obaj W. Brytania, 5) - Rinky Hijikata, David Pel (Australia, Holandia) 6:2, 7:6 (7-3)

**Gra mieszana**

Katerina SINIAKOVA, Sam VERBEEK (Czechy, Holandia) - Luisa Stefani, Joe Salisbury (Brazylia, W. Brytania) 7:6 (7-3), 7:6 (7-3)

TRIUMFATORZY

(ostatnich 10 edycji)

KOBIETY

- 2016 - Serena Williams (USA)
- 2017 - Garbine Muguruza (Hiszpania)
- 2018 - Angelique Kerber (Niemcy)
- 2019 - Simona Halep (Rumunia)
- 2020 - nie odbył się (pandemia Covid)
- 2021 - Ashleigh Barty (Australia)
- 2022 - Jelena Rybakina (Kazachstan)
- 2023 - Marketa Vondrousova (Czechy)
- 2024 - Barbora Krejčíková (Czechy)
- 2025 - Iga ŚWIĄTEK (Polska)

\* Kobiety rywalizują od 1884 roku. Rekord zwycięstw należy do urodzonej w Pradze, ale przez większość kariery wy-

stępującej z amerykańskim paszportem Martiny Navratilovej - 9 (1978-79, 1982-87 i 1990); z aktywnych tenisistek najwięcej - 7 tytułów - ma na koncie 44-letnia Serena Williams (2002-03, 2009-10, 2012, 2015-16).

MĘŻCZYŹNI

- 2016 - Andy Murray (W. Brytania)
- 2017 - Roger Federer (Szwajcaria)
- 2018 - Novak Djoković (Serbia)
- 2019 - Novak Djoković
- 2020 - nie odbył się (pandemia Covid)
- 2021 - Novak Djoković
- 2022 - Novak Djoković
- 2023 - Carlos Alcaraz (Hiszpania)
- 2024 - Carlos Alcaraz
- 2025 - Jannik Sinner (Włochy)

\* Panowie rywalizują od 1877 roku; rekordzistą jest Szwajcar Roger Federer, który wygrywał Wimbledon 8 razy (2003-07, 2009, 2012, 2017); o 1 triumf mniej ma na koncie wciąż czynny Novak Djoković (2011, 2014-15, 2018-19, 2021-22).

3,6 mln

FUNTÓW

(1 funt = prawie 5 zł) zarobią zwycięzcy w rywalizacji singla, a cała pula nagród jest rekordowa i wynosi 64,2 mln funtów. W ubiegłym roku w puli było 53,5 mln, a mistrzom indywidualnym przypadło po 3 mln.

Nagrody finansowe dla uczestników singla w Wimbledonie 2026 (kwoty w funtach):

- 1. runda - 80 tys.
- 2. runda - 126 tys.
- 3. runda - 185 tys.
- 1/8 finału - 300 tys.
- Czwierćfinał - 480 tys.
- Półfinał - 900 tys.
- Finał - 1,8 mln
- Zwycięstwo - 3,6 mln

OSTATNI TAKI PRZED BURZĄ?

RANKING WTA

Iga Świątek zajmuje trzecie miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. W zestawieniu ogłoszonym wyjątkowo w niedzielę na czele pozostaje Aryna Sabalenka (łącznie 97. tydzień), a druga jest Jelena Rybakina z Kazachstanu. Polka utrzymała trzecią pozycję w zestawieniu, mimo że w turnieju w Bad Homburg, gdzie rok temu dotarła do finału, odpadła już w 2. rundzie. Po Wimbledonie za dwa tygodnie jej pozycja

może jednak znacząco się zmienić, bowiem broni 2000 punktów za triumf w zeszłym roku. Pozostałe z Polek nie zanotowały znaczących zmian - Maja Chwalińska zachowała 21. pozycję, Magdalena Fręch spadła z 43. na 44. miejsce, Magda Linette z 58. na 59., Katarzyna Kawa jest 119., a Linda Klimovicova 167. W czołowej dziesiątce zaszły dwie zmiany. Na 9. pozycję z 11. awansowała triumfatorka turnieju w Bad Homburg Karolina Muchova, Czeszka ze pchnęła na 10. lokatę Kanadyjkę Victorię Mboko.

# Mistrzyni na skromno

## Iga Świątek drogę po obronę tytułu w Wimbledonie zainauguruje we wtorek. Obok Mai Chwalińskiej w poniedziałek na korty wyjdą jeszcze Magdalena Fręch, Magda Linette i Hubert Hurkacz.

**N**a oficjalnej stronie internetowej najstarszego i najbardziej prestiżowego turnieju tenisowego na świecie, opublikowano materiał wideo, w którym powitano Igę Świątek z powrotem w All England Lawn Tennis Club. - Podróżuję w wiele miejsc, ale po zwycięstwie w ubiegłym roku tutaj czuję się jak w domu. Kiedy wyszłam na balkon (aby zaprezentować trofeum - przyp. red.), poczułam, że mogę się rozluźnić, cieszyć się tą chwilą, wchłonąć atmosferę, nastrój tego tłum. To było wspaniałe. Prawdopodobnie był to najlepszy moment całego turnieju - dodała 25-letnia Raszynianka, która sama była zaskoczona tytułem zdobytym na nawierzchni, którą lubi najmniej i na której nic - poza Wimbledonem - praktycznie nie zdobyła.

Obrona mistrzostwa Wimbledonu należy do najtrudniejszych wyzwań w tenisie. Od czasu Sereny Williams, która wygrała turniej dwa lata z rzędu (2015-16), żadna zawodniczka nie zdołała tego powtórzyć. W ciągu ostatnich 30 lat tylko trzy tenisistki skutecznie obroniły prestiżowe trofeum. Po raz ostatni udało się to - w 2016 roku - Serenie Williams, która po czterech latach, w wieku 44 lat, znów jest w drabince głównej imprezy wielkoszlemowej. Każdą kolejną edycję wygrywała inna zawodniczka.

Nie nabrała rozpędu

Rok temu, po słabej wiosnie, Świątek była rozstawiona w dopiero z numerem 8. i długo nie przykuwała uwagi. Ostatecznie sprawiła radosną niespodziankę i okazała się najlepsza, w finale rozbijając Amerykankę Amandę Anisimovą 6:0, 6:0.

Świątek przyznała, że grę ułatwiał jej brak oczekiwań i presji. Teraz o taki komfort będzie trudno. W ubiegłym roku, zanim sięgnęła po Venus Rosewater Dish, dotarła do finału w Bad Homburg. Rywalizację na trawie w tym roku zaczęła jednak od porażki z Amerykanką Emmą Navarro w 2. rundzie

w niemieckim uzdrowisku. W całym sezonie na koncie ma tylko jeden półfinał.

- Mój sezon na trawie w 2025 roku był fantastyczny. Ale to nie jest tak, że zawsze czułam się na niej komfortowo. Tym razem nie nabrałam takiego rozpędu w Bad Homburg, jaki miałam w zeszłym roku. Czuję, że tę imprezę zacznę z zupełnie innej pozycji i dbam o to, żeby moje ambicje były skromne - powiedziała Świątek, trzecia miejsce w światowym rankingu. Podobnie jak liderzy rankingów - Aryna Sabalenka i Jannik Sinner - swoją konferencję prasową skróciła w sobotę do około 10 minut; to kontynuacja protestu tenisowych gwiazd przeciwko wysokości nagród finansowych oferowanych przez organizatorów turniejów wielkoszlemowych.

Jej pierwsza rywalka, Taylor Townsend zajmuje 81. miejsce. 30-letnia Amerykanka nigdy w Wimbledonie nie przebrnęła 2. rundy. Do tej pory ze sobą nie grały. Zgodnie z tradycją, obrończyni tytułu zacznie rywalizację na korcie centralnym drugiego dnia - po południu we wtorek.

Już raz z nią wygrała...

W singlu wystąpią jeszcze trzy Polki. Teoretycznie najłatwiejszą rywalkę ma Maja Chwalińska (patrz na stronie 19). Zdecydowanie najtrudniejsze losowanie miała Magda Linette (58. WTA), która trafiła na rozstawioną z numerem 5. Mirrę Andriejewą. 34-letnia Polznanianka z o 15 lat młodszą Rosjanką, która kilka tygodni temu odniosła życiowy sukces, triumfując we French Open, ma bilans 1-3; wygrała z nią dwa lata temu w 1. rundzie turnieju olimpijskiego na łąkach w Paryżu. W tym roku Andriejewą wygrała potyczkę na twardych kortach

GRAJĄ POLACY

(wg czasu w Polsce, transmisje na kanałach Polsatu Sport)

Poniedziałek

- Mananchaya Sawangkaew (Tajlandia) - Maja CHWALIŃSKA (nr 20) o godz. 12.00 (kort nr 12)
- Casper Ruud (Norwegia, nr 11) - Hubert HURKACZ drugi mecz od godz. 12.00 (kort nr 3)
- Magda LINETTE - Mirra Andriejewa (bez przynależności, nr 5) trzeci mecz od godz. 14.00 (kort nr 1)
- Magdalena FRĘCH - Anna Kalińska (bez przynależności, nr 19) drugi mecz od godz. 15.30 (kort nr 15)

Wtorek

- Kamil MAJCHRZAK - Alejandro Tabilo (Chile, nr 30) o godz. 12.00 (kort nr 5)
- Taylor Townsend (USA) - Iga ŚWIĄTEK (nr 3) o godz. 14.30 (kort centralny)

tach w Doha - w dwóch setach. Rosjanka to ćwierćfinalistka poprzedniego Wimbledonu; Linette natomiast ostatni mecz w Londynie wygrała w 2023 roku.

- Tak naprawdę nie ma już łatwych losowań. Oczywiście, będę underdogiem w tym meczu. Lubię być w tej roli. Mam na swoim koncie zwycięstwo z Mirrą, więc na pewno wiemy, jak każda z nas gra. To będzie bardzo trudne spotkanie. Mam nadzieję, że dostanę swoją szansę i postaram się ją wykorzystać - zapowiedziała Polznanianka.

Może się przełamać...

Magdalena Fręch (43. WTA) zmierzy się z grającą z numerem 19. Anną Kalinską, tą samą ruską primadonną, która po porażce w ćwierćfinale Roland Garrosa kwestionowała umiejętności Mai Chwalińskiej. Wygrana Łodzianki - która od 1 marca i finału 250-ki w Meridze ma wielki kłopot z wygraniami meczu w jakimkolwiek turnieju - byłaby porównywalną niespodzianką, choć co ciekawe, Fręch jeszcze z tenisistką z Moskwy nie przegrała, ale ich dwa dotychczasowe mecze odbyły się 9 i 4 lata temu...

Okazja do rewanżu

Wśród mężczyzn Hubert Hurkacz już

w poniedziałek zmierzy się z rozstawionym z nr 11. Casperem Ruudem. Polak na liście ATP zajmuje 95. miejsce, a z Norwegiem ma bilans 1-3. Ruud nie błyszczy jednak na kortach trawiastych. W Wimbledonie nigdy nie przebrnął drugiej rundy. Wrocławianin ma na koncie półfinał w 2021 roku, co wydaje się jak zamierzona przeszłość...

Kamil Majchrzak (46. ATP) trafił na grającego z numerem 30. Alejandro Tabilo. W maju przegrał z Chilijczykiem na otwarcie French Open, ma z nim bilans 0-2, ale we wtorek będzie miał okazję do rewanżu. Piotrkowianin przyjechał do Londynu opromieniony pierwszym turniejowym zwycięstwem w ATP Tour - na trawie w holenderskim 's-Hertogenbosch, gdzie pokonał trzech tenisistów z czołowej dziesiątki. W poprzedniej edycji Wimbledonu dotarł do 1/8 finału, apetyt ma spory.

Finał zmagania kobiet ma się odbyć w sobotę 11 lipca, a mężczyzn dzień później.

(t, PAP)



Po zwycięstwie w ubiegłym roku Iga Świątek czuje się w All England Lawn Tennis Club jak w domu. Ale ten dom nie musi być zbyt gościnny...

# Czy Maja znów będzie oszustką

Sensacyjna finalistka French Open zainauguruje występy polskich singlistów w Wimbledonie – w samo południe jej rywalką będzie kwalifikantka z Tajlandii Mananchaya Sawangkaew.

Od 6 czerwca Maja Chwalińska nie rozegrała żadnego meczu – w tamtą pamiętną sobotę przegrała na czerwonej mączce finał French Open z Mirrą Andriejewą. Zamiast tego zderzyła się w kraju z „Majomanią” i udała się na wakacje na Krecie. W poniedziałek w samo południe czasu w Polsce bohaterkę z Paryża znów zobaczymy w akcji – w zielonym anturazie wielkoszlemowego Wimbledonu zmierzy się w pierwszej rundzie z Mananchayą Sawangkaew z Tajlandii, która do drabinki głównej przedostała się z kwalifikacji. Tak jak 24-letnia Polka w Paryżu.

Chwalińska została wówczas pierwszą w tzw. open erze tenisistką, która rozpoczęła udział w turnieju na kortach Rolanda Garros w eliminacjach i dotarła do finału. Jej wyniki i styl gry zrobili furorę, co odczuła jeszcze we Francji, ale i po powrocie do ojczyzny.

- Kiedy przyleciałam do Warszawy, na lotnisku było mnóstwo ludzi. Kolejne dni były szalone. Czułam się trochę jak oszustka, miałam wrażenie, że na to nie zasługuję. Ludzie, przecież to był jeden turniej... - mówiła na konferencji prasowej w Londynie.

## Nie jestem boginią...

Tak właśnie odniosła się do pytania o „syndrom oszustki”, czyli przypadłość osób, które uważają, że nie zasługują na swój sukces i umniejszają jego znaczenie.



Czy gra Mai Chwalińskiej w Londynie przysporzy polskim kibicom wzruszeń podobnych do tych z kortów Rolanda Garrosa?

- Z jednej strony, oczywiście, bardzo to doceniam. To wspaniałe, poczuć miłość i docenienie od ludzi. Ale z drugiej, przecież to tylko tenis. Nie jestem boginią, ani nic z tych rzeczy, jestem zwykłym człowiekiem – podkreśliła Chwalińska po angielsku: „just human being”.

Tenisistka z Dąbrowy Górniczej w Londynie jest już od tygodnia. W turnieju jest rozstawiona (z numerem 20.) i ma prawo korzystać z obiektów zarezerwowanych dla zawodniczek z tym statusem, ale nie robi tego, bo „te zwykłe są bardzo ładne”. - Fakt, że jestem rozstawiona, niczego nie zmienia. Każda zawodniczka tutaj jest bardzo groźna - oceniła Chwalińska.

W Wimbledonie wystartuje po raz drugi. W 2022 roku wygrała tam jeden mecz -

z Czeską Kateriną Siniakovą - i była to jej jedyna wielkoszlemowa wygrana aż do tegorocznego French Open, gdy zrobiło się o niej głośno. Po Paryżu zyskała nie tylko większą popularność, ale i kolejnych sponsorów. - Ale moja rutyna, moje priorytety się nie zmieniły. Owszem, jest więcej uwagi, ale moje priorytety są jasne - zapewniła.

## Polski sparing

W piątek podopieczna czeskiego trenera Jaroslava Machovsky'ego rozegrała sparing podczas pokazowej imprezy The Boodles Tennis. Impreza miała charakter zamknięty, nie było transmisji, mogły ją śledzić wyłącznie osoby zgromadzone na trybunach.

Po dwóch partiach na tablicy wyników widniał rezultat 1-1 w setach, w związku

z czym rozegrano super tie-breaka. Ostatecznie zwyciężyła Linette 6:3, 3:6, 10-6.

- To dla mnie zdecydowanie bardzo duże wyzwanie po Roland Garros, żeby się zresetować i to na zupełnie innej nawierzchni. Muszę się dostosować, żeby zagrać mój najlepszy tenis. Dam z siebie wszystko i skupię się na swojej grze - zapowiedziała w rozmowie z organizatorami.

## Będzie wyzwanie

Czego spodziewać się po pierwszej rywalce? O niespełna rok młodsza Mananchaya Sawangkaew - w lipcu skończy 24 lata - aktualnie jest 164. w rankingu. To dopiero jej drugi występ wielkoszlemowy - w styczniu odpadła w 1. rundzie Australian Open.

Potem dwukrotnie mierzyła się z Polkami - w marcu

## DEBELEK Z IGĄ?

- Ten debel twój, z Austriaczką tutaj, to jest taka chęć... a może zagram z Igą na igrzyskach w Los Angeles debelka? - zagadnął Chwalińską reporter Polsatu Sport Tomasz Lorek. - Nie myślałam o tym kompletnie, ale zobaczymy, co będzie. Myślę, że mogłybyśmy stworzyć dobrą parę. Natomiast tak jak mówię - nie myślałam o tym jeszcze. Myślę, że Iga też nie. Na razie jest jeszcze dużo, dużo czasu przed igrzyskami - odparła Maja.

Świątek z Chwalińską grały w finale debła juniorskiego Australian Open 2017, były też mistrzyniami Europy w deblu wśród młodszych i kadetów w latach 2015-16.

w Chinach gładko przegrała na kortach twardych z Martyną Kubką, ale na początku czerwca pokonała w imprezie rangi 125 koleżankę klubową Chwalińską z BKT Advantage Lindę Klimovicovą. Dlatego należy przyjąć za pewnik, że sztab Mai taktycznie dobrze rozpracował rywalkę. Polka co prawda nie zagrała oficjalnie w tym roku na trawie, ale ta w Roehampton, gdzie odbywają się kwalifikacje i w których grała Tajka, też różni się od tej wimbledońskiej...

- Mananchaya zagrała już w Londynie trzy mecze, do tego też kilka innych turniejów na trawie, więc jest już przyzwyczajona do tej nawierzchni. Dla mnie to będzie wyzwanie, bowiem zagram dopiero swój pierwszy, a w zasadzie to drugi mecz, biorąc pod uwagę ten z Magdą. Będzie ciężko. Spodziewam się trudnego spotkania i wiem, że muszę w nim pokazać swoją najlepszą grę - dodała finalistka Rolanda Garrosa.

(ToM)

## Z KORTÓW

### MUCHOVA W TRAWIE

■ Rozstawiona z numerem 4. Karolina Muchova (11. WTA) wygrała turniej WTA 500 na trawiastych kortach w niemieckim Bad Homburg. W finale jej rywalka, grająca z „szóstką”, Naomi Osaka (15.) skrecowała przy stanie 6:1, 1:0 dla czeskiej tenisistki. Japonka - była liderka światowego rankingu, której trenerem jest Tomasz Wiktorowski - uskarżała się na uraz stopy. To trzeci w karierze i drugi w tym sezonie tytuł wywalczony przez 29-letnią Czeską, ale pierwszy na korcie trawiastym. W angielskim Eastbourne w imprezie rangi 250 zwyciężyła - po raz trzeci już - Madison Keys. W finale 31-letnia Amerykanka wygrała z 8 lat starszą Niemką Tatjaną Marią 7:5, 6:4. Keys wcześniej triumfowała w Eastbourne w 2014 i 2023 roku; to jej 11. tytuł w karierze, ale pierwszy w bieżącym sezonie.

### HISPAN SIĘ DOCZEKAŁ

■ Rozstawiony z nr 2. Hiszpan Alejandro Davidovich Fokina (25. ATP) pokonał Amerykanina Ethana Quinna (63.) 7:6 (7-4), 6:3 w finale turnieju ATP 250 na trawiastych kortach na Majorce. To pierwszy w karierze tytuł 27-letniego tenisisty z Malagi. Davidovich Fokina już po raz szósty wystąpił w finale imprezy ATP, ale wszystkie poprzednie przegrał, cztery z nich w 2025 roku. W 2022 dotarł do decydującej rundy imprezy ATP Masters 1000 w Monte Carlo, ale także poniósł porażkę z Grekiem Stefanosem Tsitsipasem. Z kolei o pięć lat młodszy Quinn nigdy wcześniej nie dotarł do finału turniejów rangi 250 lub wyższej.

### REWANŻ ZA DWA DNI!

■ Również pierwszy tytuł w karierze zdobył Zizou Bergs; 27-letni Belg (48. ATP) pokonał w niedzielnym finale turnieju ATP 250 w Eastbourne rozstawionego z nr 6. Francuza Ugo Humberta (30.) 3:6, 6:1, 6:4. W sobotę mecz został przerwany z powodu ulewnej deszczu po rozegraniu niespełna 4 gemów. Obaj tenisisci ponownie zmierzą się... już we wtorek, w 1. rundzie Wimbledonu!

### PRZEGRANY FINAŁ

■ Startująca z dziką kartą Giną Feistel przegrała z Ukrainką Anastazją Soboliewą w finale turnieju ITF W50 RokitiPark Open 4:6, 2:6. Polka zdobyła w Gdańsku 33 punkty do rankingu WTA oraz zarobiła 3395 dolarów (z puli 40 tys. USD). 23-letnia córka byłej tenisistki Magdaleny Mróz-Feistel ma w dorobku pięć tytułów w singlu; w poniedziałek awansuje na 337. pozycję w rankingu WTA (z 384.), w którym była już 296. W półfinale wyeliminowała inną Polkę, Weronikę Ewald 6:1, 7:6 (7-1). Rywalizację w deblu wygrała Weronika Falkowska, zdobywając już 36. tytuł w karierze, a trzeci w tym sezonie. W finale w parze z Hiszpanką Georgią Garcia-Perez pokonały 3:6, 7:5, 11-9 Kazaszkę Żibek Kulambajewą i Węgierkę Amarissę Kiarę Toth. (To)

## CZTERY PYTANIA DO...

# Jestem optymistą!

### 1. Czy Iga Świątek jest w stanie obronić tytuł wywalczony przed rokiem?

- Nikt dzisiaj nie zna odpowiedzi na to pytanie, nie odważyłbym się przesądzać, ani tym bardziej, że nie obroni tytułu. Turniej trwa długie dwa tygodnie, żeby w nim zwyciężyć, trzeba po drodze wygrać 7 meczów. Ostatnie miesiące może nie były dla Świątek najlepsze, ale to wcale nie znaczy, że w tym roku w Londynie nie może znowu dojść daleko. Wielkie szlemy rządzą się swoimi prawami, rok temu też raczej nikt nie widział Igi w roli faworytki. To wspaniała zawodniczka, jedna z najlepszych na świecie, zawsze może „odpalić” z formą.

### 2. Tym razem uwaga od początku będzie też skupiona na Mai Chwalińskiej. Czy w Londynie też może zrobić furorę, jak to było jej udziałem w Paryżu?

- Bardzo Mai kibicuję, osiągnęła niesamowity wynik, nikt się tego nie spodziewał. Dwa miesiące temu grała w naszej PreZero Arenie z Ukrainą, znakomicie prezentowała się w grze podwójnej i właściwie od tego momentu jest na fali wznoszącej. Uważam, że Maja na trawie będzie sobie bardzo dobrze radzić, bo ma wielkie atuty na tę nawierzchnię - slajs, skrót, grę blisko kortu, i grę kątową, ścięty serwis, stabilną postawę na niskich nogach i genialną umiejętność zmiany rytmu. O mnie

20 lat temu też mówiono, że nie mam szans na trawie, nie grzeszyłem wzrostem i siłą, ale potrafiłem zrobić atuty podczas pokazowej imprezy The Boodles Tennis. Impreza miała charakter zamknięty, nie było transmisji, mogły ją śledzić wyłącznie osoby zgromadzone na trybunach.

### 3. Jak pan, finalista juniorskiego Wimbledonu sprzed 20 lat, patrzy na szanse swoich dwóch młodszych kolegów?

- Kamil Majchrzak w tym roku spisuje się znakomicie, niedawno wygrał pierwszy turniej ATP i właśnie na trawie, jest w gazie. Kto wie, może powtórzy czwartą rundę sprzed roku, a może i lepiej. Hubert Hurkacz nie jest

w szczytowej formie, ale ma ogro,ne doświadczenie, był już w półfinale Wimbledonu, dla niego taki turniej nie ma tajemnic, wie, co robić, by być w nim daleko. Nikt się nie spodziewa po nim niczego wielkiego, nie ma presji, dzięki temu może fajnie zagrać, zaskoczyć. Czasem wynik przechodzi wszelkie oczekiwania, tak było przecież także w moim przypadku 20 lat temu.

### 4. Nie wybiera się pan aby w okrągłą rocznicę swojego finału „odkurzyć” wimbledońskie stare kąty?

- Wierzę w to, że niedługo tam polecę - może za rok, albo dwa, ale chcę zabrać tam moich synów. Na razie bliż-



MARCINA GAWRONA  
finalisty juniorskiego Wimbledonu 2006,  
prezesa PreZero Areny Gliwice

nicy mają 7 lat, to jeszcze nie ten wiek, żeby spędzić cały dzień na kortach, a nie ma sensu jechać tylko po to, żeby pstryknąć sobie fotkę i to odfajkować. Natomiast bardzo lubię oglądać ten turniej, włączam transmisje, śledzę urywki i skróty meczów, kibicuję - na ile tylko czas mi pozwoli. I mocno trzymam kciuki za wszystkich polskich zawodników, mam nadzieję, że będą rywalizować jak najdłużej, oby dwa tygodnie!

Rozmawiał  
Tomasz Mucha

**GO, GDZIE, KIEDY - LIPIEC**

- do 5 ŻEGLARSTWO regaty Energa Nord Cup (Gdańsk)
- do 11 PIŁKA NOŻNA mistrzostwa Europy do 19 lat (Walia)
- do 12 TENIS Wimbledon (Londyn)
- do 19 PIŁKA NOŻNA mistrzostwa świata (USA, Kanada, Meksyk)
- do 31 ŻEGLARSTWO regaty Gdynia Sailing Days (Gdynia)
- 1-4 KOLARSTWO Wyścig Solidarności i Olimpijczyków
- 1-5 KAJAKARSTWO MŚ juniorów i U-23 (Halifax)
- 2-4 SAMOCHODY Valvoline Rajd Małopolski - eL. Mistrzostw Polski (Wadowice)
- 2-9 ŻEGLARSTWO MŚ klasy 29er (Kilonia)
- 3 KOSZYKÓWKA eL. MŚ 2027 mężczyzn, Austria - Polska (Wiedeń)
- 3-5 WSPINACZKA Puchar Świata na czas (Kraków)
- 3-5 SAMOCHODY Rajd Rzymu - eL. ME (Włochy)
- 3-5 RUGBY Championship Series 7 z udziałem Polski (Hamburg)
- 3-11 ŻEGLARSTWO MŚJ klasy iQfoil i 420 (Biscarosse)
- 3-12 STRZELECTWO PŚ (Lonato)
- 4 LEKKA ATLETYKA Diamentowa Liga (Eugene)
- 4 FORMUŁA 1 Grand Prix Wielkiej Brytanii (Silverstone)
- 4-26 KOLARSTWO Tour de France
- 5 LEKKA ATLETYKA Opolski Festiwal Skoków
- 6 KOSZYKÓWKA eL. MŚ 2027 mężczyzn, Polska - Holandia (Kraków)
- 7-8 PIŁKA NOŻNA Liga Mistrzów - pierwsze mecze 1. rundy eliminacyjnej
- 7-11 GOLF drużynowe ME kobiet (Cranaghan) i mężczyzn (Manniva)
- 7-12 ŻEGLARSTWO ME klas 49er, 49erFX i Nacra 17 (Eckernförde)
- 8-13 SIATKÓWKA Liga Narodów kobiet, Turcja, USA, Brazylia, Japonia i Polska
- 9 PIŁKA NOŻNA Liga Europy i Konferencji - pierwsze mecze 1. rundy eliminacyjnej
- 9-12 KAJAKARSTWO PŚ (Montreal)
- 9-12 ŁUCZNICTWO PŚ (Madryt)
- 9-12 HOKEJ NA TRAWIE turniej kw. ME kobiet 2027 z udziałem Polski (Praga)
- 10 SIATKÓWKA mecz towarzyski mężczyzn Polska - Niemcy (Olsztyn)
- 10 ŻUŻEL Speedway GP 2 - IMSJ (Malilla)
- 10 LEKKA ATLETYKA Diamentowa Liga (Monako), Lisek ŚnieżkaPoLe Valut Challenge (Karpacz)
- 10-11 WSPINACZKA PŚ (Chamonix)
- 10-12 GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA PŚ (Mediolan)
- 10-18 ŻEGLARSTWO MEJ klasy ILCA 6 (Saloniki)
- 10-19 TENIS STOŁOWY ME juniorów i kadetów (Gondomar)
- 11 ŻUŻEL GP (Malilla)
- 11-12 LEKKA ATLETYKA Memoriał Wiesława Czapiewskiego (Nakto nad Notecią), MP do 23 lat (Kraków)
- 12 MOTOCYKLE GP Niemiec (Chernitz)
- 12-17 ŻEGLARSTWO MŚJ klasy 470 (Gdynia)
- 13-19 TENIS WTA (Jassy), ATP (Umag, Bastad, Gstaad)
- 14-15 PIŁKA NOŻNA LM i - rewanżowe mecze 1. rundy eliminacyjnej
- 15-19 GOLF Open Championship (Southport)
- 15-19 SIATKÓWKA Liga Narodów mężczyzn, Bułgaria, Brazylia, Francja, USA i Polska
- 16 PIŁKA NOŻNA Superpuchar Polski: Lech Poznań - Górnik Zabrze (Poznań), LE i LK - rewanżowe mecze 1. rundy eliminacyjnej
- 16-19 LEKKA ATLETYKA ME do lat 18 (Rieti)
- 16-19 SAMOCHODY Rajd Estonii - eL. MŚ
- 17-19 LEKKA ATLETYKA MP do lat 20 (Zamość)
- 18 LEKKA ATLETYKA Diamentowa Liga (Londyn)
- 19 FORMUŁA 1 GP Belgii (Stavelot)
- 19-26 ŻEGLARSTWO MŚJ klas 49er, 49erFX i Nacra 17 (Medemblik)
- 20 PIŁKA NOŻNA losowanie 3. rundy eliminacyjnej LM, LE i LK (Nyon)
- 20-25 WSPINACZKA młodzieżowe MŚ (Arco)
- 20-25 KAJAKARSTWO GÓRSKIE MŚ (Oklahoma City)
- 20-26 TENIS WTA (Hamburg, Praga), ATP (Kitzbuehel, Estoril)
- 20-27 ŻEGLARSTWO MEJ klas 470 i 420 (Nida)
- 20-29 STRZELECTWO PŚ (Hangzhou)
- 21 KOLARSTWO Memoriał Andrzeja Trochanowskiego
- 21-22 PIŁKA NOŻNA LM - pierwsze mecze 2. rundy eliminacyjnej
- 22-25 GOLF ME kobiet (Allerum)
- 22-25 KOLARSTWO Wyścig Dookoła Mazowsza
- 22-26 SIATKÓWKA finały Ligi Narodów kobiet (Makau)
- 22-30 SZERMIERKA MŚ (Hongkong)
- 23 PIŁKA NOŻNA LE i LK - pierwsze mecze 2. rundy eliminacyjnej
- 23-26 WIOŚLARSTWO MMS (Duisburg)
- 23-26 KAJAKARSTWO ME juniorów i U-23 (Szeged)
- 24-26 LEKKA ATLETYKA MP (Białystok)
- 24-26 SAMOCHODY Rajd Polski - eL. ME (Katowice)
- 24-26 RUGBY Championship Series 7 z udziałem Polski (Split)
- 24-31 ŻEGLARSTWO ME klasy Optimist (Gdynia)
- 26 FORMUŁA 1 GP Węgier (Mogyorod)
- 26 KOLARSTWO Puchar MON
- 26 ŻUŻEL mecz towarzyski Polska - Australia (Rybnik)
- 27.07.-1.08. HOKEJ NA TRAWIE młodzieżowe ME 2. dywizji mężczyzn z udziałem Polski (Poznań)
- 27.07.-2.08. TENIS WTA (Waszyngton), ATP (Waszyngton, Los Cabos)
- 28-29 PIŁKA NOŻNA LM - rewanżowe mecze 2. rundy eliminacyjnej
- 29-31 SIATKÓWKA finały Ligi Narodów mężczyzn (Ningbo)
- 29.07.-5.08. JEZDZIECTWO ME w rajdach długodystansowych (Julianges)
- 30 PIŁKA NOŻNA LE i LK - rewanżowe mecze 2. rundy eliminacyjnej
- 30.07.-2.08. SAMOCHODY Rajd Finlandii - eL. MŚ
- 31 ŻUŻEL Speedway Grand Prix 2 - IMSJ (Łódź)



Zielonogórczom z trudem przychodziło gonienie Motoru.

Fot. Marcin Karzewski/PressFocus

# Tak się nie wygrywa

## Po zeszłotygodniowej klęsce Motor Lublin błyskawicznie pozbiarał się i zdobył punkty na wyjeździe.

**PGE EKSTRALIGA**

**F**alubaz Zielona Góra miał ochotę na zrobienie niespodzianki i pokonanie Motoru Lublin przed własną publicznością. Na chęciach się skończyło. Sportowo Zielonogórczanie byli po prostu wolniejsi. I choć nie można odmówić im woli walki, trudno nawiązać ją z silnymi Lublinianami, gdy w zespole dobrze punktuje trzech zawodników. Leon Madsen, Andrzej Lebediew

oraz Damian Ratajczak nie byli w stanie pociągnąć zespołu do zwycięstwa. Zawiódł przede wszystkim Przemysław Pawlicki, który w sumie dodał dwa punkty do dorobku zespołu. Tak nie da się wygrywać meczów, szczególnie przeciwko solidnemu Motorowi, w którym nie było słabych punktów.

Zielonogórczanie chcieli skorzystać na tym, że Motor w poprzedni weekend przegrał 29:61 z Torunianami. Być może sądzili, że

Lublinianie pozostaną podłamani klęską. Tymczasem okazało się, że ekipa, której liderem jest mistrz świata Bartosz Zmarzlik, bardzo szybko pozbiarała się i była w stanie odnotować szóste zwycięstwo w sezonie.

**(kaj)**

**Stelmet Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin 40:50**  
**ZIELONA GÓRA:** Madsen 10 (3, 2, 1, 1, 3), McDiarmid ns., Kubera 4+1 (1, 0, 2, 1\*, 0), Lebediew 11+2 (2, 2, 1\*, 3, 1, 2\*), Prz. Pawlicki 2+1 (1\*, 0, 1, -), Hurysz 2+1

(w, 2\*, 0), Ratajczak 7 (2, 2, 2, 0, 1), Cairns 4+1 (3, 1, 0).

**LUBLIN:** Woryna 9+2 (2, 3, 2\*, 0, 2\*), Cierniak 10 (0, 1, 3, 3, 3), Vaculik 8+1 (0, 3, 2\*, 3, d), Lindgren 6 (w, 1, 3, 2), Zmarzlik 11+1 (3, 3, 3, 2\*, -), Cerjak 4 (3, 1, 0), Jaworski 2 (1, 0, 0, 1), Cepielik ns.

1. Wrocław	10	17	+64
2. Toruń	10	16	+88
3. Grudziądz	10	14	+36
4. Leszno	9	14	+54
5. Lublin	9	11	+58
6. Gorzów	9	10	+24
7. Zielona Góra	9	4	-96
8. Częstochowa	10	0	-228

1-4 - play off, 5-8 - play down

# Koszmar na torze

## Po poważnym wypadku na starcie meczu Wybrzeże Gdańsk musiało radzić sobie w osłabieniu.

**KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA**

**M**ecz Śląska Świętochłowice z Wybrzeżem Gdańsk rozpoczął się od straszniego wypadku. W drugim wyścigu, biegu młodzieżowym, doszło do koszmarnego zdarzenia z udziałem Jana Przanowskiego, Eryka Kamińskiego i Jakuba Breńskiego. Na torze pojawiły się dwie karetki. Kamiński udał się do szpitala, był przytomny, ale był niezdolny do kontynuowania meczu. Z tego powodu Wybrzeże do końca spotkania w dwóch startach musiało radzić sobie w osłabie-

niu. Mimo tego Gdańszczanie nieźle poradzi sobie na świętochłowickim torze. Szybcy byli Tim Soerensen, Jacob Thorsell oraz Timo Lahti. Ich punkty sprawiły, że przed biegiem nominowanymi przyjeźdźni mieli cztery punkty przewagi. To nie była zbyt dobra wiadomość dla górnośląskiej ekipy. W dwóch ostatnich wyścigach nie była w stanie odrobić straty. Przegrała 41:49 i pozostała na ostatnim miejscu w tabeli.

**(kaj)**

**Śląsk Świętochłowice - Wybrzeże Gdańsk 41:49**

**ŚWIĘTOCHŁOWICE:** Tonder 12 (3, 3, 1, 3, 2), Koessler 1 (1, -, -, -), Trofimow 8+1 (1, 2, 2, 2, 1\*), Boncinelli 4+1 (1, 1\*, 1, u, 1), Gata 3 (0, 2, 1, -), Szlegiel 6+1 (3, 2, 0, 1\*), Breński 1 (1, 0, 0), Thorst 6 (1, 3, 2, 0).

**GDĄŃSK:** Lahti 11+1 (2, 3, 2, 2, 2\*), Bartkowiak 8 (3, 1, 0, 1, 3), Pieszczek 2+1 (0, 0, 2\*, 0), Soerensen 13 (3, 3, 3, 1, 3), Thorsell 10+1 (2\*, 2, 3, 3, 0), Kamiński 0 (w, ns, ns), Przanowski 5 (2, 0, 3), Wysocki ns.

**OK Kolejarz Opole - Trans MF Landshut Devils 37:53**

1. Gdańsk	10	19	+83
2. Gniezno	8	13	+39
3. Opole	6	7	+5
4. Kraków	8	7	-41
5. Landshut	7	6	+4
6. Daugavpils	7	5	-28
7. Świętochłowice	8	4	-62

1-4 - play off

**METALKAS 2. EKSTRALIGA**

**Cellfast Wilki Krosno - Dakar Development Stal Rzeszów 43:47**

**Moonfin Magnus Ostrów - Polonia Piła 41:49**

1. Bydgoszcz	9	20	+165
2. Poznań	9	14	+27
3. Rybnik	10	12	+35
4. Łódź	10	11	-54
5. Rzeszów	10	10	-5
6. Ostrów	9	8	-13
7. Piła	9	7	-108
8. Krosno	10	4	-47

1-4 - play off, 5-8 - play down

## KOMENTARZ „SPORTU”

Paweł Czado



## Nie jesteśmy zaskoczeni

Już siedem miesięcy temu zastanawialiśmy się na łamach „Sportu”, czy Robert Lewandowski przejdzie do MLS. Pretekstem do rozmyślań na ten temat był wówczas pobyt piłkarza w Nowym Jorku, gdy włączył biało-czerwoną oprawę na Empire State Building. Z okazji Święta Niepodległości najwyższy niegdyś budynek na świecie rozświetliła iluminacja w barwach narodowych. Można było to traktować jako wyraz uznania przez Nowojorkczyków dla światowej gwiazdy reprezentującej polski futbol. Poniewczasie okazało się, że to konsul generalny RP Mateusz Sakowicz sprawił, że ESB mógł zapłonąć w polskich barwach i to on zaprosił Roberta Lewandowskiego. Polski konsulat doprowadził do tego wydarzenia, negocjując stronę biznesową przedsięwzięcia. Negocjacje trwały rok.

Zwróciliśmy wtedy uwagę, że Lewandowski pojawił się w NYC w towarzystwie małżonki Anny. Potem sam wrócił na zgrupowanie reprezentacji, a żona wspólnie z influencerką i modelką Julią Tychoniewicz została w mieście na dłużej. Była Stanami zachwycona. – Idziemy zaraz na shopping, sprawdzamy różne produkty, inspirujemy się – mówiła z uśmiechem do kamery.

Kilka dni później była gościem m.in. Beyond Polish American Women's Club, a także Healthy Day w New Jersey, który współorganizuje. – Pokochałam Nowy Jork i na pewno tu jeszcze wrócę. Bardzo mnie to cieszy ze względu na moje projekty. Chcę przedstawić, jak realizuję dbałość o siebie, przede wszystkim w holistycznym wydaniu – stwierdziła Lewandowska w polonijnym radiu.

Widać było, że świetnie czuje się w Ameryce. To była zresztą już kolejna jej wizyta w Stanach – kilka tygodni wcześniej była choćby na Show Victoria's Secret, prestiżowym pokazie organizowanym przez amerykańskie przedsiębiorstwo, które zajmuje się produkcją i sprzedażą damskiej bielizny, odzieży oraz kosmetyków. W zeszłym roku organizowała w Stanach specjalne biletowane eventy, w trakcie których fani jej i jej męża mogli potrenować z nią i z jej teamem.

Właśnie to wszystko skłoniło nas wtedy do przypuszczeń, że MLS jest opcją, która jest przez rodzinę Lewandowskich brana poważnie pod uwagę. Anna Lewandowska jest kobietą, która wie, czego chce, wydaje się, że niczego nie zostawia przypadkowi. Dla piłkarza jej zdanie jest ważne. W tym kontekście naturalne było, że nasunęło się nam pytanie: czy wrażenia małżonki z Ameryki mogłyby mieć wpływ na dalszą karierę Lewandowskiego? Czy mógłby zostać piłkarzem zawodowej ligi amerykańskiej? Ta ciekawa kwestia musiała wtedy zostać bez odpowiedzi, przecież nie było żadnego tematu...

Okazało się, że jednak jest.

## Amerykańska wisienka na torcie

Robert Lewandowski będzie grał w zawodowej lidze MLS. To już ponoć przesądzone.

Według doniesień medialnych transfer Roberta Lewandowskiego do Chicago Fire jest przesądzony - napisała agencja DPA. Reprezentant Polski oraz klub MLS mieli uzgodnić dwuletni kontrakt, a dokumenty mają być podpisane w ciągu 24 godzin. DPA twierdzi, że Lewandowski mógłby rozegrać swój pierwszy mecz już 16 lipca przeciwko Vancouver Whitecaps. Według Sky i „The Athletic” Lewandowski ma wkrótce przejść badania lekarskie. Kontrakt kapitana piłkarskiej reprezentacji Polski z FC Barcelona wygasa z końcem czerwca.

## 20 baniek rocznie

Jako pierwszy wiadomości o transferze Polaka podała włoski dziennikarz Fabrizio Romano. Jego zdaniem Lewandowski podpisze kontrakt z Chicago Fire na dwa lata z opcją przedłużenia o rok. Umowa ma przewidywać zarobki Lewandowskiego na poziomie około 20 mln dolarów rocznie, będzie to zatem drugi najwyższy kontrakt w lidze MLS po Argentyńczyku Lionelu Messim.

Lewandowski 16 maja ogłosił, że po sezonie opuści Barcelonę. W jej barwach występował od 2022 roku. Zdobył trzykrotnie mistrzostwo Hiszpanii



Anna i Robert Lewandowscy na Empire State Building.

(2023, 2025-26), raz Puchar Króla (2025) i trzykrotnie Superpuchar Hiszpanii. Łącznie rozegrał 193 spotkania, w których uzyskał 120 bramek, co daje mu 14. miejsce w klubowej klasyfikacji strzelców wszech czasów.

W sezonie 2025/26 wystąpił w 46 meczach i strzelił 19 goli. W minionych miesiącach odgrywał coraz mniejszą rolę w zespole, coraz częściej wchodził z ławki rezerwowych, miał też więcej przerw

spowodowanych kłopotami zdrowotnymi.

## Gwiazdy na emeryturze

37-letni polski napastnik byłby kolejną wielką gwiazdą, która śladami Lionela Messiego przeniosła się do MLS. Argentyńczyk po opuszczeniu Barcelony w 2023 roku trafił do Interu Miami. W MLS występują też m.in. znani Lewandowskiemu z gry w Borussii i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA

Galaxy) i Thomas Mueller (Vancouver), Francuzi Antoine Griezmann (Orlando City) i Hugo Lloris (LAFC), Koreańczyk Son Heung-min (LAFC) czy Kolumbijczyk James Rodriguez (Minnesota). Wspomnijmy, że w MLS grali już na zakończenie (lub prawie zakończenie) kariery piłkarze grubo po trzydziestce – Robbie Keane, Thierry Henry, Wayne Rooney, Zlatan Ibrahimović, Gareth Bale czy Javier Hernandez.

## Jak po sznurku

Rozmowa z **Cezarym Kucharskim**, byłym reprezentacyjnym napastnikiem i byłym menedżerem Roberta Lewandowskiego

## Robert Lewandowski w MLS. Jest pan zaskoczony?

- W ogóle! Kiedy współpracowaliśmy, taki właśnie był plan. Powstał wiele lat temu.

## Pan ten plan wymyślił?

- Tak. Założenie było takie, że po lidze polskiej najpierw będzie gra w Niemczech, później w Hiszpanii, wreszcie na koniec kariery - w Stanach. Trzy kraje, trzy języki... Jak po sznurku: to wszystko miało się przydać po zakończeniu kariery, miało być kapitałem na życie po zawieszaniu butów na kołku.

## Właśnie ukazała się książka „Agent”, która opowiada o kulisach pracy z piłkarzami, odstania pan tam szczegóły współpracy z Lewandowskim.

- Napisałem ją wspólnie z Krzysztofem Pyzią. Doszedłem do zdrowia po przejściu ciężkiej choroby (Cezary Kucharski spędził ponad miesiąc w szpitalu farmakologicznym,



przyp.aut.), było to dla mnie zajęcie intelektualne, wiele historii musiałem sobie przypomnieć. Opowiadałem w książce o współpracy i konflikcie z Lewandowskim, ale to nie jest książka jedynie o nim. To opowieść dotycząca również innych piłkarzy, generalnie opowiadałem w niej o tym specyficznym świecie bez sentymentów.

## Jak pan widzi te Stany?

- Uważam, że nie było innej opcji, nie miał innego wyboru. Gdyby Lewandowski dostał propozycję za grube miliony z Arabii Saudyjskiej, pewnie wybrałby Arabię. Mogę mieć satysfakcję, że realizuje plan, który przed laty wytyczyłem.

Rozmawiał Paweł Czado

## Przyleci, by zostać strażakiem

Do jakiego klubu dołączy „Lewy”? Zespół z Chicago ma ciekawą historię.

## CHICAGO FIRE

Pożar – to słowo od dawien dawna kojarzy się z Chicago i ma przełożenie... na klub piłki nożnej. Od 8 do 10 października 1871 roku w mieście wybuchła pożoga, z powodu której zginęło ok. 300 osób. Ponad 10 kilometrów kwadratowych zostało doszczętnie zniszczonych, a zdarzenie to określa się jedną z największych katastrof w XIX-wiecznej historii Stanów Zjednoczonych.

Klub piłkarski Chicago Fire został założony dokładnie w 126. rocznicę Wielkiego Pożaru Chicago, czyli w 1997 roku (tamtejsze drużyny nie mają przesadnie długiej historii). Herb klubu do 2019 roku mocno nawiązywał do krzyża Św. Floriana, czyli patrona strażaków, a także do logo miejskiej straży pożarnej (nie trzeba chyba mówić, że w stolicy stanu Illinois strażacy cieszą się ogromnym szacunkiem). Siedem lat temu władze Fire przeprowadziły jednak lifting herbu, co nie spotkało się z pozytywnym odbiorem społecz-

ności (choć wciąż nawiązuje do strażackiej przeszłości). Co natomiast ciekawe, to że w nazwie zamieniono człon „Soccer Club” na „Football Club”.

Nie trzeba chyba mówić, że piłkarzy drużyny potocznie nazywa się Strażakami. Największe sukcesy święcili na początku swojego istnienia – w 1998 roku wygrali Major League Soccer, a w 2000 i 2003 roku dochodzili do finału play offów (rozgrywki odbywają się tam w typowym amerykańskim formacie, znanym z koszykarskiej NBA czy hokejowej NHL). W tym pierwszym, historycznym sukcesie pomogli Polacy – Piotr Nowak, Jerzy Podbrożny oraz Roman Kosecki. W późniejszych latach grali tam także: Tomasz Frankowski, Krzysztof Król, Przemysław Frankowski, Kacper Przybyłko, zaś obecnie występuje w Chicago znany ze Stali Mielec David Poręba. Barwy Fire przywdziewali również pod koniec swoich karier m.in. Christo Stoiczkow czy Bastian Schweinsteiger.

(PTub)